

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

Pismo dla bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych



3/2007

AGATA ARKABUS: Zarządzanie w bibliotekach

MARIUSZ BRUNKA: O bookcrossingu. Trochę z rezerwą i trochę z entuzjazmem

BOGUMIŁA STANIÓW: Książka dziecięca w Polsce po transformacji

TOMASZ KASPERCZYK: Targi Książki dla Dzieci i Młodzieży w Poznaniu



168 369594

ISSN 0032-4752

Szanowni Państwo

Na mocy ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich jest organizacją, pożytku publicznego. Zgodnie z ustawą, SBP uzyskało prawo korzystania z dobrowolnych odpisów od podatku dochodowego osób fizycznych i prawnych w wysokości 1%. Pozyskane środki są przeznaczane wyłącznie na cele statutowe Stowarzyszenia.

Wszystkim Darczyńcom, którzy wpłacili na nasze konto 1% podatku Zarząd Główny Stowarzyszenia składa z tego tytułu serdeczne podziękowania.

Również w 2007 r. pragniemy skorzystać z publicznego wsparcia. Zwracamy się zatem do Państwa z prośbą, o rozważenie możliwości dokonania wpłaty wspomagającej naszą działalność.

W celu przekazania 1% podatku dochodowego prosimy wpisać obliczoną kwotę (zaokrągloną w dół do 1 zł) we właściwe pole druku rozliczeniowego PIT, co będzie równoznaczne ze zmniejszeniem należnego podatku lub zwrotu nadpłaty z Urzędu Skarbowego. Następnie należy wypełnić polecenie przelewu i wpłacić deklarowaną kwotę.

Z koleżeńskim pozdrowieniem i podziękowaniem

Warszawa, grudzień 2006 r.

Zarząd Główny
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

KOMUNIKAT

Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego zaprasza do Krakowa w dniach 4-5 czerwca 2007 r. na trzynastą z kolei, międzynarodową konferencję zatytułowaną: „Przenikanie i rozpowszechnianie idei oraz doświadczeń: zagadnienia międzynarodowego bibliotekoznawstwa porównawczego”.

Celem konferencji jest wskazanie priorytetowych tematów istotnych dla rozwoju współpracy międzynarodowej w zakresie informacji naukowej i bibliotekoznawstwa, wymiana doświadczeń praktycznych związanych z wykorzystaniem międzynarodowych źródeł informacji oraz rozważania na temat nowych rozwiązań w zakresie automatycznego indeksowania, folksonomii czy uczestnictwem w programach międzynarodowych ważnych dla rozwoju bibliotek. Planowana jest również dyskusja nad metodologią badań porównawczych, obecnością treści o charakterze międzynarodowym w kształceniu na studiach inib, kwestią ochrony prawa własności intelektualnej i roli *public relations* w globalnym środowisku informacyjnym. Szczegółowy wykaz podstawowych obszarów tematycznych jest dostępny w serwisie WWW konferencji.

Konferencja odbędzie się w języku polskim i angielskim. Zgodnie z wieloletnią tradycją, jednym z punktów obrad będzie videokonferencja ze specjalistami ze Stanów Zjednoczonych, organizowana we współpracy z Konsulatem Generalnym USA w Krakowie. Planowane są wystawy towarzyszące konferencji i spotkanie towarzyskie. Organizatorem konferencji jest dr hab. Maria Kocójowa, prof. UJ (e-mail: ikocoj@inib.uj.edu.pl), sekretarzem dr Remigiusz Sapa (e-mail: konferencja@inib.uj.edu.pl). Przewidujemy publikację materiałów konferencyjnych w postaci recenzowanej książki elektronicznej (płyta CD, następnie w serwisie WWW IINiB UJ).

Serdecznie zapraszam do udziału.

dr hab. MARIA KOCÓJOWA
prof. UJ

Na okładce „PB”:
nowy budynek Biblioteki Publicznej w Swarzędzu

Polecenie przelewu / wpłata gotówkowa

Poradnik **BIBLIOTEKARZA** nr 3 (684), 2007

Ukazuje się od roku 1949

W NUMERZE:

Jadwiga Chruścińska	2	Od redaktora
PROBLEMY • DOŚWIADCZENIA • OPINIE		
Agata Arkabus	3	Zarządzanie w bibliotekach. Cz. I
Justyna Konkel	7	Rozwijanie umiejętności technologicznych i komunikacyjnych w zawodzie pracownika kultury
Mariusz Brunka	9	O bookcrossingu. Trochę z rezerwą i trochę z entuzjazmem
Andrzej Dąbrowski	12	Awans zawodowy pracowników merytorycznych w bibliotekach publicznych
<i>Cyfrowe okolice (17)</i>		
Henryk Hollender	13	Nowy Web szansą dla bibliotek?
PRAWO W BIBLIOTECIE		
Krystyna Kuźmińska	14	Porady prawne
RELACJE		
<i>Świat bibliotek</i>		
Jakub Nowak	16	Ameba w szklarni. Rzecz o bibliotece IKMZ w Cottbus
Jadwiga Chruścińska	17	Rola biblioteki publicznej w edukacji dzieci i młodzieży
KSIĄŻKA		
<i>Moje lektury</i>		
Bogumiła Staniów	20	Książka dziecięca w Polsce po transformacji
Tomasz Kasperczyk	22	Targi Książki dla Dzieci i Młodzieży w Poznaniu
<i>Salon Pisarzy –</i>		
<i>Bogdana Klukowskiego</i>	23	Poszukiwacz prawdy i sensu [Paweł Huelle]
BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO		
Adrian Uljasz	25	Edukacja regionalna w krakowskiej WBP
Lucjan Biliński	26	Bibliotekarz – protoplastą Anji Garbarek
Małgorzata Merczyńska	28	Nowa biblioteka w Swarzędzu
Anna Błaszczak	29	Igor Newerly patronem obchodów 60-lecia Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Pisz
Krystyna Ziemba	30	Festiwal Poezji w jasielskiej bibliotece
Aleksandra Kowalska	32	Wieczór wspomnień
Z WARSZTATU METODYKA		
Małgorzata Pietrzak	33	Retoryka praktyczna, czyli jak napisać dobre sprawozdanie?
Krystyna Janeczko-Witkowska	35	Dobre wychowanie. Konspekt zajęć
Beata Partyka	36	„W świecie poezji ks. Jana od biedronki”. Scenariusz montażu słowno-muzycznego
<i>Pożegnania</i>		
Marian Filipkowski	38	Helena Anusiak (1905-2006)
Wi@domości	39	
<i>Dodatek</i>		
ŚWIAT KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ nr 3		

Spisy treści „Poradnika Bibliotekarza” dostępne w Internecie pod adresem <http://ebib.oss.wroc.pl/czasopi-sma/ezas2.html> „Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy”. Informujemy również naszych Czytelników, że mogą korzystać z adresu poczty e-mail: poradnikbibliotekarza@wp.pl; wyd.sbp-portal@wp.pl; sprzedaz_sbp@wp.pl

Dzięki uprzejmości dyrekcji Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu i w Olsztynie oraz Fundacji Bertelsmanna mogłam uczestniczyć w lutym br. w dwóch oddzielnie zorganizowanych konferencjach, podsumowujących realizację projektów bibliotecznych, mających na celu utworzenie bibliotek medialnych, których usługi skierowane byłyby do młodego klienta, w wieku od 13 do 25 roku życia. Obie mediateki powstały w 2003 r. – jako pierwsza – we Wrocławiu, nieco później – placówka w Olsztynie. W tym czasie działała już analogiczna biblioteka medialna w niemieckim Dreźnie i w pewnym stopniu jej doświadczenia mogły być wykorzystywane przy organizowaniu centrów polskich. Mediateki: wrocławska i olsztyńska są oczywiście bibliotekami modelowymi, które obecnie wyznaczają pewien standard dla innych placówek powstających na terenie kraju. Trzeba jednak wziąć pod uwagę fakt, że powstały one przy dużym wsparciu finansowym i organizacyjnym Fundacji Bertelsmanna. Co wyróżnia te placówki spośród wielu innych bibliotek dla dzieci i młodzieży? Wiele czynników, mianowicie takich jak: dobra lokalizacja obiektu w danym mieście, nowoczesna aranżacja wnętrza, brak wydzielonej czytelnii, atrakcyjne zbiory (zarówno tradycyjne, jak i audiowizualne), szybki dostęp do informacji (stanowiska komputerowe z dostępem do Internetu), szeroki repertuar form edukacyjno-kulturalnych (fachowa pomoc w nauce, doradztwo zawodowe, rodzinne, organizowanie czasu wolnego młodym czytelnikom, itp.), intensywna promocja biblioteki w środowisku lokalnym. Docelowo mediateki mają dysponować 30 tys. zbiorów, w tym 15 tys. tradycyjnych i 15 tys. audiowizualnych. Już teraz obie placówki mogą pochwalić się znakomitą statystyką odwiedzin, wypożyczeń, czasem otwarcia a nawet tempem obsługi klienta. Np. we Wrocławiu wypożycza się 144 mediów w ciągu godziny, a obsługa jednego czytelnika zajmuje zaledwie 3 minuty (co nie zawsze jest korzystne dla niego; w tym czasie trudno bowiem nawiązać kontakt z czytelnikiem, doradzić mu, zachęcić do lektury). Muszę powiedzieć, iż obie mediateki robią duże wrażenie na zwiedzających, każda z nich jest inna, niepowtarzalna, ma swój odrębny klimat. Ciekawa, niebanalna aranżacja wnętrza zachęca młodego klienta do pozostania na miejscu i częstych odwiedzin. Są to miejsca, do których chce się wracać. Teraz kilka słów o samych obradach. Celem obu konferencji było podsumowanie i ocena projektu realizowanego w latach 2002-2007 i pokazanie biblioteki jako nowoczesnej instytucji kultury adresowanej do młodych ludzi (klientów), zainteresowanych zmianami, działaniami innowacyjnymi oraz nowymi technologiami. Uczestnicy obu konferencji mieli możliwość zapoznania się z kilkuletnim dorobkiem polskich mediatek, ich rangą w środowisku a także rolę w kształtowaniu świadomości lokalnej, co można było zauważyć zarówno we Wrocławiu, jak i w Olsztynie. W tych właśnie miastach powstał sprzyjający klimat dla zmian w bibliotekach; władze samorządowe dostrzegły korzyści z posiadania na swoim terenie prestiżowych, nowoczesnych placówek bibliotecznych, co zaowocowało już teraz kolejnymi inicjatywami (Centrum Edukacyjne we Wrocławiu, biblioteka dla najmłodszych czytelników „Abecadło” w Olsztynie). To oddziaływanie można zauważyć w innych miejscach kraju – w Kielcach rozpoczęła działalność biblioteka medialna, inne placówki biblioteczne unowocześniają swoje obiekty, poszerzają zbiory, instalują stanowiska komputerowe, wzbogacając swoją ofertę edukacyjno-kulturalną, dysponując znacznie mniejszymi funduszami, niż placówki Bertelsmanna. To jest oddziaływanie pozytywne, standardy mediatek są adaptowane w innych bibliotekach, ale też wzbudzają wśród bibliotekarzy wiele różnych emocji. Znalazło to swój wyraz w trakcie dyskusji panelowej we Wrocławiu. Skryształizowały się dwie opcje. Jedna z nich zakładała koncepcję takich placówek bibliotecznych, jakich chcą młodzi klienci (przypominających hipermarket, gdzie można być szybko obsłużonym, gdzie jest różnorodność towarów), druga – optowała za biblioteką bardziej tradycyjną – z czytelniami, gdzie można twórczo popracować i nawiązać kontakt z bibliotekarzem. Pojawienie się mediatek w Polsce wyznaczyło pewien kierunek ich rozwoju, ich przyszłość jest pewną niewiadomą, ale już teraz można powiedzieć, iż obie biblioteki wpisały się w polski krajobraz biblioteczny, poprzez wyznaczenie pewnego standardu; podniosły poprzeczkę w rozwoju innych placówek skierowanych do młodego odbiorcy. Zmieniły również świadomość bibliotekarzy, a co jest bardzo istotne, świadomość władz samorządowych, które dostrzegły, że biblioteka może w powodzeniem pełnić funkcje atrakcyjnego miejsca dla działań edukacyjno-kulturalnych, podanych młodemu odbiorcy – w nowoczesnej formie.

Więcej o bibliotekach medialnych we Wrocławiu i w Olsztynie czytelnik „Poradnika Bibliotekarza” dowie się z artykułów drukowanych na jego łamach. O Planecie 11 w Olsztynie pisano w numerze 1/2007, zaś o mediatece wrocławskiej będzie zamieszczony artykuł w numerze 4/2007 w dodatku „ŚWIAT KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ”.

Zycząc udanej lektury

JADWIGA CHRUŚCIŃSKA

Zarządzanie w bibliotekach

Część pierwsza

AGATA ARKABUS

1. Zarządzanie biblioteką

Na skutek zmian kulturowych, technologicznych i organizacyjnych zachodzących na świecie można zaobserwować przeobrażenia jakim ulegają biblioteki. Transformacji podlega ich charakter, zadania i cele funkcjonowania. Dyrektorzy instytucji oświatowo-kulturowych starają się zarządzać swoimi placówkami w sposób nowoczesny, a zarazem przyciągający liczne grupy użytkowników.

Według definicji zawartych w piśmiennictwie na temat organizacji i zarządzania – „zarządzanie” to układ (system) działań regulujących funkcjonowanie danej organizacji zgodnie z wytyczonymi celami. Innymi słowy zarządzanie to proces wypełniania funkcji regulacyjnych, prowadzenie działań zapewniających organizacji, w danym przypadku bibliotece, celowe i efektywne funkcjonowanie przy użyciu zasobów, jakimi organizacja dysponuje. Mówiąc o zarządzaniu w bibliotece mamy na uwadze całą instytucję wraz z jej zasobami i personelem¹.

W strukturze zarządzania wyróżniamy cztery podstawowe funkcje:

1. Planowanie – funkcja planowania polega na analizie zewnętrznej i wewnętrznej sytuacji biblioteki, a następnie sprecyzowaniu celów i zadań, które należy osiągnąć;

2. Organizowanie – funkcja organizowania oznacza podział zadań, uprawnień pracowników, odpowiedzialności pomiędzy pracownikami biblioteki, czyli zaprojektowanie odpowiedniej struktury organizacyjnej. Organizowanie to również pozyskiwanie niezbędnych środków finansowych, materiałowych, informacji i ludzi do wykonania przydzielonych zadań;

3. Motywowanie – ma prowadzić do przekonania współpracowników do działań zgodnych z wolą zarządzającego. Można to osiągnąć poprzez zachęty materialne (premie, nagrody), perswazję, ale też poprzez pochwały i bezstronność;

4. Kontrolowanie – to śledzenie wyników i przebiegu realizacji zadań. Odnosić je będzie my do przebiegu pracy, poziomu zasobów (finanse, ludzie). Pomiar lub obserwacja ma za zadanie porównanie efektów działalności z przyjętymi normami, a dalej, podjęcie działań zmierzających do powrotu do stanu pierwotnego².

Biblioteka nie może prawidłowo funkcjonować bez dokumentów regulujących jej działalność. Różnicuje je zasięg obowiązywania (ogólnopanstwowe – zakładowe), objętość i różne znaczenie dla biblioteki (statut, sprawozdanie). Typowymi dokumentami bibliotecznymi są: statut, regulamin organizacyjny, karta przydziału czynności dla pracowników, schemat organizacyjny, regulamin pracy, regulaminy udostępniania zbiorów³.

Zarządzanie strategiczne biblioteką

Sposobem na efektywne zarządzanie biblioteką może być dokładne zdefiniowanie i realizacja planu marketingowego. Planowanie strategiczne ujmowane jest jako *działanie, mające służyć wykorzystaniu mocnych stron firmy w zminimalizowaniu skutków jego stron słabych*⁴. Przy ustalaniu strategii działania wychodzimy od:

– najogólniejszych deklaracji zadań i funkcji biblioteki,

– dokonujemy wewnętrznej analizy mocnych i słabych stron instytucji oraz analizy zewnętrznych szans i zagrożeń,

² *Vademecum bibliotekarza. Praktyczne i aktualne informacje dla bibliotekarzy* Red. L. Biliński Warszawa 2000.

³ *Ibid.*

⁴ M. Rydz: *II stronę marketingu* Cz. I. „Bibliotekarz” 2000 nr 1 s. 7.

¹ J. Wołosz: *Rozmowy o zarządzaniu*. „Bibliotekarz” 1998 nr 1 s. 29.

– planujemy działania, które pomogą wykorzystać mocne i słabe strony oraz szanse instytucji,

– planujemy działania, które doprowadzą do poprawy słabych stron i unikania zagrożeń,

– formułujemy cele perspektywiczne, wyznaczając osobę odpowiedzialną i termin realizacji,

– zamieniamy cele perspektywiczne na cele krótkoterminowe⁵.

Pewnym ułatwieniem przy tworzeniu planu strategicznego może być ogólne sformułowanie definicji instytucji, która pozwoli zebrać i określić najistotniejsze czynniki decydujące o jej funkcjonowaniu. Taka definicja powinna zawierać informacje: rodzaj i okres istnienia biblioteki; jej charakter prawno-organizacyjny; kategoryzacja głównych odbiorców usług; najbliżsi konkurenci; możliwa konkurencja w najbliższej przyszłości; pozycja konkurencyjna biblioteki na rynku; usługi, które mogą być zlikwidowane, usługi, które mogą być wprowadzone; rynki, na które można wejść. Istotnym elementem są również informacje dotyczące szczególnej pozycji biblioteki, jej problemów marketingowych, szans, jej celów i planów rozwoju⁶.

Plan strategiczny zawiera przeważnie deklarację misji, która jest streszczeniem definicji instytucji i udziela odpowiedzi na podstawowe, strategiczne pytania. Definicja instytucji i deklaracja misji pomagają ustalić długoterminowe cele instytucji. Posiadając strategiczny plan działania, obejmujący okres około 3 lat, możemy skupić się na opracowywaniu krótkoterminowych planów marketingowych. Strategia musi mieć szeroki zasięg, natomiast plan marketingowy powinien stanowić krótki, kilkustronicowy dokument, precyzujący działania, jakie zostaną podjęte w najbliższym roku.

Metody i narzędzia zarządzania biblioteką

Jednym z ważniejszych czynników, który wpływa na skuteczność pracy bibliotek, jest dobór przez kadre kierowniczą metod technik i innych narzędzi zarządzania. Podstawą

skutecznego stosowania w bibliotekach metod i narzędzi zarządzania jest ich prawidłowy wybór oraz dokładna analiza, która polega na poznaniu celów i zasięgu oddziaływania metody, zidentyfikowaniu warunków, które musi spełniać biblioteka przy jej wdrażaniu.

Przez metody zarządzania będą rozumiane *zespoły czynności i środków zalecane przez naukę i stosowane przez menedżerów dla podnoszenia skuteczności zarządzania z punktu widzenia realizacji jego celów i funkcji*⁷. Technikami zarządzania nazywamy *procedury i instrumenty służące do rozwiązywania konkretnych problemów zarządzania*⁸. Metody zarządzania można podzielić na **miękkie**, czyli takie, w których zmiany wprowadzane są w sposób stopniowy i polegają na ciągłym podnoszeniu jakości usług oraz na metody **twarde**, w których zmiany przeprowadzane są w sposób rewolucyjny.

Do najpopularniejszych metod i technik wykorzystywanych przez placówki biblioteczne w procesie zarządzania zaliczamy: Lean Management, Benchmarking biblioteczny, Just In Time, zespołową organizację pracy, technikę kartowania, samoocenę pracowników biblioteki.

1. Lean Management (zarządzanie wyszczuplające) jest metodą zarządzania polegającą na ograniczaniu wykorzystywania zasobów niezbędnych do sprawnego funkcjonowania biblioteki i realizowania jej statutowych zadań poprzez optymalizację, racjonalizację oraz zwiększenie jakości i wydajności pracy biblioteki. Metoda ta opiera się więc na oszczędności i racjonalnym wykorzystaniu zasobów biblioteki takich jak: personel, zbiory biblioteczne, budynki i pomieszczenia, sprzęt, czas oraz środki finansowe.

2. Benchmarking biblioteczny zdefiniować można jako metodę polegającą na dążeniu do rozwoju, opartą na usprawnianiu funkcjonowania biblioteki poprzez porównywanie jej z najlepszymi bibliotekami lub innymi, wzorcowymi w danej grupie organizacjami (tj. osiągającymi dużo lepsze wyniki) i transportowaniu ich najskuteczniejszych rozwiązań do własnej placówki.

3. Just In Time, metoda nazywana również systemem „zarządzania na czas”. Pozwala

⁵ Ibid.

⁶ Ibid.

⁷ J. Penc: *Leksykon biznesu*. Warszawa 1997 s. 254

⁸ Ibid., s. 449.

ona zwiększyć elastyczność funkcjonowania biblioteki, tj. zapobiega przestojom w dostarczaniu informacji, a w konsekwencji jej dezaktualizacji podczas pozyskiwania i dystrybucji do użytkowników. Oznacza zwrócenie się w kierunku odbiorców informacji i podporządkowanie całej pracy biblioteki ich potrzebom. Metoda Just In Time polega na rezygnacji z gromadzenia obszernych zbiorów na rzecz pozyskiwania przez użytkowników informacji, np. poprzez zwiększenie udziału w zbiorach nośników elektronicznych, korzystanie z baz i banków danych, sieci teleinformatycznych. Stosowanie tego systemu jest szczególnie korzystne w ośrodkach informacji prawniczej, biznesowej i innych, udostępniających szybko dezaktualizującą się informację.

4. Zespołowa organizacja pracy polega na tworzeniu zespołów w celu rozwiązania konkretnego zadania, składających się z pracowników różnych komórek organizacyjnych biblioteki. Jest szczególnie skuteczna wówczas, kiedy istniejąca struktura organizacyjna oraz przyjęty w bibliotece podział zadań, odpowiedzialności i obowiązków nie jest w stanie sprostać pojawiającym się problemom i potrzebom. Pozwala ona członkom zespołu skoncentrować się na realizacji wyznaczonego zadania oraz powoduje skuteczniejsze wykorzystanie potencjału pracowników biblioteki, poprzez skumulowanie ich umiejętności i wiedzy podczas grupowego rozwiązywania problemów.

5. Samoocena pracowników biblioteki ma za zadanie uświadomić pracownikom jaką funkcję pełnią w organizacji, jakie posiadają kompetencje oraz jak wypełniają powierzone obowiązki. Pomaga im w określeniu celów wykonywanych zadań i ich hierarchizacji. Kierownictwu biblioteki umożliwia lepsze zarządzanie zasobami ludzkimi, tj. lepsze wykorzystanie potencjału pracowników, współpracę w zakresie planowania ich karier, rozwoju zawodowego. Samoocena pracowników jest jednym z narzędzi służącym doskonaleniu jakości.

6. Technika kartowania nazywana jest stenoografią organizatorską, ponieważ rejestruje sposób wykonywania czynności przy pomocy umownych znaków – symboli graficznych, zastępujących długie i mało przejrzyste opisy słowne. Rejestruje zjawiska lub procesy pracy zachodzące w organizacji. Służy do przed-

stawienia ich stanu faktycznego oraz próby skrócenia i uproszczenia ich cyklu⁹.

Biblioteki w celu podniesienia jakości swojej działalności mogą korzystać jeszcze z wielu innych metod i technik zarządzania. Należą do nich: zarządzanie kryzysowe, zarządzanie marketingowe, zarządzanie projektami, zarządzanie przez cele, zarządzanie przez innowację. Metody zarządzania bibliotekami na skutek zmian otoczenia podlegają ciągłej ewolucji. Pojawiają się nowe lub dezaktualizują dotychczasowe. Istotne jest, aby kierownictwo bibliotek potrafiło śledzić przebieg zmian i umieć dostosować do nich zasady zarządzania. Pozwoli to na lepszą współpracę z otoczeniem i podnoszenie satysfakcji użytkowników z oferowanych usług, a w konsekwencji stworzenie pozytywnego wizerunku bibliotek jako nowoczesnych instytucji usługowych.

Marketing usług bibliotecznych

We wszystkich instytucjach, także niekomercyjnych, jak biblioteki, istnieje konieczność podejmowania działań marketingowych. Oznacza to, że należy aktywnie i kreatywnie oddziaływać na otoczenie, aby możliwie najlepiej i najefektywniej realizować zadania. Nieodzownym składnikiem postępowania jest analiza potrzeb i oczekiwań odbiorców naszych usług. Na tej podstawie tworzy się program działania, zmierzającego do zaspokojenia potrzeb istniejących oraz do pobudzenia i wykreowania oczekiwań nowych¹⁰.

Ten program to strategia marketingowa, ustalająca zadania usługowe oraz aktywne kształtowanie procesów użytkowniczych – wobec publiczności rzeczywistej i potencjalnej, czyli tej, która mogłaby ewentualnie skorzystać z oferty. Ponadto adresatem powinny być również władze sponsorujące bibliotekę, powiadamiane każdorazowo o programie i kosztach jego realizacji. Ostatecznie powstaje plan marketingowy, określający zadania i obowiązki poszczególnych osób¹¹.

⁹ M. Wojciechowska: *Wykorzystanie nowoczesnych metod zarządzania w pracy bibliotek*. [dostęp 26 września 2006]. Dostępny w Internecie: <http://www.biblioteka.dswc.pl/index.php?id=730>.

¹⁰ J. Wojciechowski: *Organizacja i zarządzanie w bibliotekach*. Warszawa 1998 s. 181.

¹¹ Ibid.

W celu realizacji zamierzeń marketingowych nie wystarczy jednak ani sam program, ani stosowne rozwiązania organizacyjne. Powodzenie wymaga jeszcze zaangażowania się personelu. To przede wszystkim od pracowników, głównie agend usługowo-informacyjnych zależy, jaką opinię mają o bibliotece użytkownicy. Obecnie biblioteki nie wystarcza tylko realizacja usług oczekiwanych, lecz ważna jest aktywna promocja całej oferty. Konsekwencją tego założenia musi być stosowna struktura organizacyjna, szczególnie eksponująca rangę agend usługowych, uwzględniającą specjalne agendy promocyjne i marketingowe¹². Należy podkreślić, że w marketingu wewnętrznym szczególnie wagę przywiązuje się do pracowników mających bezpośredni kontakt z klientem. Od ich umiejętności współpracy, wiedzy, osobowości, uprzejmości, przyjaznego nastawienia oraz fachowości zależy końcowa ocena pracownika biblioteki dokonana przez klienta zewnętrznego. Sposób traktowania klientów biblioteki ma zasadnicze znaczenie w ocenianiu ich kontaktów z biblioteką. Jeśli kontakty pracowników biblioteki z jej klientami przebiegają niewłaściwie, to można spodziewać się rezygnacji klientów z dalszego korzystania z biblioteki¹³. Realizacja zadań aktywizujących należy do obowiązków działów udostępniania oraz informacji. Jednak często zachodzi potrzeba powołania agend specjalnych na poziomie działu bądź oddziału, zajmujących się promocją i marketingiem.

Promocja w placówce bibliotecznej wymaga zorganizowania wewnątrzbibliotecznych form informacji, ale również zewnętrznych form – w tym także medialnych. Promocja ma na celu ułatwienie korzystania z biblioteki oraz przedstawienie swojej oferty. Formy pozabiblioteczne kierowane są przede wszystkim do użytkowników potencjalnych, mają powiadomić o lokalizacji biblioteki, porach otwarcia oraz usługach, zachęcać do korzystania z placówki. Skuteczność form promocyjnych zależy od dostosowania się do adresatów i do okoliczności, w których są one realizowane.

¹² Ibid., s. 182.

¹³ M. Huczek, I. Socha: *Marketing wewnętrzny czynnikiem poprawy efektywności biblioteki*. „Biuletyn EBIB” [online]. 2002 nr 3 (33). [dostęp 4 października 2006]. Dostępny w Internecie <http://ebib.oss.wroc.pl/2002/32/huczek.php>

Im bardziej bowiem są one zindywidualizowane i lepiej adresowane, tym lepsze efekty¹⁴.

Koniecznym składnikiem postępowania marketingowego i promocyjnego jest dbałość o dobre kontakty środowiskowe, czyli o public relations. Zadaniem public relations w bibliotekach jest utrzymanie jak najlepszego obrazu instytucji w oczach jej użytkowników, obecnych i przyszłych, społeczności lokalnej, władz, sponsorów i innych ewentualnych instytucji finansujących jej działalność. Z analizy różnorodnych koncepcji public relations wynika, że jego celem ostatecznym jest pozyskiwanie opinii publicznej i stworzenie pozytywnego wizerunku biblioteki. Wysokie efekty w tworzeniu wizerunku biblioteki można osiągnąć, jeśli proces kreowania wizerunku zostanie włączony w proces zarządzania public relations w bibliotece¹⁵. Do podstawowych zadań public relations w bibliotece należy:

- obiektywne, wszechstronne informowanie,
- ułatwianie zrozumienia przekazywanych treści oraz edukowanie użytkowników,
- rozwijanie efektywnej komunikacji jedno- i dwukierunkowej,
- wpływanie na zachowania i postawy klientów,
- budowanie zaufania i klimatu dla akceptacji produktów bibliotecznych,
- kreowanie prestiżu i wizerunku biblioteki,
- sprzyjanie rozwojowi społeczności, w której funkcjonuje biblioteka,
- wskazywanie kierunku zmian i rozwoju biblioteki¹⁶.

Niekomercyjny charakter bibliotek nie jest przeszkodą w przejściu idei marketingu i w nastawieniu całości działań na użytkowników, z założeniem aktywnej postawy promocyjnej. Cechą współczesnych bibliotek powinna być także dbałość o dobre relacje środowiskowe z użytkownikami, otoczeniem bibliotek, a także ze sponsorami oraz mediami i prasą. Także profesjonalny personel, odpowiednio przeszkolony i umiejący nawiązywać korzyst-

¹⁴ Ibid.

¹⁵ M. Huczek: *Public relations a wizerunek biblioteki*. „Biuletyn EBIB” [online]. 2004 nr 5 (56). [dostęp 10 września 2006]. Dostępny w Internecie <http://ebib.oss.wroc.pl/2004/56/huczek.php>

¹⁶ M. Dudziak-Kowalska: *Internetowe strony WWW bibliotek jako element public relations*. „Biuletyn EBIB” [online]. 2004 nr 5 (56). [dostęp 10 września 2006]. Dostępny w Internecie <http://ebib.oss.pl/2004/56/kowalska.php>

ne kontakty z użytkownikami, to elementarny czynnik dobrych public relations. Pozytywny wizerunek nie jest bowiem, jak to się czasem wydaje, przypisany bibliotece raz na zawsze.

Od red. Cz. 2 artykułu w nr 4 „PB”.

Agata Arkabus
Publiczna Biblioteka Pedagogiczna
RODN „WOM” w Częstochowie

Rozwijanie umiejętności technologicznych i komunikacyjnych w zawodzie pracownika kultury

JUSTYNA KONKEL

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gdańsku wychodzi naprzeciw wymaganiom stawianym bibliotekom, które staną się w najbliższym czasie nowoczesnymi centrami informacji i edukacji. Realizując projekt edukacyjny „*Rozwijanie umiejętności technologicznych i komunikacyjnych inwestycją w rozwój zasobów ludzkich w województwie pomorskim*” promuje koncepcję „uczenia się przez całe życie” wśród pracujących osób dorosłych.

Kształcenie ustawiczne opiera się na tworzeniu możliwości edukacji w każdym wieku i na wszystkich poziomach – w systemie formalnym, tj. szkołach, placówkach kształcenia zawodowego, uczelniach oraz w ramach kształcenia nieformalnego, a więc w domu, w pracy i w społeczności. Umożliwia stale uzupełnianie wiedzy i umiejętności zawodowych oraz dostosowywanie ich do zmieniających się warunków rynku pracy.

W skali regionalnej realizacja projektu „Rozwijanie umiejętności...” wpisuje się w koncepcję kształcenia ustawicznego. W skali globalnej staje się przyczynkiem do budowy społeczeństwa opartego na wiedzy i informacji. Jako wymóg cywilizacyjny kształcenie ustawiczne jest jedną z najczęściej podejmowanych w społecznych debatach kwestii edukacyjnych, tak na poziomie europejskim, jak i narodowym czy też regionalnym. Nie dziwi więc mnogość pytań, rozwiązań i źródeł finansowania dla rozwoju wiedzy w istotnym stopniu określającej jakość kapitału społecznego.

Projekt „Rozwijanie umiejętności...” współfinansowany był ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego oraz budżetu państwa w ramach Działania 2.1 Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego.

Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego (ZPORR) jest jednym z sześciu programów operacyjnych, które służą realizacji Narodowego Planu Rozwoju (NPR)/Podstaw Wsparcia Wspólnoty (PWV) na lata 2004-2006. Głównym celem ZPORR jest *tworzenie warunków wzrostu konkurencyjności regionów oraz przeciwdziałanie marginalizacji niektórych obszarów w taki sposób, aby sprzyjać długofalowemu rozwojowi gospodarczemu kraju, jego spójności ekonomicznej, społecznej i terytorialnej oraz integracji z Unią Europejską.*

Cel strategiczny ZPORR jest osiągany m.in. poprzez koncentrację interwencji państwa w **Prioryecie 2: Wzmocnienie rozwoju zasobów ludzkich w regionach.** Celem niniejszego priorytetu jest stworzenie warunków dla rozwoju zasobów ludzkich na poziomie lokalnym i regionalnym, a także poprawa zdolności do programowania i realizacji projektów w zakresie rozwoju zasobów ludzkich na tych szczeblach.

W ramach priorytetu realizowane jest **Działanie 2.1.: Rozwój umiejętności powiązany z potrzebami regionalnego rynku pracy i możliwości kształcenia ustawicznego w regionie.** Celem działania jest zwiększenie mobilności zawodowej mieszkańców i ich zdolności w zakresie dostosowania umiejętności i kwalifikacji zawodowych do wymogów regionalnego rynku pracy w warunkach członkostwa w Unii Europejskiej, a także lepsze dostosowanie potrzeb szkoleniowych i kwalifikacji mieszkańców do wymogów regionalnego rynku pracy poprzez monitoring regionalnego rynku pracy i upowszechnianie zebranych informacji.

Projekt edukacyjny „Rozwijanie umiejętności...” realizowany był od lipca 2005 r. do koń-

ca października 2006 r. Prowadzony był na szeroką skalę, objął swym zasięgiem obszar całego regionu pomorskiego. Liderem i jednocześnie projektodawcą przedsięwzięcia była Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gdańsku, największa instytucja kultury na Pomorzu, sprawująca nadzór merytoryczny nad wszystkimi bibliotekami publicznymi w województwie. Partnerem w projekcie było Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej, placówka prowadząca w swoich 15 filiach pomaturalne studia bibliotekarskie zaoczne kształcące bibliotekarzy na terenie całego kraju.

Celem projektu był rozwój podstawowych umiejętności technologicznych i komunikacyjnych u pracujących osób dorosłych z województwa pomorskiego, w szczególności pracowników instytucji kultury, w tym bibliotek publicznych.

Rekrutacja do projektu prowadzona była podczas 10 spotkań informacyjnych na terenie Pomorza. Spotkanie inauguracyjne projekt miało miejsce w Gdańsku 21 września 2005 r. Pozostałe spotkania odbyły się w: Tczewie, Sztumie, Słupsku, Chojnicach, Pucku, Kartuzach, Wejherowie, Bytowie i Lęborku. Podczas spotkań prezentowano szczegółowo ofertę edukacyjną projektu. Ważnym elementem spotkań były prelekcje poszerzające wiedzę o dziejach i różnorodności kulturowej regionu, wygłaszane przez lokalnych działaczy społecznych, samorządowców i przedstawicieli organizacji pozarządowych.

Uczestnicy projektu – beneficjenci ostateczni to zamieszkujące województwo pomorskie pracujące osoby dorosłe, w szczególności pracownicy bibliotek publicznych, a więc bibliotek powiatowych, miejskich, gminnych. Osoby te z własnej inicjatywy zgłaszały chęć podwyższenia umiejętności oraz kwalifikacji zawodowych po godzinach pracy. Z szerokiej oferty szkoleniowej skorzystało 210 pracujących osób dorosłych

Projekt skupiał się na kompleksowym, bezpłatnym wsparciu edukacyjnym dla jego uczestników. Zakładał organizację:

- zajęć grupowych z zakresu komunikacji międzyludzkiej i rozwoju osobistego oraz technologii informacyjnych i komunikacyjnych;
- konsultacji indywidualnych, w postaci spotkań osobistych lub wykorzystujących nowoczesne technologie.

Szkolenia i warsztaty ujęte zostały w dwa moduły obejmujące następującą problematykę:

Moduł I – Komunikacja międzyludzka i rozwój osobisty:

- podstawy komunikacji interpersonalnej,
- trening asertywności,
- stres a techniki relaksacyjne,
- sztuka autoprezentacji na rynku pracy,
- biblioterapia,
- praca z najmłodszym czytelnikiem.

Moduł II – Technologie informacyjne i komunikacyjne:

- podstawy obsługi komputera,
- MS Word,
- MS Excel,
- MS Power Point,
- Internet – zasoby i poczta elektroniczna,
- programy biblioteczne – Patron.

Zaproponowaliśmy uczestnikom projektu udział w 12 typach szkoleń. Wszystkie zorganizowane zostały w 3 lub 5 edycjach. Liczba edycji uzależniona była od zapotrzebowania beneficjentów ostatecznych. Każdy kurs składał się z części teoretycznej oraz zajęć praktycznych i w zależności od rodzaju szkolenia trwał 16, 20 lub 32 godziny. Zajęcia odbywały się w małych 10-12 osobowych grupach, co pozwoliło zwiększyć efekty pracy i umożliwiło wymianę doświadczeń.

Zgodnie z założeniami projektu każdy jego uczestnik wziął udział w co najmniej dwóch szkoleniach. Każdorazowo otrzymał materiały szkoleniowe oraz książki związane z tematyką zajęć, w których uczestniczył. Na zakończenie każdy beneficjent ostateczny dostał także certyfikaty potwierdzające uczestnictwo w warsztatach.

Szkolenia prowadzone były przez **wykwalifikowanych trenerów i wykładowców**, specjalistów z zakresu psychologii, bibliotekoznawstwa oraz nowoczesnych technologii informacyjnych, pracowników m.in. Uniwersytetu Gdańskiego i placówek doskonalenia zawodowego osób dorosłych.

Według wytycznych sponsora, **szkolenia odbywały się poza godzinami pracy** w weekendy lub w środy po południu. Rozpoczęły się w październiku 2005 r. i trwały do końca maja 2006 r. Były dostosowane do możliwości komunikacyjnych i czasowych uczestników projektu. Miały miejsce w kilku miejscowościach na Pomorzu: w Gdańsku, Kartuzach, Lęborku, Chojnicach i Starogardzie Gdańskim.

W trakcie szkoleń zapewniłmy całodziennie wyżywienie. Odbiorcy projektu otrzymali zwrot kosztów dojazdu na zajęcia, a osobom z najbardziej oddalonych od miejsc szkoleń miejscowości województwa pomorskiego zapewniłmy noclegi.

* * *

W dniu 23 czerwca 2006 r., w Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku, odbyła się konferencja podsumowująca realizację projektu. W programie konferencji ujęta została przede wszystkim prezentacja rezultatów projektu, a także możliwości finansowania projektów szkoleniowych ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Poza tym wygłoszone zostały prelekcje o kulturze regionu, kształceniu ustawicznym oraz z zakresu biblioterapii. Konferencję uświetniła prezentacja wokalo-muzyczna „Spotkanie z muzyką Kaszub”.

Realizacja projektu „Rozwijanie umiejętności...” pokazała jak ważne dla utrzymania zatrudnienia, awansu zawodowego lub znalezienia nowej pracy jest nieustanne dokształcanie. 85% osób biorących udział w projekcie

zadeklarowało zainteresowanie dalszym podnoszeniem swoich kwalifikacji i umiejętności oraz wyraziło chęć uczestnictwa w kolejnych formach edukacji, by efektywnie konkurować na zmieniającym się rynku pracy.

Projekt stał się **przykładem „dobrych praktyk”** dla potencjalnych projektodawców w zakresie projektów edukacyjnych współfinansowanych ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. W dniu 13 września 2006 r. został zaprezentowany na konferencji regionalnej „Rozwój zasobów ludzkich – doświadczenia wdrażania Europejskiego Funduszu Społecznego w Polsce” organizowanej przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego Departament Zarządzania EFS oraz Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku. W dniu 16 października 2006 r. został zaprezentowany na konferencji regionalnej „Pomorskie Forum Edukacji Dorosłych 2006” zorganizowanej przez Kaszubski Uniwersytet Ludowy w Starobieninie.

Justyna Konkul kierownik Działu ds. Funduszy Pomocowych WBP w Gdańsku

O bookcrossingu

Trochę z rezerwą i trochę z entuzjazmem

MARIUSZ BRUNKA

Idea bookcrossingu wyraża się w pozostawianiu („uwalnianiu”) – w założeniu już przeczytanych książek w powszechnie dostępnych miejscach. Są nimi w szczególności miejsca publiczne: środki komunikacji, budynki pozostające w dyspozycji na przykład instytucji kultury (foyer teatru, sali widowiskowej domu kultury itp.) czy placówki oświatowe. W ramach lepiej zorganizowanej działalności w tym względzie funkcje te pełnić mogą również, uprzednio w tym celu wydzielone, miejsca i przygotowane tam: regały, półki, stoły..., nazywane „półkami bookcrossingowymi”.

Gwoli sprawiedliwości wobec bibliotekarzy należałoby w tym miejscu przypomnieć o długiej praktyce oddawania przez biblioteki zbędnych książek wszystkim, którzy mieli na to ochotę. W niejednej bibliotece stała albo

wciąż stoi skrzynka lub półka z napisem: „Czytelniku możesz wybrać dowolną z tych książek i zachować ją na własność”. A więc od współczesnego bookcrossingu różnił ów zwyczaj wyłącznie brak zachęty do kolejnego obdarowania... i oczywiście – anglosaskie określenie!

Cele tej akcji sprowadzają się do poszukiwania nowej formuły dla masowej popularyzacji książek i czytelnictwa. Ponadto chodzi także o upowszechnienie pięknej idei, zgodnie z którą dzielenie się materialnymi dobrami kultury góruje nad ich wyłącznym posiadaniem. Nie bez znaczenia jest również fakt, że idea ta posiada wszystkie cechy „akcji”... Stąd tak ważna – szczególnie dla młodych – „adrenalina” wynikająca z frajdy, jaką daje promowanie tego co nowe, a zarazem nie kontrowersyjne... Wszyscy przecież chcemy zbierać środki na biedne lub chore dzieci albo zwierzęta... W takim ujęciu „akcja uwalniania książek dla każdego” musi również – przynajmniej

na chwilę – zaowocować społecznym poparciem.

Skalę tego poparcia mogliśmy zaobserwować w trakcie czerwcowego „uwalniania książek”. Szczególnie pocieszające było to, że tak wielu młodych ludzi zaangażowało się w ten ruch spontanicznie. A przecież wydawałoby się, że oni już tylko czytają SMS-y i skróty na „linkach” w Internecie. Tymczasem 8 czerwca „uwolniono” przy ich pomocy sporo książek. Szczególnie mocno wspierały to dzieła szkoły, a mówiąc dokładnie – szkolne biblioteki...

Nie mogę jednak nie zwrócić uwagi na pewne wątpliwości, jakie ta akcja we mnie wzbudziła. Jej idea jest przecież niejako przeciwieństwem idei biblioteki publicznej. Jest modna, bo spontaniczna i z założenia taka „nie instytucjonalna”. Tymczasem czy to się komuś podoba czy też nie: **biblioteki zawsze były, są i być muszą instytucjami!** Posiadają organizacyjną treść, z jej całym bagażem w postaci m.in.: magazynów z materiałami bibliotecznymi, stołów z lampkami, regulaminów z godzinami przyjęć oraz pracowników z urlopami... I jakoś mało w tym miejscu na spontaniczność, „akcyjność” i wszelki „organizacyjny luz”...

W związku z powyższym pojawić się więc może uzasadniona obawa o właściwą interpretację tej akcji wśród czytelników. Czy aby ktoś mało zorientowany nie nabierze złudnego przekonania, że „uwalnianie książek” powinno być swoistą alternatywą dla czytelnictwa instytucjonalnego w ogóle, i być może, początkiem „uwalniania się” od samych bibliotek? A przy okazji, czy to niefortunne określenie „uwolnić książkę” nie sugeruje pośrednio, że istnieją jakieś „książki zniewolone”? Jeszcze krok w takim rozumowaniu, a wszystkie biblioteki skończą w jednej grupie wespół z poprawczakami i zakładami karnymi! Polemizowałbym również z tezą, że książka żyje tylko w „ręku czytelnika”. Myślę, że niejedna książka na półce ma także swoje szczególne znaczenie, „życie”, jak nieobecny przyjaciel lub fotografia w albumie. Nie muszą codziennie spotykać przyjaciela lub spoglądać do albumu, żeby nie wątpić w samą przyjaźń, czy własną pamięć odświeżaną tylko fotografiami. Z drugiej strony, wołałbym też, aby młodzi ludzie odnajdywali książki w bibliotekach, a nie na dworcach czy w modnych klubach. Oczywiście chciałoby się, aby i w tych ostat-

nich, miast handlarza narkotyków, pojawiła się jakaś półka z książkami, ale na taki cud nie liczą chyba nawet sami organizatorzy bookcrossingowej akcji.

I już popadłbym „z kretesem” w ten ton nazbyt może malkontencki i pesymistyczny, gdyby nie pewne osobiste doświadczenie. Bo oto, owego 8 czerwca, przechodząc obok takiej „półki bookcrossingowej” – kunsztownego dzieła członków Stowarzyszenia LekTURa w Chojnicach – osobiście wybrałem bez większego zastanowienia jedną z „uwolnionych” pozycji. I tak trafiła do mojej ręki *Ułana* J. I. Kraszewskiego. Nic zatem „mocnego”, ani tym bardziej głośnego. Po prostu impuls i już. Przypomniałem sobie, iż w trakcie mojej młodszej fascynacji historią „pożerałem” wprost jego powieści historyczne, ale *Ułany* – tak przecież innej w jego twórczości – jakoś wtedy nie było „pod ręką”. Więc zaraz po powrocie do domu zatopiłem się z zapalem w tę „powieść poleską”. Uśmiełem się mocno nad socrealistycznym wstępem (wydanie z 1953 r.!), chociaż przyznaję, że ze sporą dawką ciekawych wiadomości. I tak dowiedziałem się m.in., że powieść ta stała się nawet kanwą dla opery i przełożono ją jeszcze w XIX w. na sześć języków. Ale mnie urzekł jej niepowtarzalny nastrój... Och gdyby to nie Adolf Sonnenfeld, ale Stanisław Moniuszko mógł napisać do niej muzykę, pewnie opera taka byłaby czymś więcej niż tylko ciekawostką...

Tak więc, chociaż ta lektura i osobiste zetknięcie z bookcrossingiem, nie rozwiązały wszystkich moich wątpliwości co do tej akcji, stałem się pod ich wpływem bardziej łagodny w swoich sądach. I może rzeczywiście jakaś książka czy tytuł trafi do kogoś, kto przeczyta ją po raz pierwszy. I może odważy się później, nie czekając już na kolejną okazję znalezienia książki w jakimś publicznym miejscu, odwiedzić swoją bibliotekę. Oby! Wprawdzie obstaruję przy zdaniu, że między bookcrossingiem a bibliotekami istnieje zasadnicze przeciwieństwo, ale nie ma chyba między nimi całkowitej sprzeczności.

Nie byłbym sobą, gdybym na bazie opisywanych wcześniej spraw, nie odniósł się do związanych z nimi niektórych kwestii prawnych. Bo wbrew pozorom idea bookcrossingu nie jest czymś dla prawa zupełnie obojętnym. Każda książka – co do zasady – jest prze-

cież przedmiotem określonych praw, a w szczególności prawa własności. Dlatego wszyscy organizatorzy akcji bookcrossingowej powinni również i ten aspekt brać pod uwagę.

Na początku chciałbym stanowczo rozwiązać pewien mit, zgodnie z którym można bookcrossing zakwalifikować jako darowiznę. „Uwolnienie” książki w ten sposób to wprawdzie realna czynność prawna pod tytułem dary, ale jest to nade wszystko czynność ściśle jednostronna. Między uwalniającym książkę a podejmującym ją nie ma bowiem żadnych stosunków opartych na porozumieniu; w praktyce przecież – podmioty te – najczęściej wcale się nie znają. Darowizna zaś jest, z punktu widzenia prawa zobowiązaniowego umową, dla której niezbędna jest zawsze akceptacja daru ze strony obdarowanego! Ten sam argument wyklucza ewentualne zakwalifikowanie bookcrossingu do kategorii użyżczenia.

W moim przekonaniu bookcrossing to nic innego jak zrzeczenie się własności rzeczy ruchomej. Szczególny charakter tej czynności wyraża się jednak w celu jaki przyświeca dotychczasowemu właścicielowi (chce on podarować ją komukolwiek) oraz dodatkowemu „poleceniu”, w którym zaleca „dalsze uwolnienie” książki w przyszłości. Jest to zatem czynność prawa rzeczowego a nie zobowiązań. Obejmuje jednostronne wyzbycie się własności rzeczy ruchomej bez indywidualnie wyznaczonego jej nabywcy. Tym ostatnim może być zaś prawie każdy, ponieważ dla skutecznego objęcia we władanie takiego przedmiotu wystarczy posiadanie pełnej albo ograniczonej zdolności do czynności prawnej. Osoba taka powinna jednak (tylko zobowiązanie moralne!) kierować się dyrektywą (ze swoistego „polecenia”) przekazania tego przedmiotu do korzystania innym na zasadzie, która jej samej umożliwiła nabycie danej książki. Właściciel pozbywa się własności, bo traci nad nią rzeczywistą władzę (*de facto* porzucając) i nie dąży do jej zwrotu, ponieważ kieruje się zamiarem wyzbycia się władztwa nad rzeczą. Jego polecenie obejmuje jedynie pragnienie, aby nikt nie objął posiadania tej rzeczy w celu zawłaszczenia. Rzecz – w założeniu całej akcji – miałaby pozostać rzeczą niczyją (*res nulla*) aż do jej całkowitego zużycia. Piękne, aczkolwiek, chyba mało realne!

Trzeba pamiętać, że zrzeczenie się własności rzeczy ruchomej zawsze powoduje, iż staje

się ona rzeczą niczyją i *de iure* nie ma żadnych przeszkód w jej ewentualnym zawłaszczeniu przez kogokolwiek. Nie ma bowiem prawnego zakazu podejmowania nie własnych rzeczy z ziemi, wody lub powietrza... Instytucje „znalezienia”, „zawłaszczenia” itp. są znane europejskiemu prawodawstwu od wieków...

Wystarczy zatem objęcie rzeczy niczyjej w posiadanie samoistne poprzez realne zawłaszczenie nią (np. przez podniesienie książki z półki), połączone z wolą stania się jej właścicielem, aby skutecznie nabyć – poprzez zawłaszczenie – nad nią własność pierwotną. Ta ostatnia cecha oznacza, że nabywający własność rzeczy w ten sposób nie jest związany „bagażem” stosunków prawnych, jakie wiązały się uprzednio z danym przedmiotem. Obejmuje nad nią władanie niejako „na czysto”. Tym samym nie dotyczą go jakiegokolwiek obowiązki prawne związane z samą rzeczą.

Nie mają w naszym przypadku również zastosowania przepisy odnoszące się do znalezienia rzeczy, albowiem odnoszą się one do rzeczy zagubionych albo porzuconych bez zamiaru wyzbycia się własności. W przypadku zaś książek przeznaczonych na cele bookcrossingu dotychczasowy właściciel uwalniający książkę na pewno jej nie gubi. Więcej, dąży świadomie do tego celu; ponadto świadomie wyzbywa się własności nad nią. Gdyby miało być inaczej powinien to wyraźnie zastrzec na etykiecie bookcrossingowej umieszczonej w każdym z egzemplarzy. Nawet gdyby przyjąć, że nie decyduje się on na wyzbycie własności, to każdy podejmujący książkę powinien by ją wówczas zwrócić właścicielowi, co podważałoby cały sens tej działalności. Tym samym bookcrossing wypełnia się jedynie w skutecznym zrzeczeniu się własności rzeczy i dopuszcza ewentualne jej nabycie przez podejmującego. Ten ostatni ma wprawdzie obowiązek ponownego uwolnienia książki, ale jest to już wyłącznie obowiązek moralny, a nie prawny! Jeśli ktoś postanowi uparcie pozostać właścicielem „podjętej książki” to skutek taki osiągnie, a byłemu właścicielowi lub organizatorowi akcji bookcrossingowej nie przysługuje wobec niego żadne skuteczne roszczenie prawne.

Z kolei, powstaje jeszcze zasadne pytanie o rolę bibliotek w działalności bookcrossin-

gowej. Wydaje się, że mogą być one takiej działalności inicjatorami lub organizatorami, mogą pomagać w jej sprawnym przeprowadzeniu, a nawet zaoferować na te cele część swoich zbiorów. Biblioteka może bowiem wyzbywać się książek wybrakowanych. Nie wolno jej jednak nigdy dokonywać specjalnych zakupów w celu prowadzenia działalności bookcrossingowej. Działalność taka nie należy bowiem do zakresu prowadzonej przez bibliotekę działalności kulturalnej. Odnosi się to przede wszystkim do zadań podstawowych bibliotek określonych w art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (Dz. U. Nr 85, poz. 539 z późn. zm.). Także, ujęte w kolejnym ustępie tego artykułu, zadania dodatkowe bibliotek byłoby bardzo trudno wprost zakwalifikować jako podstawę ewentualnych zakupów materiałów bibliotecznych na potrzeby działalności bookcrossingowej.

Nie ma oczywiście żadnych przeszkód natury prawnej, aby pomieszczenia siedziby biblioteki były wykorzystywane na cele takiej akcji. Wymaga to jednak stosownej zgody uprawnionego organu, a w szczególności dyrektora danej placówki. Powinien on – wydając w tej sprawie decyzję – zapoznać się ze stanowiskiem jednostki organizacyjnej odpowiadającej za przebieg konkretnej akcji (np. wnioskiem danego stowarzyszenia lub komitetu społecznego).

Nie bez znaczenia jest także status właścicielski „uwalnianych” na terenie biblioteki książek. Muszą one bezwzględnie pochodzić z legalnego źródła (np. ze zbiórki publicznej czy zakupów sponsorowanych), a fakt ten po-

winien być w postępowaniu o udzielenie wspomnianej zgody przynajmniej uprawdopodobniony. W tym ostatnim przypadku chodzi o to, że organizacja bookcrossingu na terenie biblioteki przez podmiot inny niż ona sama może w określony sposób wpływać na wizerunek danej biblioteki. Może nieść ze sobą przejawy dobrej reklamy, ale w przypadku różnych niedociągnięć, obciążyć ją samą różnymi zarzutami.

Podsumowując, moim zdaniem, zaangażowanie w ruch bookcrossingowy powinno być zaletą wstępem do zapoznania się z wieloma problemami współczesnego czytelnictwa. Wyzwanie w tym względzie stoi nade wszystko przed organizatorami takich akcji. Biblioteki winny być dla nich naturalnym sprzymierzeńcem, a pozyskanie dla nich nowych czytelników głównym zadaniem. Niezbędne jest również zachowanie umiaru oraz pewnej dozy ostrożności. Jeżeli chodzi o to pierwsze, to nadmierne nadzieje organizatorów takiej akcji mogą, wobec braku natychmiastowych efektów, zniechęcać do pracy na polu promowania czytelnictwa w przyszłości. Jeżeli chodzi o ostrożność, to widziałbym w niej pewną organizacyjną cnotę, która nakazuje unikania zachowań mogących narazić na szwank dobro danej placówki. Stąd tak ważne jest dobre przygotowanie wszystkich elementów akcji bookcrossingowej. Dlatego wypada poświęcić odrobinę akcyjnej spontaniczności, aby pracę tę bardziej ukierunkować na realnie wyznaczone efekty.

Mariusz Brunka
PWSH „Pomierania” i Wojewódzki Zespół
Szkół Policealnych w Chojnicach

Awans zawodowy bibliotekarza – realia i perspektywy

Awans zawodowy pracowników merytorycznych w bibliotekach publicznych

W niniejszym materiale przedstawiam uwagi do stanu istniejącego, określonego Rozp. Min. Kult. i Sztuki z 9 marca 1999 r. w sprawie wymagań kwalifikacyjnych uprawniających do zajmowania określonych stanowisk w bibliotekach oraz trybu stwierdzania tych kwalifikacji:

1. Grupa „Bibliotekarzy dyplomowanych” należy zachować w obowiązującym układzie. Uwa-

gi zawarte w „Założeniach...” opracowanych przez dyr. T. Szymorowską wyjaśniają problem wyczerpująco. Bibliotekarze dyplomowani to pracownicy naukowo-dydaktyczni bibliotek mających status naukowych lub (dodałbym) pracownicy innych bibliotek np. publicznych, którzy pracują także naukowo i dydaktycznie na wyższych uczelniach. Zatem awans w tej grupie należy po-

zostawić w gestii środowisk uczelnianych związanych z instytutami bibliotekoznawstwa i informacji naukowej.

2. W grupie „Specjalistów innych zawodów związanych z działalnością biblioteczną” jest siedem stanowisk dokumentalistów od „specjaliści dokumentalisty” do „starszego dokumentalisty dyplomowanego”. W bibliotekach publicznych takie stanowiska i tak rozbudowana grupa i droga awansu zawodowego wydaje się zbędna. Bardziej przydatna jest (bądźcie w przyszłości coraz bardziej) grupa specjalistów z różnych dziedzin (informatyka, prawo-informacja prawna, nauki ścisłe, nauki pedagogiczne, społeczne, psychologia film, muzyka, etc.). Wynika to z funkcji biblioteki publicznej we współczesnym społeczeństwie. Czy grupa „specjalistów” miałaby być traktowana jako dodatkowa do tych, które są ściśle związane z działalnością biblioteczną? Jestem przeciwny takiemu potraktowaniu problemu. Są to stanowiska równie ważne w bibliotece publicznej i powinny być równorzędnie traktowane (np. kustosz specjalista, starszy kustosz starszy specjalista).

Stanowisko głównego specjalisty należałoby pozostawić dla osoby koordynującej działalność specjalistyczną biblioteki w danym zakresie (zakresach) np. główny specjalista-informatyk.

W grupie pracowników działalności podstawowej powinny znaleźć się:

- starszy kustosz,
- kustosz,
- starszy bibliotekarz,
- bibliotekarz,
- młodszy bibliotekarz,
- starszy magazynier,
- magazynier.

Awans na stanowiskach od magazyniera do starszego bibliotekarza odbywać się może według kry-

teriów wykształcenia i stażu pracy. Co do awansu na stanowiska kustosa uważam propozycję dyr. M. Szymorowskiej za bardzo dobrą (test przeprowadzany przez Komisję). Mogłaby to być Komisja Wojewódzka ds. Awansu Zawodowego w Bibliotekach Publicznych. Udział Ministra Kultury jest uzasadniony (akceptacja testu, powołanie Komisji).

Wymagania kwalifikacyjne dla starszego kustosa także są bardzo rozsądnie sformułowane:

wykształcenie jak w obowiązującym Rozporządzeniu, staż pracy minimum 4 lata.

publikacje dwóch artykułów w czasopiśmie (może nie wyłącznie „fachowych” bywa, że bibliotekarze publikują w miesięcznikach o zasięgu regionalnym), ale recenzowanych przez specjalistów z zakresu bibliotekoznawstwa, pracowników naukowych instytutów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej (minimum jedna recenzja), ocena Komisji.

Strukturę konkretnej biblioteki określa rzecz jasna regulamin organizacyjny wprowadzony zarządzeniem dyrektora, po uzgodnieniu projektu dokumentu z organizatorem tj. jednostką samorządu. Dyrektor projektuje więc rodzaj i liczbę stanowisk w swojej bibliotece i on dostosowuje stanowiska do zachodzących zmian nowych zadań instytucji, którą kieruje; także koordynuje sprawy związane z awansem zawodowym opiniuje wnioski o awans na stanowisko kustosa i starszego kustosa, dokonuje awansu na kolejne, niższe stanowiska od magazyniera do starszego bibliotekarza oraz kustosa i starszego kustosa, ale po otrzymaniu pozytywnej oceny w w Komisji.

ANDRZEJ DĄBROWSKI

dyrektor WBP w Kielcach

CYFROWE OKOLICE (17)

Henryk Hollender

Nowy Web szansą dla bibliotek?

Cieszymy się, bo polskie biblioteki zdobywają fundusze unijne i rozszerzają dzięki nim swój zakres usług. Szczercie gratulujemy i prosimy o dalszy ciąg, zwłaszcza gdy pieniądze zostały wygrane w konkursie. I to na projekt, który otwiera perspektywy wprowadzenia do działalności bibliotek zaawansowanego oprogramowania dla usług internetowych (tzw. Web 2.0) narzędzia interaktywnego i powszechnego, pobudzającego aktywność uczestników i wciągającego ich do grupowego wytwarzania zasobów wiedzy.

W grudniowym (2006 r.) numerze „Bibliotekarza” czytamy o Mazowieckim Systemie Informacji Bibliotecznej, koordynowanym przez Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy Bibliotekę Główną Województwa Mazowieckiego. Tak, to może być właśnie to. Musimy się jednak tego domyslać być może upiększając rzeczywistość.

bo otrzymana informacja jest wyjątkowo schematyczna i powierzchowna. Pierwsza połowa pierwszego zdania tekstu zapowiada połączenie mazowieckich bibliotek w jedną sieć, druga zaś przeczy pierwszej, bo czytamy w niej, że w tej sieci znajdują się „wspólne bazy katalogowe” i „portale informacyjne”. Ile baz katalogowych może być w jednej sieci? Wydawałoby się, że dokładnie jedna, inaczej sieć się sypie, trudno też zobaczyć

w jednej sieci miejsce na więcej niż jeden portal. Ale o sieciach w naszym bibliotekarstwie tyle się już mówiło na próżno, że czytelnikowi niezbędne jest wyjaśnienie, co sieć mazowiecką tak naprawdę ma tworzyć. Autorka z zimną krwią sypie okrągłymi, nie znaczącymi terminami („centra multimedialnej edukacji”, „spójny system informatyczny”, „wspomaganie pracy bibliotek”), sugerując, że dotyczą one inicjatywy nowatorskiej i wymagającej znaczących nakładów. Może mamy do czynienia ze skrótami, za którymi stoją istotne treści, a może z szumem, pokrywającym pomysł, żeby biblioteki województwa dostały sporo komputerów, a marszałek miał w Internecie własny organ.

Komputery są potrzebne, ale biblioteki na ogół nie prowadzą portali. Że nie jest to łatwe, widać m.in. z losów australijskiego Aarlina, zapowiadanego od kilku lat przez konsorcjum 12 bibliotek akademickich i wyposażonego w takie narzędzia jak MetaLib. Ale „jednolity system informacji” można tworzyć bez portalu. Na przykład poprzez ujednolicenie oprogramowania. Wdrożenie wojewódzkiego katalogu centralnego. Stworzenie regionalnej biblioteki cyfrowej, takiej jak Wielkopolska, Dolnośląska czy Kujawsko-Pomorska. Zgoda, że to wszystko może się znaleźć w obrębie jednego portalu, z chatami, blogami, platformą e-nauczania, „bazą opisów bibliograficznych stanowiącą podstawę do tworzenia katalogów lokalnych” (NUKAT?) i innymi składnikami; może także całodobową usługą typu „zapytaj bibliotekarza”. Po wykreśleniu pustego pojęcia, jakim jest „system budowy katalogów wzor-

cowych”, portal zaczyna nam się podobać i zapewne zyska wiernych użytkowników, jeżeli... jeżeli będzie dobrym portalem.

Ale nie zanoszą się na to, jeśli zasilanie portalu ma się odbywać w formie „współpracy [...] nawiązywanej na poziomie poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego”, przecztowanej „umowami i porozumieniami”. Z portalu korzysta docelowy użytkownik, który poprzez Internet wchodzi w obszar wirtualnej społeczności. Znika wtedy region określony granicami Mazowsza, pozostaje niczym nie ograniczone dzielenie się materiałem własnym lub przeczytym i żywa obserwacja jego wędrówki przez Internet. Ten proces jest całkowicie spontaniczny i oddolny, a jego głównymi uczestnikami są blogerzy tworzący odnośniki do napotkanych materiałów. Trudno zatem byłoby go ograniczyć np. do osób zapisanych do jednej z bibliotek uczestniczących w projekcie. Chyba że na tym właśnie polega pomysł: zapisz się do biblioteki, to uzyskasz wstęp do portalu, jakiego jeszcze nie było. Zapytajmy zatem wprost: czy MSIB jako portal będzie prowadził do usług opartych na zasadach Web 2.0? Jeśli MSIB pobudzi użytkowników do zbiorowego kontemplowania tekstów literackich, naukowych, artystycznych i politycznych, a może także aktów prawnych lub wiadomości prasowych, jeśli użytkownicy portalu rzeczywiście wezmą się za pisanie recenzji, o czym dwukrotnie wspomina autorka artykułu, recenzji zasugerujemy wchłanianych przez system zgodnie z techniką wiki, to warszawskiemu bibliotekarstwu znów uda się wprowadzić do kultury zjawisko świeże i znaczące. Jak sto lat temu. (29.01.2006 r.)

h.hollender@pollub.pl



PRAWO W BIBLIOTECE

PORADY PRAWNE

■ *Czy ukończenie pomaturalnego studium bibliotekarskiego i uzyskanie wykształcenia wyższego (studiów magisterskich historii, pedagogiki, czy filologii polskiej) można uznać za wykształcenie wyższe odpowiadające profilowi biblioteki, czy wykonywanej specjalności, uprawniające do zajmowania stanowiska kustosa i starszego kustosa w bibliotece publicznej?*

Wymagania kwalifikacyjne uprawniające do zajmowania stanowisk: bibliotekarzy dyplomowanych, pracowników służby bibliotecznej oraz

specjalistów innych zawodów związanych z działalnością biblioteczną określa *rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 9 marca 1999 r. w sprawie wymagań kwalifikacyjnych uprawniających do zajmowania określonych stanowisk w bibliotekach oraz trybu stwierdzania tych kwalifikacji* (Dz. U. Nr 41, poz. 419), *rozporządzenie nie było zmieniane*.

Do zajmowania stanowiska starszego kustosa służby bibliotecznej wymagane są następujące kwalifikacje:

– ukończenie wyższych studiów bibliotekarskich lub studiów wyższych innego kierunku oraz

podyplomowych studiów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej lub

ukończenie studiów wyższych odpowiadających profilowi biblioteki, wykonywanej specjalności, ponadto posiadanie 6-letniego stażu pracy.

Pracownicy, którzy ukończyli jedną z wymienionych wyżej form kształcenia i mają co najmniej 4-letni staż pracy **spełniają wymagania kwalifikacyjne na stanowisko kustosa służby bibliotecznej**. Ponadto do zajmowania stanowiska kustosa mają uprawnienia osoby, które ukończyły wyższe zawodowe studia bibliotekarskie (studia licencyjackie) lub ukończyły wyższe zawodowe studia innego kierunku odpowiadające profilowi biblioteki, czy wykonywanej specjalności, ponadto posiadają 5-letni staż pracy.

Pracownicy zatrudnieni w bibliotekach publicznych dla dzieci i młodzieży powinni także posiadać przygotowanie pedagogiczne. Wykaz szkół wyższych, szkół i innych form kształcenia, których ukończenie uznaje się za wykształcenie bibliotekarskie i przygotowanie pedagogiczne został określony w załączniku nr 2 do cytowanego rozporządzenia.

Wykształcenie uznane za **równorzędne z wyższym wykształceniem bibliotekarskim** mają pracownicy, którzy ukończyli przed 1970 r. studia wyższe (bez bliższego określenia kierunku) oraz jedną ze szkół lub kursów wymienionych w załączniku nr 2 do rozporządzenia, tj. m.in. Roczne Studium Bibliotekarskie, Policealne Studium Bibliotekarskie Zaoczne, ogólnobibliotekarskie kursy kwalifikacyjne, czy kwalifikacyjne kursy bibliotekarskie w Państwowym Ośrodku Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy (POKKB) w Warszawie.

Pracowników spełniających wyżej wymieniony warunek jest prawdopodobnie niewiele w bibliotekach. Jednak przepis ten przemawia na korzyść pracowników, którzy ukończyli **półtoraroczne i dwuletnie pomaturalne studium bibliotekarskie** (w latach późniejszych) i studia wyższe kierunku odpowiadającego profilowi biblioteki czy wykonywanej specjalności, a za takie z pewnością uważa się studia filologii polskiej, historii, czy pedagogiki kulturalno-oświatowej.

Do stażu pracy wymaganego do zajmowania stanowisk bibliotekarskich zalicza się okresy zatrudnienia na stanowiskach wymagających przy-

gotowania bibliotekarskiego w: 1) bibliotekach i ośrodkach informacji naukowej, 2) jednostkach badawczo-rozwojowych, 3) archiwach, instytucjach kultury innych niż biblioteki, w urzędach organów administracji rządowej lub samorządowej, organizacjach społecznych, szkołach wyższych, szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych (§ 4, ust. 1, pkt.1-3 rozporządzenia).

W uzasadnionych przypadkach pracodawca może zaliczyć pracownikowi do stażu pracy okresy zatrudnienia w innych instytucjach, niż w wymienionych wyżej, na stanowiskach, na których nabył kwalifikacje przydatne do pracy na określonym stanowisku w bibliotece (§ 4 ust. 2 rozporządzenia).

Konkludując, powyższe uregulowania prawne, określone w rozporządzeniu na podstawie art. 6 ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej i art. 29 ust. 4 ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach, dają pracodawcom podstawę do zatrudnienia na stanowiskach **starszego kustosa i kustosa służby bibliotecznej** pracowników, którzy ukończyli studia wyższe, kierunków odpowiadających profilowi biblioteki czy wykonywanej specjalności.

Konkurencja na rynku pracy powoduje podwyższenie przez pracodawców i organizatorów bibliotek poprzeczki w zakresie kwalifikacji zawodowych, nawet niezgodnie z obowiązującymi uregulowaniami. Coraz częściej zatrudnienie w bibliotece, czy decyzja o awansie uzależniona jest od ukończenia przez pracownika wyższych studiów informacji naukowej i bibliotekoznawstwa (taka nazwa kierunku obowiązuje), czy uzupełnienia studiów innego kierunku podyplomowymi studiami bibliotekoznawczymi, które są dostępne tylko dla osób mających studia magisterskie i łączą się z dużymi wydatkami.

Czasami pojawia się nawet zagrożenie w stosunku do osób, które nie poddadzą się temu rygowi, drastycznego obniżenia stanowiska służbowego. Problem ten powinien być rozstrzygnięty przy najbliższej nowelizacji cytowanego rozporządzenia Ministra Kultury.

KRYSTYNA KUŹMIŃSKA

[k.kuzminska@chello.pl]

Masz problem – napisz do nas – szybko odpowiemy.

Czytaj rubrykę «Prawo w bibliotece»!

wydawnictwo@cebid.edu.pl z dopiskiem „Poradnik”



Ameba w szklarni Rzecz o bibliotece IKMZ w Cottbus

W drugim dniu seminarium metodycznego pt. „Organizacja i zarządzanie bibliotekami w aspekcie nowych technologii informacyjnych”, zorganizowanego przez Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej w Warszawie i Filię w Zielonej Górze (18-20 października 2006 r.) dla nauczycieli przedmiotów: „Organizacja i zarządzanie w bibliotece” oraz „Automatyzacja biblioteki” zaproponowano jej uczestnikom zwiedzenie nowoczesnej biblioteki akademickiej w Cottbus w Niemczech.

Budynek przypomina wysoką szklarnię zbudowaną na planie ameby. Właśnie tak wygląda na pierwszy rzut oka Biblioteka Centrum Informacji i Mediów (IKMZ) Brandenburgskiego Uniwersytetu Technicznego (BTU) w Cottbus.



Architekci, tworząc projekt biblioteki spoglądali daleko w przyszłość i wymyślili miejsce na miarę XXI w. Postawili sobie kilka pytań, które miały stanowić podstawę całego zamysłu. Co to jest wiedza? Co to jest prawda? Jakich informacji będzie potrzebował nowoczesny użytkownik? W jaki sposób sprawić, by informacja była naprawdę dostępna? Pytania tak naprawdę są trudne, a odpowiedzi na nie niejednoznaczne. Może dlatego bryła budynku jest tak nieokreślona i niejednolita? Skomplikowanego zadania architektów podjęło się Schweizer Architektbüro Herzog & de Meuron.

Spokojna, białoszara kolorystyka fasady¹ nie zapowiada tego, co dzieje się w środku biblioteki. Już po przekroczeniu progu zwraca uwagę zwiędzających kolorystyka wnętrza, niezwykle barwna i poruszająca. Oprócz szarości i bieli dominuje pięć barw a każda z nich ma swoje uzasadnienie. Czerwona symbolizuje aktywność, ruch, dynamikę i zmiany, niebieska – spokój, rozległość, głębię oraz twórczy i intelektualny dystans. Żółć to symbol harmonii, lekkości i optymizmu, sprzyja komunikacji i zrozumieniu. Magneta nawiązuje do przeszłości i tradycji mitycznej, nadając nastrój pogodnego spokoju oraz tajemniczości, odpręża i uwalnia umysł i duszę. Jasna zieleń według architektów biblioteki ma tonować przestrzeń i uspokajać wrażenia wywołane przez inne barwy². Symbolizuje początek i rozwój oraz ułatwia dotarcie do sedna sprawy. Symbolika nabiera większego sensu, kiedy rozpatruje się znaczenie barw w powiązaniu z pojęciem wiedzy, każdy z przymiotników pasuje do niego i dowodzi rozległości i nieskończoności.

Mimo, że piętra są od siebie różne, wymienione kolory występują zawsze w tym samym miejscu, tak by nie zaskakiwać użytkownika i zachować porządek. Całość budynku charakteryzuje lekkość i przestrzeń, oprócz pomieszczeń biurowych i pomocniczych, wszystkie są otwarte.

Teraz trochę faktów. Biblioteka ma 32 m wysokości, 8 pięter nad ziemią i 2 podziemne. Powierzchnia użytkowa budynku to ponad 7500 m² (w tym prawie 6000 m² dla użytkowników, ok. 1000 m² magazyn i ok. 1000 m² pomieszczenia administracji). Na realizację projektu wydano 30 mln euro.

Konstrukcja budynku to połączenie żelazobetonu, szkła izolacyjnego, opiera się na słupach ze polonych i dwóch ciągach komunikacyjnych.

¹ Białe litery wielu alfabetów pokrywające zewnętrzną stronę ścian ze szkła symbolizują mnogość informacji, kultur i idei zbiegających się w tym miejscu. Podkreślają interdyscyplinarność i otwartość Centrum IKMZ. Zaokrąglona forma bryły ma sprawiać wrażenie dostępności z każdej strony.

² Oddziaływanie kolorów jest na tyle silne, że przez pierwsze dni zatrudnienia pracownicy biblioteki intensywnie przyzwyczajali się do nowego miejsca, a niektórzy zachowywali się jakby po użyciu środków odurzających.



Biblioteka Uniwersytecka odpowiada za gromadzenie i dostarczanie literatury i informacji fachowej, realizuje wszystkie typowe zadania biblioteki, oferuje dostęp do Internetu (zarówno do bezpłatnych, jak i licencjonowanych zasobów), do dyspozycji użytkowników oddaje stanowiska multimedialne i specjalistyczne dostosowane do potrzeb różnych grup, prowadzi szkolenia i doskonalca w zakresie działalności informacyjnej i medialnej.

Centrum Multimedialne zajmuje się e-learningiem (wprowadzenie do edukacji medialnej i warunków kształcenia na Brandenburgskim Uniwersytecie Technicznym), udziela porad i pomocy pracownikom i studentom Uniwersytetu, prowadzi działalność ogólnie nazywaną jako „produkcja i edytorstwo multimedialne” (opracowanie i koordynacja w zakresie stron WWW, edukacja w zakresie techniki multimedialnej i mediów elektronicznych, opracowywanie i wdrażanie nowych mediów i usług informatycznych).

Centrum Komputerowe odpowiada za eksploatację systemu komputerowego oraz bezpieczeństwo sieci i usług, pomoc i porady w zakresie obsługi urządzeń informatycznych.

Dział Przetwarzania Danych Administracyjnych organizuje obsługę elektroniczną studiów (le-

gitymacje, rejestracje, uwierzytelnianie dostępu, zapisy online na zajęcia i egzaminy), komputerowe systemy informacyjne biblioteki i uniwersytetu związane z bieżącą działalnością (budżet, spisy inwentaryzacyjne, obsługa informacyjna), działa na potrzeby jednostek odpowiadających za zarządzanie i administrację placówkami.

Zbiory biblioteki służą głównie 5000 studentów BTU, 1000 pracowników i innym osobom, które ukończyły 16 rok życia i zamieszkują jeden z landów: Brandenburgię, Saksonię lub Berlin. Są one zgromadzone na siedmiu piętrach budynku, według dziedzin wiedzy. Dział I gromadzi publikacje związane z naukami humanistycznymi, ekonomią i prawem, mieści się na parterze i piętrach I i II. W Dziale 2 czytelnik znajdzie piśmiennictwo dotyczące architektury, budownictwa i techniki, informacje nt. norm DIN i prawa technicznego, znajduje się na piętrach III i IV. Zakres Działu 3 to matematyka, informatyka, nauki przyrodnicze i ochrona środowiska, piętra V i VI. Tam też znajduje się mediateka i kabiny pracy dla użytkowników (Carrels). Ponadto każda z bibliotek gromadzi podręczniki akademickie i inną literaturę zawodową; dysponuje dostępem do katalogu OPAC i Internetu, czytelniami, miejscami do pracy z komputerem, kserokopiarką z funkcją skanowania i komputerami z edytorem tekstu. Od dnia otwarcia (4 lutego 2005 r.) do dyspozycji użytkowników oddano ponad 527 tys. tytułów wydawnictw zwartych i ciągłych, ponad 35 tys. dokumentów nicksiążkowych tradycyjnych i nowoczesnych (mapy, slajdy, nagrania wideo, multimedia), dostęp do katalogów i baz danych własnych i obcych, na miejscu i przez Internet, możliwość składania zapytań i dostęp do informacji bibliotecznej i fachowej bezpośrednio, za pomocą Internetu, telefonu, faksu bądź listownie.

Centrum IKMZ zdobyło tytuł Biblioteki Roku 2006 i nagrodę nadaną przez Stowarzyszenie Niemieckich Bibliotek i Instytucji Bibliotecznych (DBV) oraz Fundacji ZEIT-Stiftung Ebelin i Gerd Buccrius.

Szersze informacje na stronach internetowych:
http://www.ebib.info/2006/77_degkwitz.php
<http://www.tu-cottbus.de/ikmz/>

JAKUB NOWAK
st. specjalista CEBID

Rola biblioteki publicznej w edukacji dzieci i młodzieży

W scenerii złotej, ciepłej polskiej jesieni odbyła się w Cdzynie k. Kielc w dniach 9-11.10. 2006 r. ogólnopolska konferencja zorganizowana

przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Kielcach pt. „Rola biblioteki publicznej w edukacji dzieci i młodzieży”. Zainteresowanie tą proble-

Rola biblioteki publicznej
w edukacji dzieci i młodzieży

Kielce / Czerwiec 9-11 października 2006 r

Kielce 2006

matyką wśród bibliotekarzy było wyjątkowo duże, o czym świadczyła obecność ponad 120 osób – naukowców, specjalistów, bibliotekarzy.

Bogaty materiał konferencyjny zgrupowano w kilku obszarach tematycznych, składających się na szerokie pojęcie edukacji – od teorii nt. kształtowania się społeczeństwa informa-

cyjnego, opartego na wiedzy, stanu i rozwoju współczesnej literatury dla dzieci i młodzieży, promocji książki w społeczeństwie, misji biblioteki dziecięcej – po przykłady działalności nowoczesnych i kreatywnych bibliotek dziecięcych i integralnie związany z tą tematyką blok zagadnień dotyczący multimediów i ich wykorzystania w rozwoju i edukacji dzieci i młodzieży. W sumie materiał dosyć obszerny, interesujący i aktualny. Liczne wykłady uzupełniono zajęciami warsztatowymi, poświęconymi literaturze, problemom bibliotek dziecięcych i bezpieczeństwu odbioru przekazów internetowych przez dzieci. Trzydniowej sesji towarzyszyły prezentacje wydawców literatury dziecięcej.

Jako pierwszy wystąpił prof. dr hab. Tomasz Goban-Klas, prezentując referat pt. „**Edukacja dla społeczeństwa informacyjnego i medialnego. Od społeczeństwa przemysłowego do społeczeństwa informacyjnego**”. Autor scharakteryzował etapy rozwoju społecznego, koncentrując się na społeczeństwie informacyjnym, opartym na wiedzy, będącym trzecim etapem rozwoju cywilizacji. Swoje tezy podparł licznymi przykładami kształtowania się takiej społeczności w Polsce, gdzie w stosunkowo krótkim czasie, dzięki odpowiedniemu wsparciu ze strony rządu dla edukacji społecznej, nastąpił zdecydowany rozwój tego początkowo zacofanego kraju. Polska, wstępując do Unii Europejskiej podjęła trud transformacji ustrojowej, społecznej i gospodarczej i wyrównania różnic edukacyjnych, zwłaszcza w zakresie informatyzacji społeczeństwa. Niestety, na tej drodze jesteśmy jeszcze daleko w tyle.

Edukacyjną rolę pełnią biblioteki publiczne. Prof. dr hab. Joanna Papuzińska przedstawiła referat zatytułowany „**Misja biblioteki dziecięcej**”. Autorka wystąpienia uważa, iż podstawowym celem każdej biblioteki jest zainteresowanie książką 50% populacji nie czytającej. Powszechność czytania, nawet w dobie Internetu jest ważnym składnikiem potencjału intelektualnego społeczeństwa i ważną siłą motoryczną postępu go-

spodarczego. Książka i czytelnictwo dzieci cieszą się szczególnym zainteresowaniem władz wielu krajów. Zatem misją biblioteki dla młodego odbiorcy jest budzenie, rozwijanie, dostarczanie narzędzi i sposobów ich zaspakajania. Powinna ona poszerzać i uzupełniać działania w zakresie inicjacji czytelniczej prowadzonej w rodzinie, czy w szkole. Prof. J. Papuzińska dokonała analizy usług bibliotecznych skierowanych do dzieci, krytykując aktualny stan działań w tym zakresie m.in. wolny dostęp do półek (ograniczający możliwość kontaktu bibliotekarza z dzieckiem), podział zbiorów na poziomy wiekowe, odsyłanie dzieci do samodzielnych poszukiwań w katalogach; przytoczyła różne propozycje usprawnienia pracy biblioteki, aby stała się ona miejscem przyjaznym dla dziecka a także przedstawiła pozytywne symptomy zmian – dobra passa na rynku książki dziecięcej, pojawienie się generacji nowych twórców i ich konsolidacja z oficynami wydawniczymi, powstanie centrów medialnych dla młodego klienta (Wrocław, Olsztyn). Ten optymistyczny akcent wykorzystał kolejny prelegent dr Grzegorz Leszczyński w wystąpieniu pt. „**Literatura dla dzieci i młodzieży XXI w.**”, będącym próbą syntezy i tendencji rozwojowych piśmiennictwa dla dzieci. Autor ocenił kondycję książki i literatury ostatnich lat – z punktu widzenia perspektywy edytorskiej, plastycznej i literackiej. Jest to dobry okres dla rozwoju książki dziecięcej, zauważa się duże zainteresowanie tą literaturą przez różne wydawnictwa, nie tylko specjalistyczne, rozwinęła się polska literatura dla dzieci i młodzieży oferująca książki m.in. B. Ostrowskiej, G. Kasdepke, W. Widłaka, A. Onichimowskiej, L. Bardijewskiej, P. Berćsewicz. Pojawiła się oferta książki alternatywnej (mówionej). Zmieniły się formy promocji książki, konkursy, kano-ny książek, różnego typu akcje czytelnicze i edytorskie, które decydują o jej medialności, a więc większemu zainteresowaniu społecznemu. Równieżą rolę z tekstem odgrywa ilustracja, stając się często arcydziełem grafiki i sztuki edytorskiej. W końcowej części referatu autor omówił na wybranych przykładach twórczości literackiej kierunki i nurty współczesnej literatury, wskazując na pozytywne walory dobrej książki dla młodego czytelnika, wartości merytoryczne, rozmach grafiki książkowej, wysoki poziom sztuki edytorskiej.

Z tym interesującym wystąpieniem korespondował komunikat Marii Marjańskiej-Czernik nt. „**Promocja dobrej książki dziecięcej**” dotyczący działalności Polskiej Sekcji IBBY – Stowarzyszenia Przyjaciół Książki dla Młodych, a zwłaszcza prestiżowych i zarazem medialnych konkursów: Książka Roku, Dziecięcy Bestseller Roku, Nagroda Literacka im. K. Makuszyńskiego, Nagroda Literacka PWTk i wiele innych.

Na konferencji poświęconej problematyce współczesnej książki dla młodego czytelnika nie można było nie poruszyć takiego zagadnienia jak fenomen Harry'ego Pottera we współczesnej kulturze. Zagadnienie to omówiła Dagmara Kowalska, zwracając uwagę w swoim referacie na aspekty edukacyjne cyklu J. K. Rowling. Do 2006 r. rozeszło się na całym świecie 300 milionów egzemplarzy tego cyklu, przetłumaczonego na 50 języków. Jest to zjawisko nie mające precedensu w historii literatury dziecięcej. „Harry'ego Pottera” należy postrzegać jako interesującą propozycję dla młodego czytelnika, niosącą ze sobą niebagatelny ładunek wychowawczy, który może oddziaływać w sposób korzystny i pożądany – podsumowała autorka wystąpienia.

O roli głośnego czytania w wychowaniu czytelnika i emocjonalnie zdrowego człowieka mówiła Irena Koźmińska – prezes Fundacji ABC Cała Polska Czyta Dzieciom. Czytanie przygotowuje dziecko do dobrego funkcjonowania w świecie wymagającym większych kompetencji umysłowych oraz inteligencji emocjonalnej. Referentka następnie dokonała analizy 3 kręgów, które oddziałują na rozwój dziecka: dom rodzinny, najbliższe otoczenie, społeczeństwo i kultura – w aspekcie kształtowania niejacji czytelniczej. Omówiła także sposoby zaspokojenia potrzeb emocjonalnych dzieci, uważając, iż głośne czytanie, jak i uczenie wartości należą przede wszystkim do rodziny. Te funkcje uzupełniają „czytające przedszkola” i „czytające szkoły”. Autorka przedstawiła wyniki badań codziennego czytania w przedszkolach i szkołach przeprowadzone w 2006 r. Czynniki, które wpływają na efekty wczesnego czytania jest sporo, wśród nich należy wymienić: rozpoczęcie czytania dzieciom we wczesnym etapie ich rozwoju, systematyczność czytania, odpowiedni dobór książek, specjalny nastrój sprzyjający lekturze, postawa i zaangażowanie nauczycieli i bibliotekarzy.

Kolejny blok zagadnień dotyczył funkcjonowania bibliotek dziecięcych w Polsce. Problem ten został omówiony na przykładach działalności placówek bibliotecznych w Płocku, w regionie świętokrzyskim i w Olsztynie. Monika Ostrowska w wystąpieniu pt. „Animacja czytelnictwa dziecięcego” zaprosiła uczestników konferencji do Płocka, przedstawiając różnego rodzaju działania animacyjne prowadzone z ogromną pasją przez Bibliotekę dla Dzieci im. W. Chotomskiej. Z przyjemnością obejrzano film, dający możliwość wszechstronnego poznania proponowanych przez „Chotomka” form pracy z najmłodszymi czytelnikami.

Referat Małgorzaty Grodzickiej pt. „Działalność kulturalna, edukacyjna i informacyjna bibliotek publicznych dla dzieci i młodzieży w województwie świętokrzyskim” to dogłębna

analiza działalności tego typu placówek w tym regionie. Biblioteki świętokrzyskie dysponują ponad 4 mln 380 tys. tomów, w tym biblioteki dla dzieci tylko 347 tys., tj. 8%. Wskaźnik zakupu też nie jest zadowalający (poniżej średniej krajowej), chociaż z roku na rok sytuacja poprawia się. Z zasobów bibliotek dla dzieci korzysta 29% czytelników do lat 15, zatem co 10 czytelnik korzysta z placówek dla młodego odbiorcy. Referentka omówiła historię i teraźniejszość bibliotek dla dzieci tego województwa, zwracając uwagę na pozytywne zmiany w zakresie postrzegania relacji między dzieckiem, czytaniem i książką, mające swoje źródło w Potteromanii i ogólnopolskiej kampanii „Cała Polska czyta dzieciom” – uświadamiającej społeczeństwu ogromne znaczenie czytania dziecku dla jego rozwoju emocjonalnego. W końcowej części swojego wystąpienia referentka przedstawiła szereg przykładów działalności bibliotek dla dzieci, pokazujących dziecku miejsce, gdzie można ciekawie spędzić czas i zdobyć wiedzę. W ramach tego bloku organizatorzy umożliwili bliższe zapoznanie się z nowoczesnymi bibliotekami olsztyńskimi: „Planeta 11” i „Abecadło” oraz ich bogatą działalnością (wystąpienie Danuty Pol-Czajkowskiej) oraz Mediateką w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Kielcach (wystąpienie Andrzeja Dąbrowskiego).

W dobie intensywnego rozwoju Internetu nie mogło zabraknąć w programie konferencji zagadnień dotyczących edukacyjnych aspektów multimedii, książki multimedialnej i gier komputerowych oraz ich oddziaływania na młodych czytelników. Multimedia weszły bowiem do zbiorów współczesnej biblioteki, a wiedza o bogatym świecie mediów jest niezbędna dla bibliotekarza w jego pracy edukacyjnej. Rolą biblioteki jest umiejętne łączenie źródeł tradycyjnych i elektronicznych. Do problematyki multimedii wprowadził dr Mariusz Kąkolowicz w referacie pt. „Edukacyjne zastosowania multimedii”, przedstawiając ich znaczenia terminologiczne, rodzaje, edukacyjne walory i funkcje multimedii oraz także obszary edukacyjnych zastosowań multimedii. Dr Beata Taraszkiewicz przedstawiła korzyści i zagrożenia związane z książką multimedialną i omówiła proces odbioru jej przez czytelnika. Multimedialne książki to znakomite narzędzie edukacji, dzięki nim osiąga się wyższą efektywność nauczania, uczą one podejmowania decyzji i działań wymagających inicjatywy. Jednak recepta książki multimedialnej z powodu przewagi informacji graficznej może decydować o problemach przy korzystaniu ze źródeł tradycyjnych, zniechęcić czytelnika do samodzielnego czytania. Ale przyszłość należy do nich. Dużym zainteresowaniem młodzieży cieszą się media interaktywne, zwłaszcza Internet i gry komputerowe. Temu pro-

blemowi poświęciła swoje wystąpienie Joanna Ulik-Jaworska, omawiając „Oddziaływanie gier komputerowych na rozwój i psychikę dzieci i młodzieży”. Referentka skoncentrowała się na takich tematach jak: zagrożenia z korzystania z gier komputerowych dla prawidłowego rozwoju dziecka, przemoc i destrukcja w grach komputerowych, oddziaływanie agresywnych gier na dzieci, specyfika przemocy, uzależnienie od gier komputerowych, zagrożenia dla zdrowia fizycznego. Pomimo wielu negatywnych zjawisk referentka dostrzegła również pozytywne aspekty korzystania z gier komputerowych, zwłaszcza edukacyjnych (np. polepszenie koordynacji wzrokowo-ruchowej, sprawności percepcyjno-motorycznej, usprawnienie procesów myślowych i decyzyjnych).

Prezentowanym wykładom towarzyszyły warsztaty prowadzone przez dr. Grażynę Lewandowicz-Nosal („Model biblioteki dla dzieci i młodzieży”), dr. Grzegorza Leszczyńskiego („Literatura i antypedagogika”) oraz dr. Mariusza Kąkolowicza („Bezpieczny komputer”). Pozwoliły one na swobodną i ożywioną dyskusję w ramach wybranych grup problemowych.

Trzydniowa konferencja sprawnie i fachowo zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Kielcach przyniosła dużą dawkę wiedzy nt. współczesnej literatury, jej odbioru przez bibliotekarzy, rodziców i młodych czytelników, działalności współczesnych bibliotek i ich kreatywnych dokonań w zakresie edukacji, inicjacji czytelniczej, rozwoju czytelnictwa w kontekście pojawienia się współczesnych technik medialnych. Interesujące było powiązanie prezentowanych wyżej obszarów zainteresowań współczesnych bibliotekarzy, łączących tradycję z nowoczesnością. Stosunkowo niedawno ukazała się publikacja zawierająca wygłoszone w czasie konferencji referaty*. Lektura jej jest równie interesująca jak sama konferencja.

JADWIGA CHRUSCIŃSKA
gł. specjalista CEBlD

* *Rola biblioteki publicznej w edukacji dzieci i młodzieży*: Kielce/Cedzyna 9-11.10.2006 r. Kielce: Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Kielcach, 2006 – 182 s.; il.



KSIĄŻKA

Moje lektury

Książka dziecięca w Polsce po transformacji

Najnowsza publikacja Wydawnictwa SBP w serii Nauka Dydaktyka Praktyka to praca zbiorowa pt. **Książka dziecięca 1990-2005. Konteksty kultury popularnej i literatury wysokiej** opracowana pod redakcją naukową Grzegorza Leszczyńskiego, Danuty Świerczyńskiej-Jelonck i Michała Zajęca. Tom zawiera 17 artykułów opracowanych przez różnych autorów, dla których osią, kanwą rozważań stała się literatura i książka dla młodego czytelnika. Jest to lektura niezwykle frapująca, bo i różnorodna – każdy znajdzie tu coś dla siebie – i wskazująca na aktualny stan badań oraz ważne zagadnienia w tej dziedzinie. Jest też niezwykle inspirująca – wiele z tematów podejmowanych przez poszczególnych autorów zasługuje na odrębną dyskusję, a może i całą konferencję naukową.

Tom podzielony został na trzy części: diagnozy, konteksty, wartości. W pierwszej na szczególną uwagę zasługuje tekst Joanny Papużyńskiej, który w bardzo zdecydowany sposób wskazuje na wpływ mediów na książki dla dzieci i ich odbiór. Autorka rozwija teorię koegzystencji mediów

i książki; według niej książka uczestniczy w „barwnym korowodzie mediów”. To implikuje różne wzajemne powiązania i wpływy jednych mediów na drugie, autorka snuje rozważania o pierwowzorze komunikatów medialnych, ich dyfuzji, inspiracjach na różnych polach. Przytacza przykłady wykorzystania tematu mediów w literaturze dla dzieci i młodzieży – są one bowiem nie tylko wyznacznikiem majątności bohaterów (a właściwie ich rodzin), niezbędnym wyposażeniem wnętrza i elementem współczesnej obyczajowości, ale czasem wręcz wokół nich i poprzez nie zawiązuje się intryga literacka. Czy literatura zachowa odrębność, indywidualność charakteru przekazu, czy książka dziecięca pozostanie przekątnikiem niezastąpionym, potrzebnym i w jakich przypadkach? Jakie są jej atrybuty, takie, jakich nie mają inne media? Jaka powinna być, aby przetrwać i konkurować na trudnym rynku mediów, aby być atrakcyjną dla współczesnego dziecka? Jakie symptomy zmian już zauważamy? To bardzo ciekawy wywód, pełen intrygujących pytań, sugestii, cie-

kawych przykładów, wprowadzający nas w nieznanne „jutro” książki dziecięcej.

Ten wątek podejmuje też **Krystyna Kossakowska-Jarosz**, która w bardzo udany sposób pisze o wzorcach kultury masowej w książkach dla młodych odbiorców ostatnich lat, wzorcach, które chyba nie do końca są przez osoby dokonujące wyboru lektury dla dziecka uświadamiane (myślę tu o rodzicach, ale i nauczycielach, opiekunach, a nawet bibliotekarzach). Autorka zwraca uwagę na wpływ komercji na rynek książki dziecięcej, standaryzując oferty, spłykanie i banalizowanie wzorców kultury wysokiej, trywializację treści, zacieranie się wieku odbiorcy i inne, bardzo niebezpieczne dla przyszłości tej książki zjawiska, które w konsekwencji sprawiły, że zaczęła ona tracić centralną pozycję na rynku kultury, wypierana przez film czy telewizję, upodobniła się do przekazu audiowizualnego, a nawet multimedialnego. **Anna Maria Krajewska**, dokonując przeglądu literackiego obrazu świata we współczesnych książkach dla dzieci i młodzieży zauważyła zresztą ich podobieństwo do przekazu telewizyjnego, a **Dariusz Grygowski** ukazał specyfikę i rozwój literatury audialnej i multimedialnej dla młodych odbiorców.

Problemy literaturoznawcze rozstrząsają teksty wrocławskich badaczy **Jolanty Ługowskiej** i **Ryszarda Waksunda**. Dotyczą one literatury ambitnej i kiczu w twórczości dla dzieci. Anna Maria Czernow i Wioletta Wróblewska zajęły się natomiast problemem intertekstualności i postmodernizmu w twórczości dla młodych.

Część drugą rozpoczyna obszerne opracowanie **Gertrudy Skotnickiej** poświęcone kaszubskiej poezji dla dzieci, które jest podsumowaniem jej wieloletnich zainteresowań tą tematyką. Wątek ten kontynuuje **Monika Pomirska** w szkicu dotyczącym współczesnych baśni, legend i podań pomorskich.

Kwestie edytorskie związane ze specyficznym ukształtowaniem książki dla młodego odbiorcy stanowią ważną i bardzo ciekawą część tej książki. **Aliejka Baluch** omawia nowoczesne ilustracje w książkach dla dzieci, wskazując na kolejne etapy, również doświadczeń plastycznych, które są udziałem dziecka za sprawą artystycznego wystroju książki. Wybierając współczesny materiał egzemplifikacyjny autorka dowodzi, że również aktualnie wydawane edycje (z lat 90.) przygotowują odbiorców ilustracji symbolicznej, operującej skrótem, nie dosłownej, ambitnej. **Michał Zająć** przybliży natomiast nurty i style w edytorstwie tych publikacji, wykorzystując do tego celu opracowany wcześniej przez siebie na potrzeby książki dziecięcej system dziewięciu „porządków”. Poświęca więc uwagę książce obrazkowej w jej klasycznych i dynamicznych („ikonolingwistycznych”) wydaniach, książce stanowiącej kom-

ponent „produktu totalnego”, książce edukacyjnej i książce-zabawce. Autor konstatuje, iż „edycjom dziecięcym najbliższą jest do multimedialności, a w efekcie do otwartości formalnej, innowacyjności” i w związku z tym niezbędne jest zgodne współistnienie kodów komunikacyjnych, a nie ich rywalizacja czy deprecjonowanie któregoś z nich. Tę grupę wypowiedzi uzupełnia **Bożena Olszewska** artykułem dotyczącym edytorskiego ukształtowania współczesnych czasopism dziecięcych i młodzieżowych. Dokonuje ona przeglądu czasopism przeznaczonych dla różnych grup wiekowych, zaznaczając zmiany jakie dokonały się w tej dziedzinie zarówno w sferze treściowej, jak i ukształtowania edytorskiego. Autorka zwraca uwagę zarówno na pozytywne przemiany, np. w sposobie wydawania większości tych pism, jak i negatywne zalew konwencji disneyowskiej, uleganie obcym wpływom (kalki pism zachodnich), komercjalizację czasopism i in.

Grupę „konteksty” zamyka jedyny w tym zbiorze tekst odwołujący się bezpośrednio do praktyki bibliotekarskiej i doświadczeń na polu animacji książki dziecięcej. **Grażyna Walczewska-Klimczak** omawia wyniki projektu dotyczącego czytelnictwa dzieci, który był realizowany przez Książnicę Płocką w latach 1997-2004 i objął ponad 2000 dzieci. Wcześniejsze badania potwierdziły zdecydowany prymat telewizji jako formy spędzania wolnego czasu, dlatego zadaniem projektu było w pierwszej kolejności wzmocnić rolę biblioteki w środowisku lokalnym i wpłynąć na postrzeganie jej jako ważnego i atrakcyjnego miejsca, miejsca inicjacji literackich oraz rozwoju kultury czytelniczej.

W części poświęconej wartościowaniu książki dla dzieci znajdujemy ciekawy trójgłos dający przegląd dziecięcego punktu widzenia (w opracowaniu Danuty Świerczyńskiej-Jelonck), głosów krytyki literackiej (tekst Barbary Szargot), a także opinii społecznej wyrażonej w zestawionym kilka lat temu *Kanonie książek dla dzieci i młodzieży* (artykuł Grzegorza Leszczyńskiego). Ta ostatnia wypowiedź daje też przegląd najważniejszych inicjatyw w tym zakresie w ujęciu historycznym, jednak wydaje się, że poszerzenie tematu o wydawane przed wojną i w okresie PRL-u bibliografie wzorcowe i katalogi w krytycznym wyborze byłoby ciekawym materiałem.

KSIĄŻKA DZIECIĘCA 1990-2005

Konteksty kultury popularnej
i literatury wysokiej



NAUKA - DYDAKTYKA - PRAKTYKA

który nigdzie dotąd nie został całościowo opisany ani skomentowany.

Wiele z poruszanych w tej książce tematów dotyczy zagadnień bardzo aktualnych, zjawisk, które nasiliły się w ostatnich latach. Czas pokaże, jak potoczą się losy książki dziecięcej, na ile zdominują ją wpływy mediów. Wypowiedzi na ten temat pokazują potrzebę dalszych, wnikliwych i opartych na bogatszej egzemplifikacji szczegółowych badań tego zagadnienia. W pracy sformułowano co najmniej kilka wyraźnych zakresów takich eksploracji. Omawiana książka zbiera materiały z pogrania, w którego różnych dziedzin i dyscyplin: badań filologicznych, edytorstwa i sztuki książki, medioznawstwa, zagadnień kultury, elementów pedagogiki i etnologii. Bo też przedmiot, obiekt tych badań – książka dziecięca – nie podaje się jednolitemu opisowi jednej tylko dyscypliny. Jego wielowątkowość, przynależność do

poła badawczego kilku nauk nie ułatwiają sprawy badaczom chcącym zebrać i podsumować zagadnienia dotyczące tego tematu. Tylko w dyskursie naukowym różnych specjalistów może się udać uchwycić specyfikę i najważniejsze problemy związane z książką dziecięcą. Praca zbiorowa, którą tu prezentujemy jest żywym dowodem na to, że dyskurs ten trwa.

Książka dziecięca 1990-2005. Konteksty kultury popularnej i literatury wysokiej. Praca zbiorowa, pod red. nauk. G. Leszczyńskiego, D. Świerczyńskiej-Jelonek i M. Zająca. Warszawa: Wydaw. SBP, 2006. <Nauka-Dydaktyka-Praktyka>. 84.

BOGUMIŁA STANIÓW

Instytut Informacji Naukowej
i Bibliotekoznawstwa
Uniwersytet Wrocławski

Targi Książki dla Dzieci i Młodzieży w Poznaniu



Poznańskie Spotkania Targowe są imprezą stosunkowo młodą, bo istniejącą zaledwie od 2002 r. Ich pomysłodawcą i głównym organizatorem był poznański od-

dział Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, wspomagany przez Centrum Kultury „Zamek” z Poznania, w którego siedzibie impreza była organizowana. W 2005 r. podczas IV edycji tego „festiwalu młodego czytelnika”, do grona organizatorów dołączyły Międzynarodowe Targi Poznańskie. Wśród instytucji współpracujących z targami jest również Biblioteka Raczyńskich, Fundacja „ABC XXI” (organizator akcji „Cała Polska czyta dzieciom”), a jednym z partnerów Porozumienie Wydawców (twórca Kanonu literatury dziecięcej). Wraz ze zmianą głównego organizatora, zmianie uległa lokalizacja imprezy, która została przeniesiona na teren MTP, co umożliwiło jej korzystanie z ich bogatego zaplecza technicznego, infrastruktury, wygodnych warunków lokalowych, nowoczesnych powierzchni wystawowych i profesjonalnej obsługi. Chociaż MTP przejęły na siebie główny ciężar organizowania imprezy, komisarzy targów pozostaje jej główny pomysłodawca, O. Sikorska – wiceprezes PTWK.

Wyjątkowość Poznańskich Spotkań polega na tym, iż są to jedyne w naszym kraju targi w całości poświęcone literaturze dla młodszych czytelników. Jak twierdzą organizatorzy celem spotka-

nia jest: „stworzenie forum dla stałych spotkań pisarzy, ilustratorów, wydawców, dystrybutorów i odbiorców: bibliotekarzy, nauczycieli i adresatów najważniejszych – dzieci i młodzieży”. Trzeba jednak zauważyć, że choć impreza rozwija się pomyślnie, to do realizacji tej idei sporo jeszcze brakuje.

W przedsięwzięciu uczestniczą przede wszystkim wydawcy książek dla dzieci i młodzieży. Obok nich są jednak także oficyny publikujące książki szkolne, pomoce dydaktyczne oraz księgarnie. Po zmianie lokalizacji imprezy i włączeniu się w organizację MTP profil imprezy poszerzono także o wydawnictwa edukacyjne. Wśród edytorów promujących swoje książki na Poznańskich Spotkaniach Targowych są tak znane oficyny, publikujące książki dla dzieci i młodzieży, jak: Egmont, Nasza Księgarnia czy Ezop. Znaleźć tu jednak można także wydawnictwa, których owoce pracy jedynie w części dotyczą młodego czytelnika. Są to m.in. WSiP, Znak, Amber, Arkady, Bellona, GWP czy Rebis. Co istotne, na Poznańskich Spotkaniach Targowych wydawcy nie ograniczają się jedynie do promocji i sprzedaży książek. W skład ekspozycji targowych wchodzi także czasopisma edukacyjne, dziecięce i młodzieżowe, a także różnego rodzaju gry edukacyjne oraz szczególnie popularne i chętnie czytane przez młodzież, komiksy. Podobnie jak ma to miejsce w przypadku innych imprez czytelniczych, również na PST ważnymi uczestnikami targów, pod-

noszącymi ich atrakcyjność, są sami autorzy książek dla dzieci oraz ich ilustratorzy.

Mimo krótkiej historii Targi Książki dla Dzieci i Młodzieży dysponują już niemalym zestawem imprez kulturalnych, sprofilowanych w sposób odpowiadający idei spotkania. Do najciekawszych i jednocześnie najbardziej wartościowych przedsięwzięć, realizowanych na targach, należy akcja charytatywna pod nazwą „kup książkę i podaruj”, której celem jest zbiórka książek przeznaczonych dla najbardziej potrzebujących młodych czytelników. W ramach tej akcji uzyskane książki przekazywane są poznańskim domom dziecka lub hospicjum.

Drugą niezwykle ciekawą i ważną inicjatywą jest prowadzona przez Fundację „ABCXXI”, ogólnopolska akcja „Cała Polska czyta dzieciom”, której przejawy są obecne również na targach. W jej ramach podczas imprezy odbywa się czytanie bajek przez znanych mieszkańców Poznania, połączone z różnymi zabawami dla dzieci. Z targami aktywnie współpracuje także Biblioteka Raczyńskich, organizując wystawy i warsztaty tematyczne dla dzieci. Z pozostałych atrakcji, odbywających się w czasie trzech dni targowych, należy wymienić spotkania z autorami, ilustratorami oraz grafikami, które cieszą się dużą popularnością, zwłaszcza, że wstęp na targi jest bezpłatny. Tradycją Poznańskich Spotkań staje się także cykliczna seria wystaw „Mistrzowie ilustracji”, poświęcona za każdym razem innemu znanemu polskiemu ilustratorowi, która odbywa się w Centrum Kultury „Zamek”. W 2005 r. ustanowiono i po raz pierwszy wręczono nagrodę dla wydawców najlepszych książek dla dzieci. Nagroda ta przybrała postać Statuetek Poznańskich

Spotkań Targowych o nazwie „Pegazik”, które mają stać się nieodłączną częścią imprezy. Są też okolicznościowe wystawy i panele dyskusyjne, związane z różnymi aspektami funkcjonowania rynku książki dziecięcej. Ponieważ istotną część publiczności stanowią dzieci i młodzież, organizatorzy, wydawcy a także inne instytucje (m.in. szkoły) dbają, aby podczas imprezy nie zabrakło dla nich różnego rodzaju zabaw, warsztatów i konkursów np. na najlepszy plakat, najlepsze opowiadanie, fotografie itd.

Pierwsze cztery edycje imprezy zlokalizowane były w Centrum Kultury „Zamek” i odbywały się pod koniec maja lub na początku czerwca, w okolicach Dnia Dziecka. W 2005 r. wraz ze zmianą miejsca organizacji, zmianie uległ też termin imprezy, który ustalono na drugą połowę lutego. Zmiany te związane były z pomysłem organizatorów, aby imprezę skrócić i z odbywającymi się w tym czasie na terenach MTP Targami Edukacyjnymi, które cieszą się już dużą popularnością wśród publiczności. Zamyśl ten okazał się korzystny dla Poznańskich Spotkań Targowych, gdyż imprezę edukacyjną odwiedzają przede wszystkim rodzice z dziećmi i młodzieżą, co daje pozytywny efekt spotęgowania znaczenia obu imprez. PST nie są wielką, ale dynamicznie rozwijającą się imprezą, jedyną w całości zorientowaną na młodego odbiorcę. W każdej ich edycji uczestniczy regularnie ok. 50 wystawców. VI edycja Targów Książki dla Dzieci i Młodzieży Poznańskie Spotkania Targowe odbyła się w dniach 16-18.02.2007 r.

TOMASZ KASPERCZYK

SALON PISARZY – *Bogdana Klukowskiego*

Poszukiwacz prawdy i sensu

Urodził się w 1957 r. w Gdańsku, tu ukończył filologię polską, pracował w biurze informacji prasowej „Solidarności”, prowadził wykłady z filozofii w Akademii Medycznej, był dyrektorem gdańskiej telewizji a od sezonu 2006/2007 jest dyrektorem Teatru Wybrzeże.

Debiutem książkowym Huellego była wydana 20 lat temu powieść *Weiser Dawidek*, za którą autor był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany.

Ze względu na ułożenie akcji powieści w Gdańsku, miejscu urodzenia i zamieszkania pisarza, natychmiast pojawiły się sygnały o podobieństwie do fragmentu gdańskiego życiorysu i twórczości Günтера Grassa. Toteż w ciągu kilku lat ukazał się przekład powieści na niemiecki, a potem i na inne języki. Krytycy okazali się bardzo przychylni i w gruncie rzeczy jednogłośni: oto pojawiła się inna książka nurtu nostalgicznego. Dotychczas nasi pisarze umieszczali akcję swoich powieści w małych ojczyznach, ale ułożonych na kresach wschodnich. Za sprawą Pawła Huellego (także



jego ziomka Stefana Chwina) literacka mapa polski wzbogaciła się o nowy region. Dziadowie i ojcowie (Andrzej Kuśniewicz, Julian Strykowski, Czesław Miłosz, także Stanisław Srokowski i Włodzimierz Odojewski) pisali o ojczyznach utraconych, gdyż zostali z nich wypędzeni i przesiedleni. Huelle jest natomiast tubylcem, zakorzenionym w swoim mieście od narodzin, nie musi szukać swojej genealogii, swojej przeszłości.

PAWEŁ HUELLE

Weiser Dawidek jest powieścią kilkupoziomą: jej akcja dzieje się w Gdańsku w 1957 r., narratorem jest kolega trzynastoletniego Dawidka, który zaginął w czasie nadmorskich wakacji. Mamy więc poziom detektywistyczny, może nawet sensacyjny. Ale w trakcie własnych poszukiwań prawdy narrator ujawnia inne tajemnice: oto żydowski chłopiec okazuje się postacią tajemniczą: może był mesjaszem, czarodziejem, może sam doprowadził do tajemniczego i ostatecznego zniknięcia? Czytelnik wędruje z autorem po Gdańsku i okolicy, poznaje budynki i inne miejsca, które mógł zapamiętać z młodzieńczych podróży i wycieczek do Trójmiasta. W takim rozumieniu *Weiser Dawidek* jest książką o dorastaniu, o poszukiwaniu duchowych powinowactw. Powieść jest też zapowiedzią zabiegów obecnych w późniejszej twórczości Pawła Huellego: posługiwaniem się pastiszem, przywoływaniem twórczości poprzedników z obszaru literatury i filozofii. Autor podsuwa nam przekonanie, że świat nie jest do końca określony, że nie możemy go w pełni zgłębić i wszystko ponazywać. Zawsze coś pozostanie niejasne i tajemnicze.

Tak też będzie w dwóch zbiorach opowiadań, choć jest tam mniej zagadek i tajemnic a więcej przywołań rzeczywistości, zapamiętanej z czasu młodości autora. Także miejsce i zdarzeń w mieście i regionie, które było ojczyzną wielu narodów i stąd też wylęgarnią wielokulturowości.

Dwie kolejne powieści Huellego *Mercedes Benz*, *Z listów do Hrabala* oraz *Castorp* już w tytułach nawiązują do wypróbowanego wcześniej zabiegu literackiego: wykorzystania motywów z dzieł znanych autorów. W pierwszym przypadku dotyczy to czeskiego pisarza Bohumila Hrabala, w drugim *Czarodziejskiej góry* Tomasza Manna. Luksusowa marka samochodu z kuszącymi, chromowanymi zderzakami jest swego rodzaju parabolą, gdyż narrator robi kurs prawa jazdy w małym Fiacie 126p, ale równocześnie wymienia fascynującą korespondencję z Hrabalem. Zderzenie skrzępczą rzeczywistości sprzed kilkunastu lat z wymyślnym światem luksusowych samochodów swoich przodków jest zabie-

giem, który przynosi niezapomnianą satysfakcję czytelnikowi. Niewielka objętościowo książka pełna jest niespodziewanych i zabawnych sytuacji, spostrzeżeń i przemyśleń.

Castorp to z kolei swego rodzaju uzupełnienie powieści Tomasza Manna, której główną postacią jest Hans Castorp. Pawłowi Huellemu wystarczyło tylko jedno zdanie Manna o tym, że jego bohater studiował kilka semestrów na uczelni technicznej w Gdańsku. Polski autor rozbudował pobyt Castorpa do całej powieści, w której głównym tematem jest zderzenie obcych sobie wyobrażeń o Wschodzie i Zachodzie Europy na początku XX w. Wątek romansowy także dotyczy dwojga kulturowo obcych sobie ludzi: niemieckiego idealisty z mieszczańskiej rodziny i uwodzicielskiej, tajemniczej polskiej ziemianki przebywającej „u wód” w Sopocie.

Najnowsza powieść Huellego nawiązuje i do Gdańska, i do twórczości, tym razem nie literackiej, lecz plastycznej. Niedawno malarz Maciej Świeszcwski namalował w stylu dawnych mistrzów obraz „Ostatnia wieczera”, wykorzystując twarze współczesnych sobie gdańszczan jako apostołów. Autor powieści traktuje ten fakt jako pretekst do pokazania człowieka wierzącego współczesnego Polaka. W powieści krzesło przeznaczone dla Jezusa jest puste. W Gdańsku budowane są meczety. Boimy się siebie nawzajem, boimy się rzeczywistych i wymyślonych terrorystów, biegamy za powszedniością, nie lubimy się wzajemnie. Czy jeszcze jesteśmy chrześcijanami - zdaje się pytać autor. Powieść jest nasycona pytaniami, z których najważniejsze znajduje się na końcu: gdzie jest Jezus? Zapewne stanie się zaczynem do dyskusji o naszej współczesności, w której idealści zatracili się w grach i uproszczonych modelach myślenia.

Paweł Huelle jest człowiekiem czynnym na innych polach, jeździ na spotkania, uczestniczy w imprezach i sesjach literackich, działa w organizacjach twórczych, wdaje się w spory i polemiki. Uprawia różne gatunki literackie, jego utwory dramatyczne wystawiają teatry a wiersze i opowiadania drukowane są w czasopiśmie i antologiach. Autor nie stroni od nowoczesnych form kontaktu z czytelnikiem. W 2000 r. *Weiser Dawidek* znalazł się w wersji elektronicznej na stronie internetowej www.literatura.net.pl, a od cinki najnowszej powieści *Ostatnia wieczera* są od początku stycznia 2007 r. nadawane w III programie Polskiego Radia. Prozę czytają autor oraz aktor Zbigniew Zamachowski.

Proza

● *Weiser Dawidek*. Wydaw. Morskie 1987, Puls (Londyn) 1992, 1996, Świat Książki 1997, Wydaw. słowo/obraz/terytoria 2000, 2001, Znak 2006

● *Opowiadania na czas przeprowadzki*, Puls (Londyn) 1991, 1997, Wydaw. słowo/obraz/terytoria 1999

● *Pierwsza miłość i inne opowiadania*, Puls (Londyn) 1996

● *Mercedes Benz. Z listów do Hrabala*, Znak 2001

● *Byłem samotny i szczęśliwy*, Rosner i Wspólnicy 2003

● *Castorp*, Wydaw. słowo/obraz/terytoria 2004

● *Ostatnia wieczerza*, Znak 2007

Poezja

● *Wiersze*, Wydaw. Atext 1994

Utwory dramatyczne

● *Pod dębami*, monodram, druk w „Tygodniku Powszechnym” 1992

● *Kto mówi o czekaniu*, druk w miesięczniku „Dialog” 1994 nr 7

● *Chagall*, słuchowisko radiowe, 1988

● *Ostatni kwadrans. Z kroniki rodzinnej Schoenhauerów*, druk w miesięczniku „Dialog” 2000 nr 2

● *Kąpielisko Ostrów*; druk w miesięczniku „Dialog” 2001 nr 2

Nagrody

● 1987 Nagroda Artystyczna Gdańskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuki

● 1987 Nagroda Młodych miesięcznika „Literatura” za najlepszy debiut

● 1988 Nagroda Fundacji im. Kościelskich

● 1992 nagroda Andrcasa Gryphiusa

● 1995 nagroda PEN-Clubu w dziedzinie prozy

● 1996 Nagroda Fundacji A. Jurzykowskiego w dziedzinie literatury

● 1997 nominacja do nagrody „Nike”

● 2001 paszport tygodnika „Polityka” za *Mercedes Benz*

Zalecana lektura

● Maria Jentys: *Paweł Huelle [w:] Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*. T. 1. Wydaw. Naukowe PWN, 2000.

● *Nie jestem zakładnikiem literatury*, rozmowa przeprowadzona przez Zdzisława Pietrasika, „Polityka” 1992 nr 30.

BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO



Edukacja regionalna w krakowskiej WBP

Od kwietnia do września 2006 r. w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie była udostępniana interesująca wystawa o mieście i powiecie Wieliczka. Ekspozycja stanowiła dobry przykład jednej z form edukacji regionalnej, którą mogą stosować w swojej działalności biblioteki wojewódzkie, a także promocji regionu, w tym konkretnych powiatów, gmin i miejscowości, przez te placówki. Na krakowskiej wystawie zaprezentowano bogaty materiał, umieszczając go w gablotach i na planszach. Pierwszą jej część poświęcono miastu Wieliczka. Słusznie przypomniano sławne osoby, związane z przeszłością tej miejscowości, np. Mikołaja Wierzyńka i Grzegorza z Sanoka. Dzięki temu wystawa pełniła również funkcję edukacyjną w zakresie historii ojczyzny. Promocji miasta dobrze służyły ładne i duże, współczesne zdjęcia jego zabytków, uzupełnione opisami, a także książki o Wieliczce i prezentacja lokalnej prasy samorządowej. Uwagę zwracały obrazy Z. Wójcika i zdjęcia D. Ustrzyckiego, wykonane w Wieliczce. Imponująca była część ekspozycji dotycząca wielkiej Kopalni Soli oraz Muzeum Żup Krakowskich. Organizatorzy umieścili na planszach fotokopie war-

tościowych dokumentów, dotyczących kopalni. Spośród nich najcenniejsze i zarazem najważniejsze z punktu widzenia edukacji historycznej były fotokopie wpisów wybitnych postaci historycznych: cesarza Wilhelma, marszałka Józefa Piłsudskiego, prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego i Fryderyka Chopina do książki zwiedzających. Ta część wystawy miała w dużym stopniu charakter ekspozycji muzealnej, gdyż oprócz fotokopii umieszczono na niej ekspozaty wypożyczone z dwóch wielkich muzeów. Znalazły się wśród nich kariatydy polski z XVII w. i naczynia odnalezione w czasie badań archeologicznych, przeprowadzonych w Wieliczce. Piękne ekspozaty – lampy górnicze z XVIII-XX w. wypożyczono ze zbiorów Emila Młynarczyka. Kilka gablot i plansz przeznaczono na bardzo plastycznie przedstawienie trasy turystycznej w kopalni soli. Chodzi o efektowne, barwne zdjęcia kolejnych etapów zwiedzania, uzupełnione opisami. Zwiedzających, mających zainteresowania muzyczne, przyciągała gablota, dotycząca Reprezentacyjnej Orkiestry Dętej Kopalni Soli w Wieliczce, w której umieszczono afisz i kilka ładnie skomponowanych plastycznie instrumentów dętych. Funkcję

informacyjną pełniły wyeksponowane przez organizatorów dane adresowe dwóch wielickich muzeów. Na wystawie ukazano też działalność innych placówek kulturalnych z Wieliczki, zwłaszcza tamtejszego Centrum Kultury i Turystyki oraz Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej. Na pochwałę zasługuje informacja o historii i współczesnej działalności biblioteki, zakończona ważną wiadomością, że w kwietniu br. ta PiMBP zaczęła udostępniać przez Internet stworzone wcześniej bazy biblioteczne. Zainteresowanie wzbudzały ciekawe zdjęcia z biblioteki, np. z wizyty delegacji niemieckiej z Bergamen. Rolę informacyjną pełnił wykaz filii. Jedną gablotę przeznaczono na najstarsze książki ze zbiorów tej placówki, m.in. publikacje Lucjana Rydla i Włodzimierza Przerwy-Tetmajera.

Promocji powiatu najlepiej służyła część wystawy, poświęcona czterem kolejnym gminom: miastu i gminie Niepołomice oraz gminom Gdów, Biskupice i Kłaj. Główny element plastyczny i zarazem informacyjny stanowiła duża mapa powiatu, z zaznaczonymi gminami i miejscowościami, uzupełniona legendą wskazującą na konkretne atrakcje turystyczne. Drugi ważny element plastyczny to rysunki herbów gmin, umieszczone przy grupach plansz, dotyczących poszczególnych z nich. Na planszach wyeksponowano duże, efektowne zdjęcia zabytków i innych obiektów turystycznych, uzupełniając je opisami. W gablotach umieszczono wydawnictwa, dotyczące gmin lub opublikowane na ich terenie, w tym tytuły prasy lokalnej. Nie zapomniano też o pocztówkach. Dużymi walorami estetycznymi cechowały się zdjęcia zamku królewskiego i ogrodów królowej Bony z Niepołomic. Wartość informacyjną aż

do zamknięcia wystawy we wrześniu 2006 r. miała natomiast prezentacja imion i nazwisk członków aktualnych władz samorządowych gmin. Słusznie zaprezentowano wiadomości o związkach znanych Polaków z konkretnymi miejscowościami i gminami. Byli wśród nich papież Jan Paweł II (Karol Wojtyła), pełniący w latach 1948-1949 funkcję wikarego w Niegowici (gmina Biskupice), wybitny twórca fotografii przyrodniczej Włodzimierz Puchalski, związany z Niepołomicami i plastyk oraz człowiek teatru Tadeusz Kantor – właściciel domu w Hucisku (gmina Biskupice). Na wystawie pokazano zdjęcie pomnika krzesła, czyli dzieła Kantora, stojącego koło tego domu. W Hucisku miało się znaleźć archiwum stworzonego przez Kantora Teatru Cricot 2 i Dom Pracy Twórczej, jednak plany te nie zostały zrealizowane.

Wystawa pomagała nie tylko w edukacji humanistycznej, ale też w edukacji przyrodniczej. Służyły temu dobre fotografie przyrodnicze, szczególnie z Puszczy Niepołomickiej, jak również prezentacja sylwetki Włodzimierza Puchalskiego. Szkoda, że wykorzystano zbyt mało zdjęć, będących dziełem tego znanego fotografa. Przy prezentacji książek nie zapomniano o podaniu podstawowych informacji bibliograficznych (o miejscu i roku wydania), gdy nie było ich na okładkach. Popołniono natomiast błąd, nie opracowując żadnego informatora do wystawy. Po uzupełnieniu tego braku krakowska ekspozycja mogłaby w pełni być wzorem promocji regionu przez bibliotekę wojewódzką.

dr ADRIAN ULJASZ

Wojewódzka Biblioteka Publiczna
im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

Bibliotekarz – protoplastą Anji Garbarek¹

W 2006 r. Polskie Radio w różnych programach prezentowało dość często piękne piosenki Anji Garbarek. Mam nadzieję, że będzie to czynić dalej bo w jej piosenkach, jak twierdzą znawcy, elektroniczne dźwięki łączy się z instrumentami akustycznymi i cteryicznym, nieziemskim głosem wokalistki. Tworzenie piosenek zawsze zaczynało się dla tej wybitnej norweskiej wokalistki od pisania tekstów. Dla niej „słowa mają swój własny dźwięk i rytm, które tworzą atmosferę”.

Anja Garbarek muzykę traktuje jako „ścieżkę dźwiękową do historii, którą chcę opowiedzieć, staje się ona ich częścią”.

Kiedy po raz pierwszy usłyszałem głos tej wokalistki, miałem, poza doznaniem artystycz-

ny, jeszcze inne skojarzenia: przypominałem sobie, że dobrze jest mi znane nazwisko Garbarek. Aby to wyjaśnić wracam do 1977 r. Właśnie wtedy wybierałem się po raz pierwszy do Norwegii. Moja podróż miała charakter studyjny i chciałem się do niej dobrze przygotować. Doświadczeni polscy bibliotekoznawcy doradzali mi, że jak będę w Oslo, to muszę się koniecznie skontaktować z Czesławem Garbarkiem, wybitnym znawcą norweskiego i europejskiego bibliotekarstwa. Z rady tej postanowiłem skorzystać poza oficjalnym programem pobytu w Oslo. Moja podróż do Norwegii zaczęła się z małą przygodą. Leciłem samolotem LOT-u do Kopenhagi, aby przesiąść się do samolotu SAS-u do Oslo. Jednak spotkani w samolocie współpasażerowie, którzy też lecieli do Oslo, zapewnili mnie, że przerwa w locie w Kopenhadze będzie trwała nie godzinę,

¹ Jest to rozszerzona wersja tekstu z mojej publikacji pt. *Bibliotekarze z daleka, a bliscy Polsce*. Warszawa: Wydaw. Verlag Dashofer, 2007.

a półtorej godziny. Kiedy po półtorej godzinie udaliśmy się do odlotu, okazało się, że samolot Scandinavian Airlines SAS już odleciał i możemy lecieć do Oslo ostatnim tego dnia samolotem linii szwajcarskich SWIS. Tak też zrobiliśmy. Kiedy przyleciałem do Oslo było już po godzinie 23.00, chociaż z powodu trwających tam jeszcze białych nocy, było widno jak w dzień. Przechodząc przez ogromną salę przylotów, zobaczyłem na środku tej sali moją walizkę (w charakterystyczną szkocką kratkę), która przyleciała wcześniej, właśnie samolotem SAS-u. Wziąłem ją, przez nikogo nie indagowany i pojechałem do hotelu. Wyobraźmy sobie co by się teraz działo, gdyby zauważono pozostawioną walizkę, którą nikt się nie interesuje?

Zaraz po przyjeździe do Oslo i złożeniu oficjalnych wizyt pojechałem, zgodnie z programem, do Bergen – w jedną stronę pociągami przez dzieciątki wykutych w skałach tuneli, z powrotem powrót do Oslo samolotem. Wtedy skontaktowałem się z Czesławem Garbarkiem, od wielu lat mieszkającym w Norwegii (ożenił się z Norweżką Kari Nilsdotter-Nordb), który zaproponował mi dłuższe spotkanie w najbliższą niedzielę. Rano 15 maja 1977 r., przyjechał do mojego hotelu i zaprosił mnie do Biblioteki Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu w Oslo, gdzie był dyrektorem. Warto przypomnieć, że wówczas Biblioteka Uniwersytecka w Oslo (norweska nazwa: Universitetsbiblioteket i Oslo) pełniła także funkcję Biblioteki Narodowej, podobnie jak Biblioteka Uniwersytecka w Helsinkach. Na początku rozmowa dotyczyła spraw polskich, którymi się Pan Czesław bardzo interesował. Jego zainteresowanie było tym większe, że kilka dni wcześniej doszło do morderstwa opozycyjnego działacza studenta Stanisława Pyjasa w Krakowie.

Po obejrzeniu biblioteki odbyliśmy dłuższą rozmowę na tematy bibliotekarstwa skandynawskiego, a nawet szerzej, bo Pan Czesław był aktywnym uczestnikiem kongresów IFLA. Otrzymałem od niego wiele cennych informacji na ten temat i materiałów, z których dość często korzystałem po powrocie do kraju.

Kiedy pojechaliśmy na Półwysep Bogdøy³ (należący do południowej części Oslo), Pan Czesław okazał się nie tylko świetnym przewodnikiem, ale także autentycznym miłośnikiem dorobku kulturowego swojej drugiej Ojczyzny – Norwegii. Duże wrażenie zrobiła na mnie Galeria Edvarda Muncha ze słynnym obrazem „Krzyk”, który przed kilku laty został skradziony, a następnie szczęśliwie odzyskany. Po drodze Pan Czesław pokazał mi farmę prowadzoną osobiście przez ówczesnego króla Norwegii Olafa V (nie wiem, czy jego następcą po 1991 r. król Harald V konty-

nuuje gospodarskie tradycje swojego ojca). Aby spotęgować moje wrażenia turystyczne, Pan Czesław zawiózł mnie do przepięknego fiordu, oddalonego od Oslo o ok. 30 km. W czasie kilku godzin przebywania z moim gościnnym gospodarzem pomyślałem, czy pełna integracja pana Czesława z nową Ojczyzną będzie także udziałem jego syna Jana Garbarka, a może wykorzystując wysoki status zawodowy swojego ojca Jan zostanie także bibliotekoznawcą? Tak się jednak nie stało.

Jan Garbark jest obecnie światowej sławy muzykiem, uważany za jednego z ważniejszych współczesnych muzyków jazzowych, a także za ojca skandynawskiej sceny jazzowej. Grę na saksofonie rozpoczął w wieku czternastu lat. Od dłuższego czasu wykazuje wyraźne zainteresowanie twórczością ludową i etniczną, co przejawia się w spotkaniach z artystami różnych kultur i stylów. Na przykład w 1984 r. nagrał płytę z Ravim Shankarem („Song For Everyone”), a w 1991 r. dokonał nagrań ze swoją rodaczką, śpiewaczką ludową Agnes Buen Gamas („Rosensfole”). Z kolei na płycie „Ragas & Sagas” towarzyszą mu przedstawiciele tradycyjnej muzyki pakistańskiej Ustéd Fatch Alí Khan.

Sława norweskiego artysty z polskimi korzeniami wykracza daleko poza krąg słuchaczy jazzu i *world music*, dotarła zarówno do filharmonicznych sal, jak i na listy najlepiej sprzedających się płyt. W 2006 r. Jan Garbark odbył trasę koncertową obejmującą: Gdańsk, Koszalin, Poznań, Bydgoszcz, Szczecin, Wrocław. Wszędzie go pytano czy jest Polakiem, bo na to wskazuje jego nazwisko. Odpowiadał wówczas: *Tak, mój ojciec Czesław jest Polakiem z pochodzenia, a wśród miast, które pojawiają się w jego opowieściach rodzinnych, znajdują się Jasło i Krosno*⁴. Wiele z nim rozmawiałem na temat Polski. Dziś możemy powiedzieć, że Jan Garbark jest artystą takiego formatu, że czuje się Obywatel Świata.

Jedyną jego córką to Anja Garbark⁴, od której zaczęliśmy tę opowieść. Dla niej ojciec jest



³ Na Półwyspie Bogdøy znajduje się kilka głównych atrakcji Oslo: Park folklorystyczny pod gołym niebem, wykopane statki Wikingów, Kon-Tiki, czyli tratwa Thora Heyerdahla, oraz polarny statek badawczy Fram.

⁴ Inne źródła wskazują, że najwięcej Garbarków jest w Wielkopolsce. W tej sytuacji przydałby się program komputerowy, który spotkałem w Bibliotece w Centrum Pompidou. Tam zaraz przy wejściu można na klawiaturze komputera wypisać interesujące nas nazwisko i zaraz na mapie Francji zostaje zakreślony obszar, gdzie to nazwisko pojawia się najczęściej.

⁴ Anja Garbark, znana norweska artystka jazzowa dała dwa koncerty w Polsce: 27 listopada 2006 r. we Wrocławiu, w Teatrze Muzycznym CAPITOL i 28 listopada 2006 r. w Warszawie w Fabryce Trzcinicy.

ważnym współpracownikiem, bo jak stwierdziła: *jeśli chodzi o poważne rzeczy, takie jak instrumenty smyczkowe i saksofon, zawsze z nim pracuję. To moja ulubiona część tworzenia płyty. Dzięki temu poznałam go jako osobę, a nie tylko jako mojego tatę.*

Dziś z całą pewnością możemy stwierdzić, że w dalekiej Norwegii odchodzą na drugi plan bibliotekarskie dokonania naszego rodaka Czesława Garbarka, a na pierwszy wchodzi muzyczne i wokalne sukcesy jego syna Jana i wnuczki Anji. Pociuszające jest to, że ich artystyczne dokona-

nia utrwalone na płytach wzbogacają zbiory muzyczne właśnie bibliotek.

Kiedy wracałem już do Warszawy na lotnisku w Oslo spotkałem znaną mi osobę, ale tylko z telewizji, był to Willy Brandt, który przemieszczał się po dużych przestrzeniach portu lotniczego bez żadnej obstawy. Teraz sobie uświadamiam jak musiało to być bardzo dawno, bo obecnie nawet wicepremier musi mieć kilkusobową ochronę. Można i tak miczryć odchodzący czas...

LUCJAN BILIŃSKI

Nowa biblioteka w Swarzędzu*

Biblioteka Publiczna w Swarzędzu otrzymała nowe pomieszczenia. 21 września 2006 r. odbyło się uroczyste otwarcie. Na 500 m² powierzchni znajdują się: wypożyczalnia dla dorosłych, czytelnia, oddział dla dzieci, kilka magazynów, pomieszczenie socjalne i biura. Każde z pomieszczeń przeznaczonych dla czytelników przygotowano w innym kolorze – granat, pomarańcz i zieleń wprawiają użytkowników biblioteki w dobry nastrój.



Uroczystość otwarcia biblioteki to nie tylko przemówienia, ale także program artystyczny. Goście wysłuchali recitalu francuskich piosenek

i utworów instrumentalnych granych na akordeonie, obejrzeni spektakl o molu książkowym. Scenariusz napisała specjalnie na tę okazję Agata Widzowska-Pasiak, autorka kilku książek dla dzieci, laureatka nagród literackich, słuchaczka studium bibliotekarstwa, od kilku miesięcy pracownik biblioteki. Doskonały spektakl (rzecz działa się w barze bibliofila) był dowcipny, a z wielką fantazją zagrało go trzech uczniów gimnazjum. Tego dnia zainaugurowała działalność galeria (jeszcze bez nazwy), w której prace wystawiał znany swarzędzki fotografik Henryk Błachnio.

Galeria stanie się miejscem prezentacji prac artystów profesjonalnych i amatorów, którzy na pewno wyjmą swoje prace z szuflady i podzielią się swoimi dokonaniem. Uczestnicy spotkania otrzymali specjalne pocztówki z okolicznościową pieczęcią, reklamującą bibliotekę. Na zakończenie spotkania była kawa, torty przypominające starodruki – otwarta księga z zażółconymi kartkami, zakładką z marcepanowego sznurka, z czekoladową sową i pięknymi cytatami, napisanymi ozdobnym czekoladowym piśmem – to był majstersztyk cukierniczej sztuki. Burmistrz Swarzędza Anna Tomicka, przewodnicząca Rady Miejskiej Swarzędza Bożena Sztydlowska oraz zastępca dyrektora WBP i CAK Iwona Smarsz otrzymały półmetrowe gęsie pióra Honorowego Czytelnika biblioteki. Czytelnicy również otrzymywali prezenty – gęsie piórka, pocztówki, herbatniki w kształcie sowy, cukierki, a dzieci – balony.

NOWE OBIEKTY
BIBLIOTECZNE

* O nowej bibliotece w Swarzędzu pisała M. Merczyńska w „PB” 2006 nr 12 s. 31-32 w cyklu <Nowe obiekty biblioteczne>.

MALGORZATA MERCZYŃSKA
dyrektor Biblioteki Publicznej
w Swarzędzu

Igor Newerly

patronem obchodów 60-lecia Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Piszu

60 lat biblioteki publicznej w Piszu – to nie tylko historia instytucji, jej wewnętrznej i zewnętrznej organizacji, ale historia ludzi w niej pracujących, ludzi żyjących na tych terenach od czasu ich przyłączenia do Macierzy; to historia książnic warmińsko-mazurskich i rozwoju sieci bibliotek publicznych północnej Polski. To również historia samej książki, czasopiśmiennictwa regionalnego ostatnich 60 lat i zainteresowań czytelników mieszkańców tych ziem. Ale to także świadectwo potrzeby czytelniczej, potrzeby rozwoju duchowego i intelektualnego naszych użytkowników; dowód na to jak wiele można osiągnąć w dziedzinie rozwoju kultury poprzez współpracę z ludźmi kultury, z licznymi instytucjami, ośrodkami, poradniami, szkołami.

Ryszard Kapuściński twierdzi, że fundament kultury jest dialog, dzięki któremu kultura w ogóle może istnieć, rozwijać się, być. Tę dialogiczność kultury wspaniale widać w Pisz, a uroczystości związane z obchodami jubileuszu najlepiej o tym świadczą. Bo to dzięki zaangażowaniu Ireny i Ryszarda Gałęckich – spadkobierców mazurskiego domu pracy twórczej Igora Newerlego: Zosi Filipkowskiej – piskiej polonistki; pracownikom Piskiego Domu Kultury i uprzejmości jego dyrektora – Wojtka Straszyńskiego; wsparciu i pomocy Jagienki i Wojtka Kassów z Prania, rodziny pisarza, mediów lokalnych i regionalnych; pośrednio też dzięki sprowadzeniu przez Suwałki na północ Polski wystawy z Biblioteki Narodowej, a potem przewiezieniu jej do Pisz przez Muzeum Ziemi Piskiej – święto Biblioteki, dzięki wszystkim miało taką formę i takie wymiary.

*Urzczony krajobrazem i folklorem tej ziemi,
przekroczyłem próg zainteresowań literackich.*

Pokochałem Mazury:

*Przez dwadzieścia pięć lat będąc
„małorolnym powiatu mrągowskiego”,
żyłem wśród tego ludu,
przejmowałem się jego przeszłością,
jego aktualną sytuacją, miałem sąsiadów
i przyjaciół.*

I. Newerly

Na patrona odchodów jubileuszu wybraliśmy pisarza, działacza i wielkiego miłośnika przyrody Igora Newerlego. Powodów było kilka i argumentów wiele – jednym słowem wybór niesłychanie słuszny. Merytoryczne przygotowania do prezentacji postaci w Pisz, jedynie nas w nim

utwierdziły. Już w połowie września ub.r. zaistniała w bibliotece wystawa „Żywe wiązanie śladami Igora Newerlego” przygotowana w 2003 r. przez Bibliotekę Narodową we współpracy z prof. Janem Zielińskim. Choć nie odtworzyliśmy jej tu dokładnie, ze wszystkimi eksponatami, które wcześniej towarzyszyły zdjęciom w Warszawie czy w Suwałkach, ale kajak pisarza przywieźliśmy! W tygodniu obchodów odbył się cykl spotkań dla maturzystów z naszą zaprzyjaźnioną polonistką Zosią Filipkowską. To ona właśnie w niesłychanie barwny i ciekawy sposób opowiadając o życiu i twórczości autora *Chłopca z Salskich stepów* zachęcała młodych ludzi do sięgnięcia po jego dzieła. Sądję, że właśnie te spotkania oraz zwiedzanie bogatej w fotografie i pamiątki po pisarzu wystawy, przyczyniły się do wypożyczenia przez młodzież, dawno nie czytanych u nas książek Newerlego. Uwieńczeniem pogadanek, a jednocześnie takim pierwszym odświętnym dniem jubileuszu była projekcja filmu zrealizowanego na podstawie powieści *Pamiętka z celulozy* i „Pod gwiazdą frygijską”. O filmie Jerzego Kawalerowicza z 1954 r., a także o socrealistycznej kinematografii polskiej lat 50. opowiedział nam Michał Ogórek. Z charakterystycznym dla siebie poczuciem humoru, lekkością wypowiedzi i satyryczną puną – zachęcił on naszych gości do obejrzenia filmu.

Główne uroczystości 60-lecia MGBP w Pisz odbyły się w sobotę, 14 października 2006 r. Biblioteka pachnąca i strojna przyjęła swych gości dostojnie, z przyjemnością odbierając ukłony, życzenia i kwiaty. Byli przedstawiciele władz WBP w Olsztynie, Biblioteki Narodowej oraz zaprzyjaźnionych instytucji. Wysłuchaliśmy listu od Jarosława Abramowa-Newerly (który specjalnie wystosowany na tę okoliczność miał być odczytany przez żonę syna pisarza, w czym jednak przeszkodziła choroba grypa). List był wyrazem radości z powodu prezentacji wystawy poświęconej Ojcu oraz podziękowaniem dla wszystkich zaangażowanych w jej mazurską drogę. O pomyśle i trudzie przygotowania wystawy opowiedziała Beata Symonowicz z BN, a po obejrzeniu eksponatów i wpisach do ksiąg pamiątkowych, pojechaliśmy do Zgonu, bo tam właśnie jest mały domek z czerwonej cegły, w którym w latach 1957-1987 powstały: *Leśne Morze*, *Żywe wiązanie* i zbiór opowiadań *Za Opiwardą, za siódmą rzeką*. Tam też powstawały szkice innych utworów wyrosłych ze wspomnień, kontaktu z przyrodą i ludźmi mieszkającymi nad Mokrym,

Krutynią czy Nidzkim; ludzi i ich historii. Ów domek, nabyty w latach 50. XX w. przez Zofię Łapicką od porzucających na zawsze Mazury autochtonów, stał się na długie lata schronieniem dla Niej i Igora Newerlego, ich letnim domem. Dziś jest własnością Ireny i Ryszarda Galeckich serdecznych przyjaciół poprzednich właścicieli. Z naszej inicjatywy, właśnie 14 października ub.r. od rana do zmierzchu dom ten, gdzie są meble własnoręcznie wykonane przez pisarza, jego biblioteczka, maszynopis *Zostało z uczyty bogów*, książki z dedykacjami autora oraz inne pamiątki, został otwarty dla zwiedzających.

W Zgonie powitał nas Zespół Sygnalistów Nadleśnictwa Strzałowo. Gdy tylko zabrzmiały dźwięki rogów wszystko wkoło zamilkło, czuć było podniosłość miejsca, chwili i czasu. To poczucie niesamowitości trwało jeszcze długo – gdy Wojciech Wysocki czytał fragmenty prozy Pana Igora a za płotem szczekał pies; gdy nad głowami dzikie gęsi leciały na południe a z okien domku płynęła muzyka... Po części artystycznej nastąpiło uroczyste odczytanie drugiego listu syna pisarza Jarosława, opowieść Ireny Galeckiej o przypadkowym spotkaniu na mazurskim szlaku z Zosią Łapicką i wieloletniej przyjaźni, zwiedzanie domku i ciepłe piecze, wpisy do książki pamiątkowej, prezenty od biblioteki i grzaniec na to zimno, które jak na złość, całkiem nieproszone na obchody przyszło do Zgonu już 2 dni wcześniej i tam na nas czekało...

Zgon i nasze w nim spotkanie swoją obecnością zaszczytali także przyjaciele i sąsiedzi Igora Newerlego i Zofii Łapickiej – pisarze Kazimierz Orłoś i Jerzy Sito z żonami, prof. Janusz Malłek z córką, syn Karola Małka oraz Jadwiga i Eugeniusz Gałązkowie – sędziwi i schorowani zgonscy opiekunowie gospodarzy i ich domu.

W to jesiennie popołudnie, w przeddzień rocznicy śmierci pisarza, w tym szczególnym miejscu czuliśmy obecność Pana Igora. Wspomnienia mazurskich spotkań, łamiące się głosy i łzy wzruszenia dodawały nam, bibliotekarzom przekonania, że nie uczestniczymy już tylko w święcie biblioteki, ale w ważnym wydarzeniu kulturalnym, wydarzeniu istotnym dla osób blisko związanych z pisarzem, jego literaturą, ale i z tym miejscem, i *Sprawą Mazurską*.

I to już wszystko. Po spotkaniu zostały 2 tablice – pamiątkowa na domu i informacyjna przy płocie, ufundowana przez Nadleśnictwo Strzałowo; zostały wspomnienia, wrażenie niesamowitego nastroju spotkania oraz strzępy zdań takie jak: „Jubie przyjeżdżać na twoje imprezy Aniu są tak mało biblioteczne”; „Pani tak pięknie marzyła...”; „A swoją drogą publiczność na Mazurach to macie najlepszą na świecie – serdeczne pozdrowienia Wojtek Wysocki”.

ANNA BŁASZCZYK

Dyrektor MGBP w Piszcu

Festiwal Poezji w jasielskiej bibliotece

W dniach 17-18.10.2006 r. Miejska Biblioteka Publiczna w Jasle zorganizowała, w ramach projektu „Twórcy i Słowa – jasielskie spotkania z literaturą”, Festiwal Poezji „Wiersz traci pamięć za rogiem ulicy...”. Projekt realizowany jest przy wsparciu finansowym Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu Operacyjnego „Promocja Czytelnictwa” oraz Gminy Miasta Jasło.

Festiwal Poezji rozpoczęły Warsztaty Twórczego Pisania, które poprowadził **Bohdan Zadura** – poeta, prozaik, tłumacz m.in. z języka ukraińskiego i węgierskiego oraz krytyk literacki. Od 2004 r. redaktor naczelný czasopisma „Twórczość”. Autor tomików poetyckich: *Kaszel w lipcu* (2000), *Plasia grypa* (2002), *Kopiec kreta* (2004); powieści *Lit* (1997), oraz szkiców literackich. O sonetach Zadury Jarosław Iwaszkiewicz powiedział, że *brzmia jakimś nowym tonem, barok polski przeświełtłony całą drogą poezji naszej*.

Forma warsztatów poetyckich zgromadziła głównie młodzież z jasielskich szkół, zainteresowaną „twórczym pisanicem”. Od Bohdana Zadury

dowiedzieli się, że własne teksty należy porównywać z utworami mistrzów, aby mieć literacki punkt odniesienia. Słowo drukowane nie zawsze ma wysoką jakość. Mistrz sonetu uważa, że najważniejsza jest prosta mądrość – tak jak myśli T. S. Eliota: „Bo w początkach nigdy nie znamy zakończeń”. Według Zadury każdy wiersz ma swój idealny wzorzec – im bardziej do niego zbliżony tym lepszy wiersz. Wskazówki techniczne pomogły uczestnikom w analizowaniu własnych tekstów. Najważniejsza myśl warsztatów sprowadziła się do zdania: „Jeśli nie nauczymy się pisać wierszy samemu, to nauczymy się czytać wiersze cudze”.

W tym dniu odbyły się jednocześnie dwa spotkania poetyckie w I LO z Darkiem Foksem i w II LO z Mariuszem Grzebalskim.

Darek Foks – poeta i prozaik, nominowany do Paszportu Polityki (2000, 2004). Redaktor działu prozy w „Twórczości”. Autor tomików poetyckich: *Sonet drogi* (2000), *Przecena map* (2005); prozy: *Orcio* (1998), *Pizza weselna* (2000).

Dla Marka Zaleskiego z „Gazety Wyborczej” proza Darka Foksa jest fajnerwerkem, tryska literackimi aluzjami, grepsami zaszyfrowanymi przejrzystością...

Młodzież I LO zaskoczyła poetę para-profesjonalną inscenizacją opartą na jego tekstach. Autor przeczytał własną powieść *Orcio*, tłumacząc młodzieży „co poeta miał na myśli”. Czy jest to wizja narodzin artysty, czy może magiczna przypowieść o dojrzewaniu? Autor uważa, że każdy ma prawo do własnej interpretacji.

Zapytany o natchnienie Darek Foks odpowiedział, że czerpie z fragmentów rozmów i sytuacji, które mu się przydarzają. Sam nie lubi utożsamiać się z żadnym nurtem literackim czy pokoleniowym. Bliski jest mu jednak model oharyzmu i poezji Marcina Świątlickiego.

Na zakończenie poradził uczniom poważnie myśleć o pracy literackiej, że dobrze jest uprawiać nie tylko poezję, ale i inne gatunki pisarskie w razie, gdyby muza zawiodła.

Spotkanie autorskie z Mariuszem Grzebalskim w II LO poprowadziła Marta Rzeźniczak.

Mariusz Grzebalski poeta i prozaik, laureat nagrody im. Kazimierza Iłakowiczówny za najlepszy debiut poetycki (1994). Autor tomików: *Graffiti* (2001), *Shynne i świetne* (2004). Karol Maliszewski napisał o jego poezji, że budzi „podwójne zdziwienie”.

W 2006 r. Mariusz Grzebalski wydał zbiór opowiadań *Człowiek, który biegł przez las*. Według krytyków to proza pełna metafor, magii i oniryzmu.

Korzenie jego drogi poetyckiej wrastają w filozofię. Poeta przyznał, że nie lubi wracać do swoich debiutanckich utworów. Zaczętkiem tworzywa literackiego są dla niego reklamy, rozmowy, nie odcina się też od własnej biografii. Największą radość autorowi *Negatywu* sprawiają listy czytelników wyrażające nieklamane emocje po lekturze jego utworów.



Spotkanie autorskie z M. Grzebalskim w II LO w Jaśle

„Między poetami” to tytuł spotkania z Bohdanem Zadurą, Darkiem Foksem i Mariuszem Grzebalskim, które odbyło się w Miejskiej Bi-

bliotece Publicznej, poprowadziła je Barbara Sołowska.

Spotkanie było zderzeniem różnych poetyk, które się nie wykluczają. Poeci pytani byli o pamięć dzieciństwa i rodzinne prowincje, a także o stan wojenny, w czasie którego „...trudno składać słowa, które ktoś będzie cenzurować...”. Tropicie absurdu Darek Foks przeczytał wiersz *Epifania*, wspominający z nostalgią lekcję religii. Bohdan Zadura, pokoleniowo najstarszy nie odżegnuje się od poetów młodego pokolenia, wręcz przeciwnie, podkreśla swoje związki z młodą poezją: „ja wolę się bawić z Darkiem, Maćkiem, Tomkiem, Krzyśkiem, Martusią. Chyba nie dorosłem bo oszukiwałem przy piciu tranu” Mariusz Grzebalski podkreślił, że to co łączy poetów to język i trudno definiowalna ironia.



Spotkanie autorskie z M. Zabłockim

Drugi dzień Festiwalu wypełniło spotkanie autorskie z **Michałem Zabłockim** poetą i reżyserem. Ukończył on studia na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego oraz Wydział Reżyserii PWSFTiT w Łodzi. Za film dokumentalny „Styk klingi” otrzymał nagrodę na Festiwalu Filmów Sportowych w Turynie. Jest autorem tekstów największych przebojów Agnieszki Chrzanowskiej. Anny Szalapak, Beaty Rybotyckiej i Grzegorza Turnaua. Wyreżyserował ponad 30 teledysków. Tomiki poetyckie: *Natęczenie świadomości* (1996), *Pustka w środku* (1997), *100 krótkich wierszy* (2004).

Od autora piosenki „Cichosza” uczestnicy dowiedzieli się, jak funkcjonuje nowy sposób poetyckiego przekazu zwany Multipoezją. Program Rewolucji Poetyckiej przebudowuje sposób funkcjonowania poezji we współczesnym świecie. Michał Zabłocki jest również twórcą akcji „Projekcje wierszy na murach domów”.

Podczas spotkania autorskiego widzowie mogli obejrzeć „Telepoemat”, który jest częścią Multipoezji. Dla Michała Zabłockiego jest to poszukiwanie nowoczesnych form przekazywania wierszy. Uważa, że powinien on funkcjonować również w mediach nicksiżkowych. Najlepsze miejsce to uliczny chodnik. Do akcji włączyło się już 40 miast. Szczególną estymą Michał Zabłocki

darzy dzielnicę Krakowa – Kazimierz. Jest to konglomerat różnych środowisk wzajemnie się przenikających. Hołdem i formą promocji „dzielnicę stał się spektakl muzyczny „Pan Kazimierz”.

Wiersze Zabłockiego mówią o prostocie stosunków międzyludzkich. Pisanie jest dla niego zamienianiem zgryzoty w radość. Poeta podkreślił, że należy uważać, by nie być toksycznym dla odbiorcy.



Koncert Agnieszki Chrzanowskiej „Zbłąkany list”
Fot. Marek Maczuga

Festiwal Poezji zakończył koncert Agnieszki Chrzanowskiej, piosenkarki, kompozytorki

i aktorki, związanej z Piwnicą pod Baranami oraz klubem „Alchemia” na krakowskim Kazimierzu. Artystka ma korzenie greckie skąd pochodził jej dziadek. W latach 1997-1998 przebywała w tym kraju studiując w Kawałi śpiew klasyczny. Jej albumy muzyczne to: *Nie bój się nic nie robić* (1998), *Cały świat płonie* (2000), *Ogień olimpijski* (2004), *Tylko dla kobiet* (2005). Agnieszka Chrzanowska zaprezentowała głównie teksty autorstwa Michała Zabłockiego z własną muzyką. Były to m.in. utwory: *Tylko dla kobiet*, *Zakochały się chłopaki*, *Grecja to ja*. Wielki aplauz publiczności wzbudziła pieśń o słynnej rzeźbiarce *Camille Claudel*. Agnieszka Chrzanowska zaprezentowała sztuk wokalny, czym oczarowała obecnego na sali poetę, który na jej cześć napisał wiersz. Dla artystki był to najwyższy wyraz uznania.

Festiwal Poezji był promocją twórców, wrażliwych na współczesny odbiór świata, którzy nie odłączają się od tradycji, ale poprzez nowoczesne środki przekazu starają się ją współtworzyć.

KRYSTYNA ZIEMBA

Miejska Biblioteka Publiczna w Iasle

Wieczór wspomnień

W październiku ub.r. minęła kolejna, 17. rocznica śmierci Stanisławy Fleszarowej-Muskat. Jak co roku pod tablicą upamiętniającą związki pisarki z Kołem odbyło się uroczyste „in memoriam...”

Z tej okazji Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Kole jako instytucja gromadząca i promująca twórczość pisarki zorganizowała spotkanie rocznicowe pt. „Postać Stanisławy Fleszarowej-Muskat w literaturze kolskich twórców” (według scenariusza Haliny Grabowskiej nieocenionej popularyzatorki pisarki). Gościem honorowym spotkania była Maria Krzycka – bratowa literatki.



Dwa lata temu Miejski Dom Kultury z inicjatywy wspomnianej już Haliny Grabowskiej, ówczesnej dyrektorki, ogłosił konkurs „Stanisława

Fleszarowa-Muskat jako liryczny dokumentalista miasta”. Autorzy nagrodzonych wówczas prac, zostali poproszeni o publiczne ich zaprezentowanie podczas tegorocznego wieczoru wspomnień w Książnicy Kolskiej. Teksty literackie przedstawili: Katarzyna Wilk, Karina Danielewicz, Stanisław Galebma i Marcin R. Pusty. Niepowtarzalnie spotkanie zakończono prawdziwą perelką. Halina Grabowska przeczytała niepublikowany dotąd wiersz pisarki „Do mojej matki”.

.... Ty jesteś pierwsze słowo,
blask,
i ranna tęcza,
przystanek utrudzonych,
natchnienie walczących,
ton najtkliwszy, co do snu serca nam kołysał
Ty jesteś pierwsze słowo.
I ostatnia cisza”.

Podobną oprawę literacką miała lekcja biblioteczna przeprowadzona dla młodzieży Liceum Ogólnokształcącego w Kole. Halina Grabowska przybliżyła uczniom książkę *Ostatni koncert*, wielokrotnie przygotowywaną do inscenizacji, ale nigdy nie zaprezentowaną na deskach teatru. Książka jest cennym źródłem wiedzy o pisarstwie Stanisławy Fleszarowej-Muskat, gdyż egzemplarz – który wzbogaca zbiory PiMBP w Kole – posiada poprawki naniesione własnoręcznie przez autorkę.

Październikowe spotkania ze Stanisławą Fleszarową-Muskat w Książnicy Kolskiej zakończono akcją głośnego czytania. Do siedziby filii dla dzieci zaproszono przedszkolaki, które wysłuchały ABC morskiego w interpretacji bibliotekarki: Sławomiry Królik i Anny Pietruszki.

Pamięć o pisarzu jest tak długa, jak długo jego książki są wypożyczane i czytane. W Książnicy Kolskiej pamięć o Stanisławie Fleszarowej-Muskat jest wciąż żywa.

ALEKSANDRA KOWALSKA

Z WARSZTATU METODYKA



Retoryka praktyczna, czyli jak napisać dobre sprawozdanie?

Jednym ze sposobów kształtujących wizerunek biblioteki wśród jej użytkowników oraz władz i sponsorów jest zamieszczanie na stronie internetowej dokumentu noszącego nazwę „Sprawozdanie”, a obejmującego zestawienie działań biblioteki w danym okresie np. półrocznym i rocznym.

Na jednej ze stron internetowych znalazło się „Sprawozdanie” zawierające wiele błędów językowych, stylistycznych, logicznych, interpunkcyjnych, kompozycyjnych. Oto przykłady najważniejszych błędów z zakresu retoryki praktycznej popełnionych w tym sprawozdaniu:

1. Prezentacja biblioteki:

a) werbalna:

Prezentacja biblioteki rozpoczynała się od nagłówka: „Biblioteka szkolna” oraz informacji „Biblioteka szkolna czynna jest codziennie od godz. 8.00 do godz. 14.00”.

b) pozawerbalna:

Nagłówek oraz informacje były ozdobione trzema kolorowymi zdjęciami przedstawiającymi wnętrze biblioteki oraz jakąś panią na tle regałów.

Błędy:

Przekaz retoryczny werbalny był niepełny a nawet niezrozumiały, bowiem nie było podanej nazwy biblioteki, która to sprawozdanie umieszczała, ani nazwy czy numeru szkoły, w której mieści się biblioteka, ani miejscowości, gdzie dana biblioteka i szkoła się znajdują. Przekaz pozawerbalny tej informacji także był nieczytelny, bowiem odbiorca nie wiedział kto był na zdjęciu, a więc na kogo patrzył.

Winno być:

W tym wypadku brakowało pod zdjęciem podpisu informującego, kim jest przedstawiona na nim osoba. Czy jest to kierownik biblioteki, pracownik czy korzystający z niej nauczyciel. Informacja tylko w części identyfikująca nadawcę komunikatu a więc i autora sprawozdania zawarta została, i to także w sposób niepełny, w nazwie strony internetowej. Tak więc pierwszy obraz, jaki pojawił się przed odbiorcą po otwarciu owej strony nie spełniał wymogów prezentacji czy przedstawienia się nadawcy, który nie tylko chce się zaprezentować w Internecie, ale jeszcze chce

przekazać ważną informację o swojej działalności, a nawet się nią pochwalić i skłonić potencjalnych użytkowników Internetu do korzystania z biblioteki. A przecież już w samym tytule sprawozdania można było podać potrzebne informacje tytułując dokument: „Sprawozdanie z działalności biblioteki szkolnej działającej przy szkole (tu nazwa szkoły i nr) w roku szkolnym 2005/2006”.

2. Omówienie celów i zadań prezentowanej imprezy

a) wystawa

Kolejnym przykładem braku umiętnego posługiwania się narzędziami retorycznymi w tym sprawozdaniu były rażące błędy językowe i stylistyczne, które miały wpływ nie tylko na logikę prezentowanego tekstu, ale także na niezrozumienie zadań, jakie realizowała biblioteka. Informacja zawarta w „Sprawozdaniu” miała formę następującą:

Wystawa „Jan Paweł II Orędownik Prawdy” połączona z prelekcją w rocznicę wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową od 13.10 do 9.11.2005 r. w czytelni szkolnej biblioteki.

V Dzień Papieski i jego idea.

Obszary obchodów Dnia Papieskiego.

Budowa żywego pomnika J. P. II „Dzielo Nowego Tysiąclecia”.

Dlaczego Orędownik Prawdy?

Znaczenie słowa „orędownik”.

Błędy:

„Wystawa Jan Paweł II Orędownik Prawdy” połączona z prelekcją w rocznicę wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową od 13.10 do 9.11.2005 r. w czytelni szkolnej biblioteki.

Z tak zbudowanego zdania wynika, iż:

rocznica wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową odbywała się od 13.10 do 9.11.2005 r.,

rocznica miała miejsce w czytelni szkolnej biblioteki.

Nie wynika natomiast, kto prelekcję wygłosił: czy był to nauczyciel,

czy zaproszony gość: brak podania imienia i nazwiska prelegenta oraz jego miejsca pracy,

brak informacji, w którym momencie była wygłoszona prelekcja (najprawdopodobniej w trakcie uroczystego otwarcia).

a jeżeli była to prelekcja, którą prezentowano każdorazowo dla zwiedzających, to winno się to raczej nazywać omówieniem wystawy czy lekcją muzyczną. Prelekcja jest formą wypowiedzi publicznej przynależną nie tylko popularyzacji wiedzy np. poprzez prelekcje wygłoszone na szkolnych lekcjach, ale i formom uroczystości.

Winno być:

Wystawa „Jan Paweł II Orędownik Prawdy” połączona z uroczystą prelekcją, którą na otwarciu wygłosił dr Jan Kowalski z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, zorganizowana w rocznicę wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, prezentowana była w dniach od 13.10 do 9.11.2005 r. w czytelni szkolnej biblioteki.

Błędy:

V Dzień Papieski i jego idea.

Obszary obchodów Dnia Papieskiego.

Budowa żywego pomnika J. P. II „Dzieło Nowego Tysiąclecia”.

– Dlaczego Orędownik Prawdy?

– Znaczenie słowa „orędownik”.

Z tak zbudowanego komunikatu, który nie łączy się ze zdaniem poprzednim żadnym elementem semantycznym, graficznym, a tym samym logicznym, w tym wypadku średnikiem, wynika, iż:

– są to jakies oddzielne hasła lub tytuły bliżej nieznanych imprez,

– nadawca nie wyjaśnia znaczenia i celów użytego tutaj sformułowania „obszaru obchodów”,

– trzeci element sugeruje deklarację albo stronę tytułową technicznych rozwiązań lub planów budowy pomnika,

– źle użyte wyrażenie „żywego pomnika” sugeruje, iż mogą być także „martwe pomniki” a przy tym nie uściśla, jakie zadania i cele kryją się pod zwrotem „żywy pomnik”, bo przecież nie pomnik z żywych ludzi,

– zupełnie niezrozumiały jest więc ostatni element, sformułowany niezym hasło ze słownika, słownika poprawnej polszczyzny lub tytuł analizy językoznawczej czy fonetycznej słowa „orędownik”.

Winno być:

Prawidłowo cały ten komunikat pod względem retorycznym winien być zbudowany w sposób następujący:

Wystawa „Jan Paweł II Orędownik Prawdy”, połączona z uroczystą prelekcją, którą na otwarciu wygłosił dr Jan Kowalski z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego zorganizowana w rocznicę wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, prezentowana była w dniach od 13.10 do 9.11.2005 r. w czytelni szkolnej biblioteki i obejmowała następujące tematy (zagadnienia, prezentacje, działy):

V Dzień Papieski i jego idea.

Zakres obchodów Dnia Papieskiego.

Spuścizna J. P. II a „Dzieło Nowego Tysiąclecia”.

Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego Orędownik Prawdy?”

Współczesne rozumienie i funkcjonowanie słowa „orędownik”.

b) wystawa i prezentacja

Tekst zaprezentowany w „Sprawozdaniu” ma następującą formę:

„Z tego, czy z tamtego świata” Adam Mickiewicz w 150. rocznicę śmierci wystawa połączona z prezentacją – 24 listopada.

Omówienie wystawy:

1) Życiorys,

2) Twórczość,

3) Śmierć poety.

Dyskusja uczniów.

Zamieszczona informacja jest nie tylko nieczytelna, ale rodzić może nieporozumienie, a nawet efekty komiczne, a popełnione w tej informacji błędy są następujące:

1) brak czytelnego przekazu, jaką częścią całości tego komunikatu jest człon „Adam Mickiewicz w 150 rocznicę”;

– czy pełni on rolę drugiej części tytułu „Z tego, czy z tamtego świata?” Jeżeli tak, winien być połączony z tą częścią i wyróżniony graficznie jak pierwszy, czyli kursywą, a więc tytuł winien brzmieć i wyglądać: „Z tego, czy z tamtego świata” – Adam Mickiewicz w 150. rocznicę śmierci i wówczas czytelnym elementem, choć bez ujawnienia, iż chodzi w tym wypadku o wystawę, stanie się informacja, iż w 150. rocznicę śmierci poety zorganizowano jakąś uroczystość, oraz że widoczna informacja i jej kształt to nie są niechcący popełnione błędy; komicznym efektem oryginalnie zaprezentowanego tekstu jest skojarzenie, iż część „Z tego, czy z tamtego świata” to tytuł utworu napisanego przez Adama Mickiewicza w swoją własną rocznicę śmierci.

jeżeli zaś stanowi część oddzielną, winien być dopełniony i rozszerzony w sposób następujący o dodatkowe informacje czytelne dla odbiorcy: „Z tego, czy z tamtego świata” wystawa poświęcona Adamowi Mickiewiczowi w 150. rocznicę śmierci poety,

2) brak czytelnego zdefiniowania, jaką funkcję i cele będzie miała prezentacja oraz, w którym momencie wystawy zostanie przedstawiona odbiorcom. Informacja nie przekazując czego konkretnie ma dotyczyć prezentacja, zwłaszcza że poniżej zawarte zostały elementy, które nie pasują w takim układzie ani do wystawy, ani do prezentacji.

3) brak związku omówienia wystawy z prezentacją i włączoną do tego dyskusją uczniów: niezrozumiały staje się cały blok informacyjny.

4) nieczłeczne a wręcz nielogiczne jest także użycie zwrotu „Śmierć poety”, gdyż sugeruje, iż omawiany będzie akt fizycznej śmierci Mickiewicza, a przecież chodzić tu powinno o wspomnienia innych osób, o dorobek, który pozostawił po sobie.

5) niezrozumiała staje się więc i „Dyskusja uczniów”, bowiem nad czym oni mogą dyskutować, nad śmiercią poety? Uczniowie winni dyskutować nad wartościami, jakie niesie dorobek i życie poety.

6) brak informacji o czasie trwania wystawy (od kiedy i do kiedy trwać będzie wystawa); umieszczona tylko jedna data „24 listopada” sugeruje, iż jest to wystawa jednodniowa; a jeżeli

rzeczywiście była to wystawa jednodniowa należało to czytelnie wyeksponować.

Prawidłowy zapis informacji o imprezie winien być zapisany w „Sprawozdaniu” następująco:

„Z tego, czy z tamtego świata” wystawa poświęcona Adamowi Mickiewiczowi w 150. rocznicę śmierci poety, prezentowana w dniach od 24 listopada do 5 grudnia. Wystawa obejmowała prezentację życiorysu, twórczości oraz spuścizny poety. Po zwiedzeniu wystawy uczniowie wzięli udział we wspólnej dyskusji na temat swoich ulubionych wierszy poety.

dr MAŁGORZATA PIETRZAK

Institut Informacji Naukowej
i Studiów Bibliologicznych UW

Dobre wychowanie

Konspekt zajęć

Cele:

1. Wyrabianie śmiałości w wypowiedaniu się.
2. Właściwe zachowanie w miejscach publicznych.
3. Rozwijanie umiejętności współpracy w grupie.

Czas trwania: ok. 60 minut.

Uczestnicy: dzieci w wieku 8-9 lat.

Materiały:

– opowiadania z książki Grzegorza Kasdepcke
Bon czy ton savoir-vivre dla dzieci,
kartki papieru, kredki i ołówki,
płyta z muzyką relaksującą,
kasztań, obręcz.

Treści przekazywane:

normy zachowania,
konsekwencje złego zachowania,
współpraca w zabawach zespołowych.

*Ktoś, kto nie zachowuje się jak małpa
i kogo nie trzeba chować do szafy,
gdy przychodzi goście*

Grzegorz Kasdepcke

Przebieg zajęć:

1. Wprowadzenie do zajęć – zabawa

Dzieci siadają w kręgu. Zaczyna prowadzący, mówi: „Mam na imię Krysia i zabieram w daleką podróż kosmetyki”, czyli przedmiot na literę własnego imienia.

2. Zapoznanie uczestników z tematem spotkania. Dyskusja na temat dobrego wychowania.

3. Głośne czytanie krótkich opowiadań z książki Grzegorza Kasdepcke:

Dzień dobry, dobry wieczór, do widzenia, dobranoc! s. 27.

Flegancja s. 30.

Kłócenie się przy ludziach s. 51-53.

Przekrzykiwanie się s. 87-88.

Wymądrzanie się s. 144-145.

Po przeczytaniu każdego tekstu dyskusja o zachowaniu głównych bohaterów Kuby i Buby. Prowadzenie dyskusji w ten sposób, by wyłonić pozytywne i negatywne zachowania bohaterów opowiadań.

4. Zabawa: Rzut do koła

Każdy uczestnik zabawy otrzymuje tę samą ilość kasztanów (np. 5 szt). Prowadzący wyznacza linię i w odległości około 3-5 metrów układa obręcz, a w jej środku koło mniejsze. Uczestnicy kolejno wykonują rzuty kasztanami do środka koła. Za ułożenie kasztana w małym kole gromkie brawa od kolegów i koleżanek. Zabawa ma na celu wykazanie się celnością rzutów.

5. Rysowanie

Prowadzący rozdaje kartki papieru, kredki, ołówki i prosi, aby dzieci narysowały schody. Na każdym stopniu wypisują zasady dobrego zachowania w miejscach publicznych. Dzieci podczas wykonywania tego zadania słuchają relaksującej muzyki.

6. Zakończenie zajęć

Zabawa „Ludzie do ludzi”. Uczestnicy zabawy dobierają się parami i wykonują ćwiczenia, które podaje prowadzący: „rączka do rączki”, „noga do nogi”, „łokcieć do łokcia” (partnera), itd. Na komendę „Ludzie do ludzi” dzieci zmieniają się w parach. Jeśli ktoś nie znajdzie pary, zajmuje miejsce prowadzącego.

KRYSTYNA JANECZKO-WITKOWSKA

Miejska Biblioteka Publiczna w Giżycku

„W świecie poezji ks. Jana od biedronki”

Scenariusz montażu słowno-muzycznego

18 stycznia 2007 r. minęła 1. rocznica śmierci ks. Jana Twardowskiego. Rocznicą tą stała się zapewne w niejednej szkole okazją do przypomnienia dorobku tego poety. Scenariusz montażu słowno-muzycznego „W świecie poezji ks. Jana od biedronki” (czas trwania ok. 25-30 min.), który przygotowałam w związku ze śmiercią ks. Twardowskiego jest adresowany do nauczycieli, nauczycieli bibliotekarzy, bibliotekarzy.

UCZEŃ I

Po wiersz tak prosty że każdy zrozumie
po krzyżyk zwykły wystrugany z drzewa
po wiarę już pewną bo dowodów nie ma
po szczęście bez rozgłosu picinędzy chleba
biedroneczko leć do nieba.

(wiersz *Do nieba*).

Recytacja księdza Twardowskiego

Święty Janie od Krzyża, kiedy pełnia lata
i derkacz się odezwał, głuchy odgłos łąki,
owieczka z dzwonkiem beczy,
przepiórka szeleści,
rzuci mi malwę i nazwij Janem od Biedronki.

(wiersz *Modlitwa do św. Jana od krzyża*¹).

UCZEŃ II

Czytamy – Bóg tak umiłował świat...

a więc nie tylko ludzi

ale i pliszkę

odymioną pszczołę

jeża eleganta wprost spod igły

nawet muła ni to ni owo

bo ani to koń ani osioł

(żał że go człowiek stwarzał

żyje jak kawaler co się nie rozmnaża)

gruszę co kwitnie zaraz przed jabłonią

liście konwalii prawie bez ogonka

cielę co za matką się wlecze

a my tak czulimy się do Boga

jakby On miał nas tylko kochać na świecie.

(wiersz *Nie tylko my*).

UCZEŃ III

Mrówko co nie urosłaś w czasie wicków

ćmo od lampy do lampy

na przelaj i najprościej

światliku mrugający nieznany i nicobcy

koniku polny

ważko nieważka

wesoło obojętna

biedronko nad którą zamyślił by się

nawet papież z policzkiem na rękę

człapię po świecie jak ciężki słoń

tak duży, że nic nie rozumiem

myślę jak uklęknąć

i nie zdradzić nosa do góry

a życie nasze jednakowo

niespokojne i malutkie

(wiersz *Mrówka, ważko, biedronko*²).

Piosenka „Stworzenie” w wykonaniu zespołu „Dzieci z Brodą” fragment odtworzony z płyty CD³:

Niebo, słońce, morze, las,

A na końcu stworzył nas.

Tyle darowałś mi.

Za te cuda dzięki Ci.

Popatrz, jakie piękne drzewa.

Słuchaj ptaka, który śpiewa.

To dla ciebie śnieg i deszcz.

Ale czy ty o tym wiesz?

Każdy swoje imię ma.

Każdy swoje miejsce zna.

Każdy człowiek ważny jest,

Ale czy ty o tym wiesz?

UCZEŃ IV

W pierwszych słowach donoszę

nie się nie zmieniło żółta

pliszka się cieszy swoim czarnym dziobem

łośos wraca do rzeki w której się urodził

mrówki się obliżują jak na nie przystało

sarna leczy się ślazem więc mniej pokasłuje

las tak rzeczywisty że zdaje się zjawą

pszczoła nie zna Szopena ale jest muzyką

śmierć jak zwykle niziutko układa na ziemi

świętym można tu zostać nawet na podwórku

rzucając kurom ziarno staroswiecką modą

znów najpiękniejszy w Polsce jest lipiec

nad wodą

a piękno jest najbliżej gdy czas się oddala

żadna ryba nie traci nawet jednej łuski

sroka z wąskim ogonem powtarza dowcipy

rzeczy mają własną po umarłych pamięć

więc pamięta mą matkę czarowniczek rozbity

dla słowika w czerwcu każda noc za mała

¹ Odtworzone z płyty CD dołączonej do książki A. Kalinowskiej: *Łaskotanie chrabąszcza wąsami. Po zielonym świecie z księdzem Janem Twardowskim*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 2004.

² Ten wiersz, jak i następne, pochodzą ze zbioru wierszy ks. Jana Twardowskiego: *Nie przyszłem pana nawracać: wiersze 1945-1985*. Warszawa: Wydaw. Archidiecezji Warszawskiej, 1989.

³ Z płyty „Granie i śpiewanie”, która ukazała się jako dodatek do „Gazety Pomorskiej”.

ponieważ wierzy w miłość nie boi się ciała
śpiewa że serce żywe a już nieśmiertelne
bocian dalej podnosi tylko lewą nogę
piszę list bo Cię przecież zobaczyć nie mogę
myślę jednak że chyba czasem Ciebie słyszę
bo skąd się nagle bierze ten szept kiedy zasnę.

(wiersz *List do Matki Boskiej*).

Piosenka „Święty święty uśmiechnięty” muzyka z płyty CD*, śpiew w wykonaniu uczniów.

Taki duży, taki mały może świętym być,
Taki gruby, taki chudy może świętym być
Taki ja i taki ty może świętym być
Taki ja i taki ty może świętym być

Święty kocha Boga, życia mu nie szkoda
Kocha bliźniego jak siebie samego
Święty kocha Boga, życia mu nie szkoda
Kocha bliźniego jak siebie samego

Taki duży, taki mały ...

UCZEŃ V

Pan Bóg się ukrył dlatego by świat było widać
gdyby się ukazał to sam byłby tylko
kto by śmiał przy nim zauważyć mrówkę
piękną złą osę zabieganą w kółko
zielonego kaczora z zielonymi nogami
czajkę składającą cztery jajka na krzyż
kuliste oczy ważki i fasolę w strąkach
matkę naszą przy stole, która tak niedawno
za długie śmieszne ucho podnosiła kubek
jodłę co nie zrzuca szyszki tylko łuski
cierpienie i rozkosz oba źródła wiedzy
tajemnice nie mniejsze ale zawsze różne
kamienie co podróżnym wskazują kierunek
miłość, której nie widać
nie zasłania sobą

(wiersz *Świat*)

UCZEŃ VI

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą

zostaną po nich buty i telefon głuchy
tylko to co nieważne jak krowa się wlecze
najważniejsze tak prędkie że nagle się staje
potem cisza normalna więc całkiem nicznośna
jak czystość urodzona najprościej z rozpacz
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego

Nic bądź pewny że czas masz bo pewność niepewna

zabiera nam wrażliwość tak jak każde szczęście
przychodzi jednocześnie jak patos i humor
jak dwie namiętności wciąż słabsze od jednej
tak szybko stąd odchodzą jak drożdż milną
w lipcu

jak dźwięk trochę niezgrabny lub jak suchy ułkon

zeby widzieć naprawdę zamykają oczy
choć większym ryzykiem rodzić się niż umrzeć

kochamy wciąż za mało i stale za późno

Nie pisz o tym zbyt często lecz pisz raz na zawsze

A będziesz tak jak delfin łagodny i mocny

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą

i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą
i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości
czy pierwsza jest ostatnią czy ostatnia
pierwszą

(wiersz *Śpieszmy się kochać ludzi*)

Piosenka „Walcz o cud” w wykonaniu Katarzyny Skrzyneckiej fragment odtworzony z kasy magnetofonowej:

Kończysz bieg i z mety na start,
wieczna gra wśród małych jak grosz
tanich słów i braw, masz tylko to
mieć czy być dylemat ten znasz
w masce żyć czy własną nieść twarz.
pod prąd, pod wiatr, zdecyduj sam.

Walcz o cud, tu na ziemi co dzień,
o prawdziwy jak deszcz, nierealny jak sen,
zwiczwnej chwili ludzki sens.
Walcz o cud, o coś więcej niż chleb,
o zbudzone ze snu, znalezione we mgłę
serce, które kochać umie.

Mowa końcowa

18 stycznia 2006 r. zmarł jeden z natchnionych czytanych współczesnych polskich poetów ksiądz Jan Twardowski. Jego wiersze ciągle zdobywają ludzkie serca, budzą nadzieję tak, jak tego pragnął.

Ksiądz Twardowski lubił pisać dla dzieci, spotykać się z nimi, mówić do dzieci kazania.

Potrafił mówić o rzeczach zwyczajnych, jak kwiaty, owady, ptaki. Potrafił także odpowiadać na podstawowe, tak ważne dla człowieka pytania o miłość, wiarę, o sens życia i śmierci, cierpienia. Na spotkania autorskie przychodziły tłumy, a po autograf ustawiały się długie kolejki ludzi, którzy w tych wierszach odnajdywali często źródło nadziei.

Dzięki swojej poezji ksiądz Jan Twardowski pozostanie z nami na zawsze.

BEATA PARTYKA

nauczyciel bibliotekarz
Zespołu Szkół nr 22 w Bydgoszczy

* Płyta CD zespołu „Arka Noco” pt. „...a gu gu” wydana przez S. D. C. Friedrich (2000).

* Kaseca magnetofonowa „Tryumf Pana Kleksa”, Warszawa: Sony Music Entertainment Polska, 2001

Pożegnania

Helena Anusiak

(1905-2006)



W sobotę, 21 października 2006 r., została pochowana na cmentarzu komunalnym w Olsztynie Helena Anusiak, wychowanka Heleny Radlińskiej z lat międzywojennych, a zarazem osoba, która od czasów studenckich była bardzo zaprzyjaźniona ze swoją Profesor – indywidualnie i rodzinnie. Na pogrzebie pożegnali ją rodzina i krewni, liczne grono współpracowników, przyjaciół, znajomych i sąsiadów. Także bibliotekarze i działacze Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Helena Anusiak urodziła się 23.04.1905 r. w Grodnie w rodzinie wojskowej. Ojciec, Edward Ejlenberg, Łotysz z pochodzenia, był pułkownikiem w armii carskiej, zaś matka Maria (z d. Tworowska), córka chrześcijańska Eliza Orzeszkowej, prowadziła dom, a po śmierci męża (1912 r.) poszła do pracy zarobkowej.

Naukę szkolną na obczyźnie rozpoczęła w Kursku, a ukończyła w Nieżynie. Po powrocie do odrodzonej Polski uczęszczała do Gimnazjum Państwowego im. Królowej Jadwigi w Siedlcach, gdzie zdała maturę w 1924 r., a następnie zaczęła studiować fizykę na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego. Jednocześnie, z powodu trudnej sytuacji materialnej (półsierota) zatrudniła się w Szkole Powołanej nr 6 w Siedlcach jako nauczycielka niewykwalifikowana. W styczniu 1926 r. zdała egzamin uzupełniający. Studia przerwała nie mogąc pogodzić nauki z pracą pedagogiczną i uciążliwymi dojazdami.

W 1929 r. przeniosła się na stałe do Warszawy, w której dalszą edukację uczyniła zadaniem najważniejszym. Ukończyła Studium Pracy Społeczno-Oświatowej na Wydziale Pedagogicznym Wol-

nej Wszechnicy Polskiej. Wspecjalizowała się w oświacie pozaszkolnej i bibliotekarstwie i na długie lata pozostała im wierna. Pracowała w Bibliotece Kompanii Zamkowej, Polskim Białym Krzyżu i w Szkole dla Dorosłych.

W 1933 r. wyszła za mąż za Antoniego Anusiaka, kolegę ze Studium, późniejszego burmistrza Łęczycy. W 1938 r. urodziła syna Jana (obecnie rektor jednej z prywatnych uczelni wrocławskich). W czasie II wojny powróciła z rodziną do Warszawy, gdzie urodziła w 1942 r. córkę Wandę (migr polonistki). Przed powstaniem warszawskim rodzina opuściła stolicę i tułała się w okolicach Grójca, a potem Warlubia.

Niezbyt szczęśliwy etap jej życia i pracy przypadł na Wrocław (1946-1950), gdzie pracowała w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci jako bibliotekarka. W międzyczasie ukończyła półroczny kurs Ministerstwa Oświaty dla kandydatów na nauczycieli jęz. rosyjskiego. Jednak nie czuła się tam dobrze.

W 1950 r. przeniosła się do Olsztyna jakby wychodząc naprzeciw jego oczekiwaniom. Osoba z takimi kwalifikacjami i doświadczeniem była temu miastu bardzo potrzebna. Wybór okazał się szczęśliwy. Poczuli się tu dowartościowani. Została wizytatorem do spraw bibliotek Samodzielnego Referatu Bibliotek Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, a w okresie od kwietnia 1951 do października 1952 r. jego kierownikiem. Wstąpiła także do Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. I na tej niwie wspierała swą aktywnością Zarząd Koła ZBiAP w Olsztynie w sprawach mających na celu: zjednywanie nowych członków, powoływanie sekcji w powiatach, szkolenie terenowego aktywu, czy też (jako prelegentka), upowszechnianie wiedzy o literaturze wśród bibliotekarzy i czytelników podczas comiesięcznych wieczorów dyskusyjnych. Tylko szkoda, że tak krótko trwała Jej bezinteresowna pomoc. Przesądziła o tym praca terenowa, kolidująca z wychowaniem dzieci, obowiązkami domowymi i odpowiedzialnością materialną za rodzinę (małżonek inwalidą).

W listopadzie 1952 r. została nauczycielem akademickim w Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie – Kortowie. Jako lektor języka rosyjskiego przepracowała w niej aż do przejścia na emeryturę w 1969 r., ale pracowała jeszcze do 1973 r. w tym także w Punkcie Konsultacyjnym Politechniki Warszawskiej w Olsztynie.

Mimo przejścia do innej pracy Ona zawsze była nasza. Nadal utrzymywała żywe kontakty ze środowiskiem bibliotekarskim jako czytelniczka, koleżanka i sympatyczka SBP. Szczegrze cieszyła się jego dorobkiem i sukcesami. Nierzadko odwiedzała w bibliotekach swoje koleżanki ze Stowarzyszenia z kawą i faworkami. Zresztą kontakty miały obopólny charakter.

Z ostatnią wizytą do Niej wybrali się 18 lipca 2006 r.: Wiesława Borkowska-Nichthaus, przewodnicząca ZO SBP i Marian Filipkowski. I jak się niebawem okazało – pożegnalną. Dostojna staruszka z klasą, gustownie ubrana i uczesana (jakby przed chwilą powróciła od fryzjerki) nie ukrywała swej radości z naszych odwiedzin. Była w znakomitej formie psychicznej. Emanowała wysoką kulturą osobistą i miłością do człowieka. Podziwialiśmy jej fenomenalną pamięć i piękną polszczyznę. Mimo chodem wzbogaciła naszą wiedzę o WWP i Helenie Radlińskiej oraz o olsztyńskim środowisku bibliotekarskim, oświatowym i naukowym lat 50. i 60. XX w. Była świetną partnerką w dyskusji. Na długie minuty zamienialiśmy się w słuch, mając wrażenie, że znajdujemy się na świetnym wykładzie akademickim. Mieliśmy tylko żal do siebie, że nie zabraliśmy ze sobą kamery. Zapewne nakręcony film okazałby się pochwałą życia w tak późnej starości. A trzeba dodać, że ów stan ducha i aparycja Pani Heleny wcale nie były poprzedzone jakimś specjalnym przygotowaniem na to spotkanie z nami, lecz były wyrazem Jej filozofii życia codziennego aż po ostatnie dni powołania ziemskiego. Dbały również o to cudownie opiekuńcze ręce córki Wandy.

Umarła 18 października 2006 r. Przeczyła 101 lat i 6 miesięcy w czasach pogardy dla człowieka. Przypadły one na ostatnie 10 lat zaboru carskiego, pierwszą i drugą wojnę światową. Rewolucję Październikową w Rosji, dwa systemy totalitarne: hitlerowski nazizm i sowiecki komunizm, dwie Rzeczypospolite Polskie, przedzielone PRL-em. Niezlomność własnego charakteru i dusza przepojona humanizmem były Jej drogowskazem w tym labiryncie eksperymentów na człowieku.

Od „historycznej” wizyty minęło 6 miesięcy, a my wciąż znajdujemy się pod urokiem osobowości św. p. Heleny Anusiak. Do dziś czujemy Jej serdeczny uścisk naszych rąk i mamy przed sobą obraz pogodnej twarzy i bardzo małych oczu, ale promieniujących miłością i człowieczeństwem próby najwyższej. Będzie długo w nas żyła.

I jeszcze krótka uwaga. Córka, Wanda, przekazała na moje ręce dwie pozycje H. Radlińskiej: *Książka wśród ludzi i Badania regionalne dziejów oświaty*; wydane odpowiednio w 1946 i 1948 r. oraz pięć dokumentów z archiwum rodzinnego, w tym dwa zaświadczenia sporządzone własnoręcznie przez Profesor dla swoich wychowanków.

Heleny i Antoniego Anusiaków. Zamierzam je przekazać Bibliotece Narodowej.

MARIAN FILIPKOWSKI

Wi@domości

Spotkanie autorskie w Wejherowie

● Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Wejherowie zorganizowała spotkanie autorskie powiązane z promocją śpiewnika kościelnego *Dłó Was Panie* Eugeniusza Pryczkowskiego, znanego twórcy regionalnego oraz płyty zespołu *Prowda Le żecé biegió*. Eugeniusz Pryczkowski jest redaktorem programu TV Gdańsk „Rodnó Ziemia” i pisma „Norda”. Autor wielu książek o tematyce kaszubskiej. Laureat licznych nagród m.in. Polcul Foundation i Medalu Stolema. Spotkanie odbyło się 16.12. 2006 r. w Centrum Handlowym Kaszuby.

mgr Renata Szkoła
instruktor PiMBP w Wejherowie

Scenariusze zajęć bibliotecznych w miesięczniku „Wychowanie Na Co Dzień”

● Począwszy od 2007 r. W „Wychowaniu Na Co Dzień”, miesięczniku dla nauczycieli, wychowawców i rodziców poszerzy się zakres tematyki prezentowanej na jego łamach. W każdym kolejnym numerze, w dziale „Wkładka metodyczna” prezentowane będą scenariusze zajęć bibliotecznych oraz lekcji edukacji czytelniczej i medialnej. Równocze-

śnie „Wkładka metodyczna” ma stać się miejscem do dzielenia się refleksjami i wrażeniami z działań edukacyjno-wychowawczych bibliotekarzy bibliotek szkolnych i publicznych.

Gwarantem wysokiej jakości zamieszczanych w piśmie treści są: Rada Programowa składająca się z grona wybitnych profesorów reprezentujących różne środowiska uniwersyteckie w Polsce, na czele z prof. dr hab. Andrzejem Olubińskim, a także recenzenci powoływani do poszczególnych numerów „Wychowania Na Co Dzień”.

Mam szczerą nadzieję, że ta nowa płaszczyzna wymiany doświadczeń między bibliotekarzami w naszym kraju przyczyni się do pełniejszego rozwoju naszej profesji. W związku z tym zapraszam wszystkich Państwa do współpracy.

Więcej informacji można uzyskać, korzystając z witryny: <http://www.szkoła.pl/akapit/> lub poprzez korespondencję mailową: tomkrus@uni.torun.pl

Zapraszam do lektury!

dr Tomasz Kruszewski

II NiB Uniwersytetu

im. M. Kopernika w Toruniu

Zmiany w bibliotekach w Polsce i na świecie

● Fundacja Bertelsmanna, Urząd Miejski Wrocławia oraz Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu, tj. partnerzy projektu „Biblioteki dla młodych klientów w Polsce” realizowanego w latach 2002-

2007. byli organizatorami konferencji pt. „**Koncepcje przyszłości i analiza wprowadzanych zmian w bibliotekach w Polsce i na świecie**”, która odbyła się we Wrocławiu w dniach 6-7.02. 2007 r.

Celem konferencji było pokazanie biblioteki jako nowoczesnej instytucji kultury ukierunkowanej szczególnie na najliczniejszą grupę użytkowników, tj. ludzi młodych. Młode pokolenie, które będzie budowało naszą przyszłość jest zainteresowane zmianami. Jest otwarte na działania innowacyjne i nowe technologie.

Biblioteki XXI w., chcąc sprostać oczekiwaniom młodych klientów, zmieniają swój wizerunek, oferując usługi informacyjno-biblioteczne rozwijające kompetencje medialne, czytelnicze, ale także rozszerzają swoje zadania o nowe działania, nowe obszary wspomagające edukację, tworzenie ścieżki kariery zawodowej oraz poruszanie się po rynku pracy. Stają się miejscem spotkań, dyskusji, miejscem efektywnego zagospodarowania czasu wolnego, a więc idealnym miejscem rozwijającym zainteresowania i osobowość szczególnie osób młodych.

Podczas konferencji zaprezentowano najlepsze rozwiązania modelowe już działające w Polsce od 2004 r., ukierunkowane na młodzież.

Ponadto omówiono rolę Mediateki i jej wpływ na rozwój panoramy kulturalnej miasta oraz na strategię rozwoju sieci Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu. Przedstawiono także wyniki badań ewaluacyjnych podsumowujących dwa lata działalności Mediateki oraz najlepsze praktyki działalności bibliotecznej w świecie. Swoje dokonania i rozwiąza-

nia innowacyjne zaprezentowali bibliotekarze z Izraela i Niemiec. Interesującym punktem programu była dyskusja panelowa, w której wzięli udział władze samorządowe, organizatorzy bibliotek, bibliotekarze polscy i zagraniczni (Izrael, Niemcy).

Uczestnicy konferencji mieli możliwość zwiedzenia i zapoznania się z dokonaniem, osiągnięciami i aktualną ofertą Mediateki – pierwszej w Polsce multimedialnej biblioteki modelowej dla młodych klientów oraz MultiCentrum – pierwszego w Polsce centrum edukacji interaktywnej.

Zaprosili nas...

● Ośrodek „Brama Grodzka” teatr NN: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Oddział w Lublinie, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie na spotkanie literackie poświęcone Stanisławowi Bojarczukowi (1869-1956). 8.02.2007 r.

● Muzeum Władysława Broniewskiego w Warszawie, Stowarzyszenie Przyjaciół Książek i Bibliotek, Książnica Płocka im. Wł. Broniewskiego na otwarcie wystawy zorganizowanej w 110. rocznicę urodzin i 45. rocznicę śmierci poety pt. „Maję i listopady. Pejzaże życia Władysława Broniewskiego”. Wiersze poety czytał Janusz Zakrzewski. 8.02.2007 r.

● Biblioteka Narodowa i Instytut Książki do *Salonu Pisarzy* na spotkanie z Rafałem A. Żemkiewiczem. 14.02.2007 r.

● Stowarzyszenie Księgarzy Polskich, Biblioteka Narodowa i Instytut Książki na spotkanie z Andrzejem Metzgerem księgarzem i antykwariuszem. Gospodarz *Salonu* Michał Hilchen. 20.02.2007 r.

Poradnik BIBLIOTEKARZA

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
Ukazuje się od roku 1949

Komitet Redakcyjny: Elżbieta Barbara Zybert (przewodnicząca), Mirosława Majewska (sekretarz), Maria Bochan, Wiesława Borkowska-Niehthausen, Barbara Budyńska, Ewa Gruda, Piotr Jankowski, Bogdan Klukowski, Grażyna Lewandowicz, Robert Miszczuk, Barbara Stępniewska, Michał Zając

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” – e-mail: poradnikbibliotekarza@wp.pl

Redaktor naczelny: Jadwiga CHRUSCINSKA tel. (22) 822-43-49 wew. 18, 0505-078-945; e-mail: cebid@cebid.edu.pl; wydawnictwo@cebid.edu.pl; chruscinskaj@o2.pl

Sekretarz redakcji: Dorota GRABOWSKA tel. (22) 552-02-26, 0600-505-662; e-mail: dgrabow@wp.pl

Redaktor techniczny i opracowanie graficzne: Elżbieta MATUSIAK tel. (22) 827-52-96

Projekt graficzny okładki: Katarzyna STANNY, tel. 0602-391-675; e-mail: zinamonik@wp.pl

Honoraria autorskie: Małgorzata Szmigielska tel. (22) 825-54-25; e-mail: mszmigielska@o2.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo opracowania i skracania tekstów.

Współpracują z redakcją: Lucjan Biliński, Grażyna Bilska, Ewa Gruda, Henryk Hoffender, Małgorzata Kisilowska, Bogdan Klukowski, Krystyna Kuźmińska

**WYDAWNICTWO
SBP**



Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel./fax 827-52-96

Dyrektor Wydawnictwa – Janusz NOWICKI

e-mail: wyd.sbp-portal@wp.pl

Konto SBP: Millennium 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

Skład i lamowanie: Renard Hawryszko. **Druk i oprawa:** Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki 17a, 05-825 Grodzisk Mazowiecki. Nakład: 5650 egz. ISSN 0032-4752. Indeks 369594.



Biblioteka Analiz

Polecamy nasze najnowsze publikacje:



Łukasz Gołębiewski
Book Market in Poland

s. 236, 60 zł, ISBN 83-89143-53-4

Angielski przekład najbardziej znanej publikacji poświęconej polskiemu rynkowi książki, która ukazuje się od 1998 roku w formie aktualizowanego rocznika. Dane o wydawnictwach, hurtowniach, księgarniach detalicznych, sprzedaży wysyłkowej, eksporcie i imporcie, liczne tabele prezentujące dane statystyczne, adresy najważniejszych polskich firm i instytucji zajmujących się książką.



Kuba Frołow
Jak wypromowano bestseller

s. 98, 17 zł, ISBN 83-89143-56-9

Książka zawiera teksty publikowane na łamach dwutygodnika „Biblioteka Analiz” w 2005 i 2006 roku. Wszystkie ukazały się w dziale „Jak wypromowano bestseller”. W miarę regularnie staraliśmy się przedstawiać Czytelnikom rozmaite sposoby promowania książek. Dziś można powiedzieć, że ilu wydawców – tyle sposobów. Choć istnieją niezmiennie od lat zasady marketingu, opisane przykłady pokazują, że wydawnicze hity powstają częstokroć z pominięciem tych reguł.

Biblioteka Analiz Sp. z o.o.

ul. Mazowiecka 2/4 pok. 116, 00-048 Warszawa,

tel. 0 22 827 93 50, fax 0 22 828 36 31, www.rynek-ksiazki.pl, marketing@rynek-ksiazki.pl



DO WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY SIĘ KSZTAŁCĄ LUB DOSKONAŁĄ

Życzymy Wam sukcesów w nauce

Pamiętajcie o tym, że WYDAWNICTWO SBP jest dla Was. Publikujemy większość literatury Wam potrzebnej. Autorami tych książek są sprawdzeni praktycy, dydaktycy i naukowcy. Co roku wydajemy kilkanaście pozycji książkowych. Z każdym rokiem nasza oferta jest bogatsza.

Polecamy nasze czasopisma

Znajdziecie w nich wszystko co aktualne i najważniejsze w bibliotekarstwie i informacji naukowej.

BIBLIOTEKARZ

Indeks 352624. Miesięcznik o charakterze fachowym i naukowym.
Ukazuje się od 1929 r. Czasopismo wydawane przez SBP oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

Indeks 369594. Miesięcznik instrukcyjno-metodyczny.
Ukazuje się od 1949 r. Czasopismo wydawane przez SBP.

ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ

Od 1993 r. czasopismo wydawane przez Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz SBP, jako półrocznik.

PRZEGŁĄD BIBLIOTECZNY

Czasopismo naukowe ukazujące się od 1927 r. niezbędne dla całego środowiska bibliotekarskiego. Od 2004 r. wydawane wyłącznie przez SBP. Kwartalnik.

EBIB. Elektroniczna BIBlioteka i Biuletyn EBIB

Wychodzi w formie elektronicznej od 1999 r. Działa w strukturze SBP od 2001 r.
Adresy: <http://www.ebib.info> ebib.redakcja@oss.wroc.pl

KAŻDĄ KSIĄŻKĘ I CZASOPISMO NASZEGO WYDAWNICTWA

możesz zamówić:

Pisemnie: Dział Promocji i Kolportażu
02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213
Telefonicznie: (022) 825 50 24, 608 28 26; Faks: (022) 825 53 49
e-mail: sprzedaz_sbp@wp.pl

Oferujemy Państwu także sprzedaż odręcną w dwóch punktach:

w Wydawnictwie SBP Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7
oraz w Dziale Promocji i Kolportażu Al. Niepodległości 213.

Staramy się zważywszy na status materialny środowiska bibliotekarskiego utrzymywać ceny na poziomie niskim i średnim, a część pozycji wydajemy na zasadzie *non profit*.

KUPUJCIE U NAS!

BEZ NASZYCH KSIĄŻEK ŚWIAT BIBLIOTEKARSKI BYŁBY UBOŻSZY



Miesięczny dodatek do PORADNIKA BIBLIOTEKARZA



nr 3 2007



PROBLEMY

Książka obrazkowa: znana i nieznaną

O książkach obrazkowych (*picturebooks*) mówi się i myśli u nas jakoś coraz częściej. Rok temu (z okładem – grudzień 2005) na zebraniu polskiej sekcji IBBY do rozmowy o książkach obrazkowych sprowokowało nas zaproszenie z Południowej Korei do uczestnictwa w międzynarodowej wystawie tego typu wydawnictw. Zastanawialiśmy się wtedy – dość zaskoczeni – „mamy u nas te *picturebooks* czy nie?”. Do niżej podpisanego temat ten wrócił w trakcie pracy nad referatem konferencyjnym poświęconym współczesnym trendom w sztuce edytorskiej książki dziecięcej. Lektura opracowań naukowych (i nie tylko) wykazała, że rzeczywiście książka obrazkowa po macoszemu była traktowana przez rodzimych badaczy i praktyków sztuki edytorskiej. Nie ma tutaj miejsca by zdawać szczegółową relację z lektur, niech wystarczy podsumowanie, że *picturebooks* w naszej literaturze przedmiotu występują raczej w kontekście historycznym i są rozumiane i opisywane w sposób nieco uproszczony. Jest to szczególnie widoczne w kontekście dorobku edytorskiego Anglosasów i Niemców. Ostatnio zaś – i to był bezpośredni bodziec do przygotowania niniejszego materiału i zmierzania się z tematem – Polska Sekcja IBBY i Instytut Książki

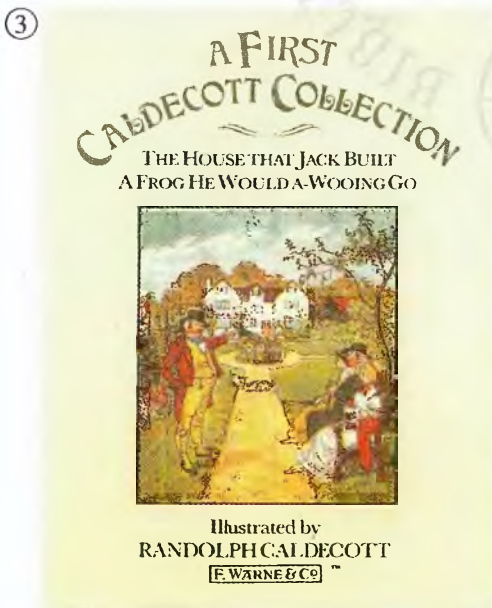
zorganizowały wykłady Jwone Lcc (koreańskiej badaczki z polskimi sympatiami), poświęcone książkom obrazkowym dotyczącym „trudnych tematów” i pierwszym książkom obrazkowym.

Najkrótszy kurs historii książek obrazkowych, czyli kamienie milowe – koncept wydawania publikacji dla dzieci opatrzonych obrazkami jest – rzecz jasna – zupełnie nienową. Przyjmuje się dość powszechnie, że pierwszą książką obrazkową był *Orbis Sensualium Pictus*, rodzaj elementarza przygotowanego przez Jana Amosa Komenskiego w 1658 r. (ilustr. 1). Kolejny kamień milowy to sławny *Struwelpeter* (ilustr. 2). Heinricha Hoffmanna (1846, w Polsce znany jako Jaś Straszny lub Złot-

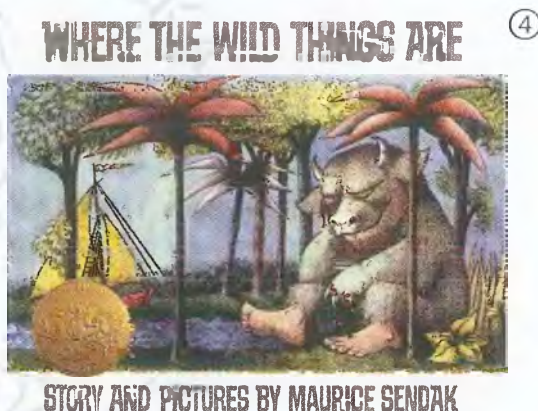




ta Rószeczka) potwornie i brutalnie dydaktyczny (granica horroru została przekroczona – pamiętacie może tego krawca, który za karę obciął Cesi Cmokosi zbyt często ssane paluszki?). Wierszyki-przestrogi zostały jednak bardzo ekspresyjnie zilustrowane. Kolejnym ważnym wydarzeniem w świecie książki obrazkowej były brytyjskie edycje z drugiej połowy XIX w. ilustrowane przez Randolpha Caldecotta (ilustr. 3), Kate Greenway i później Be-



atrix Potter. Ich rewolucyjność wiązała się z pierwszymi próbami równouprawnienia obrazu i tekstu. Ilustracje wyminionych wyżej artystów nie tylko pokazują to, co tekst i tak mówi, ale idą dalej: obraz wykracza – w dziedzinie przekazu – poza symetrię. Ilustracja dopowiada znaczenia i informacje, których tekst nie podaje. Nieśmiało jeszcze próby Caldecotta stanowią pierwszą zapowiedź tego, co stanie się w książce obrazkowej w latach 70. i 80. XX stulecia. Kolejnym, najważniejszym kamieniem milowym dla nowoczesnej książki obrazkowej (przepraszam historyków – dla zwięzłości prezentacji bardzo szybko przesuвам się pomiędzy dekadami i stuleciami!) wedle wszystkich encyklopedii i znawców przedmiotu jest Maurice Sendak i jego autorska (to ważne: tekst i obrazki) książka *Where the wild things are* (w wolnym tłumaczeniu: Tam gdzie mieszkają dzikusy, New York 1963) (ilustr. 4). W książeczce tej mniej może



ważna i rewolucyjna była strona edytorska, koncepty komunikacyjne, bardziej zaś sfera znaczeń, przekaz. Oto Sendak jako pierwszy w książce dla młodszych czytelników odważył się penetrować te mroczniejsze sfery dziecięcej natury. *Where the wild things...* to opowieść o dziecięcych przekornych fantazmatach i marzeniach o władzy, o sprzeciwianiu się dorosłym. Tekst książki (przekaz literacki) stanowi zaledwie kilkanaście zdań. To obecność rozbudowanych ilustracji nadaje książeczce ekspresji, mocy i znaczenia.

Książka Sendaka została natychmiast dostrzeżona: otworzyła nowe perspektywy tematyczne i formalne dla książki obrazkowej, wzbudziła zainteresowanie tym formatem tak wśród krytyków, jak i odbiorców, w ostatecznym zaś efekcie spowodowała w latach 70. bardzo znaczący wzrost liczby publikowanych tytułów. W tym miejscu trzeba zasignalizować jeszcze jedno zjawisko, które rów-

niez – w jakiejś mierze – może wiązać się z pracą Sendaka (jak również z produktami artystycznymi jego następców z lat 80.): przesuwała się granica wieku odbiorców książki obrazkowej. Po książki tego rodzaju sięgają coraz starsi odbiorcy. Przyczyna tego zjawiska leży z jednej strony w bardziej złożonej niż dotychczas tematyce książek obrazkowych, z drugiej zaś w rosnącym „uobrazkowieniu” odbioru kultury wśród starszych dzieci.



Ostatnim zaś kamieniem milowym w rozwoju *picturebooks* jest *Black and White* (Czarne i białe, Boston, 1990) Davida Macaulaya (ilustr. 5). Książka to zupełnie niezwykła: każda ze stron podzielona jest na równe 4 części, w obrębie każdej z płaszczyzn rozgrywa się akcja innej opowieści, ilustrowanej innym stylem artystycznym, skąpo opisanej tekstem. Najbardziej zaś w pracy Macaulaya frapujące jest to, że od pewnego momentu czytelnik ma pełne prawo zastanawiać się, czy rzeczywiście opowiadane są tam 4 historie. Autor wcale nie pomaga odbiorcy i zostawia go w niepewności. Zostawia dziecku też pole do samodzielnej interpretacji, zastanowienia się. Na wstępie *Black and white* pojawia się słynne już odautorskie ostrzeżenie, cytowane we wszystkich anglosaskich pracach teoretycznych dotyczących współczesnej książki obrazkowej:

Ostrzeżenie!

„Ta książka zawiera kilka opowieści, które dzieją się niekoniecznie w tym samym czasie. Jednocześnie może to być tylko jedna opowieść. Tak czy inaczej, zalecane jest dokładne zaznajomienie się zarówno z obrazkami, jak i słowami”.

O co chodzi z nowoczesną książką obrazkową? – Cytowane powyżej „Ostrzeżenie” Macaulaya

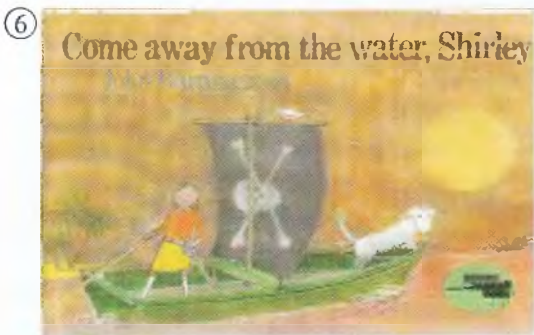
w sposób przenośny wyjaśnia fenomen współczesnych książek obrazkowych, daje również instruktaż w korzystaniu z nich. Część z tych książek – i na nich właśnie skupię się w dalszej części artykułu – przy kreowaniu przekazu wychodzi poza tradycyjny (dla książek obrazkowych czy ogólnie – ilustracji) symetryczny układ komunikacyjny: samoistny tekst (pełniący rolę głównego przekaznika) i obrazek, który zawiera ikoniczną jego wersję i interpretację, dopełnienie.

Zaznaczyć w tym miejscu trzeba bardzo mocno, że nie jest intencją tego artykułu deprecjonowanie „tradycyjnej” książki obrazkowej, opartej właśnie na owej symetrii. Książka obrazkowa to pojęcie niezwykle pojemne. Jedną z wielu definicji mówi na przykład, że jest to taki format książki dla dzieci, gdzie na każdej rozkładówce pojawia się przynajmniej jedna ilustracja. Każdy z typów/konceptów *picturebooks* ma przecież swoje lepsze i gorsze realizacje!

W ostatnim ćwierćwieczu XX w. pojawiają się książki dla dzieci, w których obraz gra główną rolę w narracji (bądź jest nawet jej jedynym nośnikiem). Kreowane są także edycje, w których obraz i tekst przekazują sprzeczne informacje. Przede wszystkim jednak coraz częściej artyści książki dziecięcej tworzą prace, w których język i obraz zlewają się w nierozdzielna całość. Tekst z tych książek samoistnie (w oderwaniu od ilustracji) nic ma racji bytu. I konsekwentnie: obrazki z tych *picturebooks* oderwane od swej narracji tekstowej tracą większość swego znaczenia. Powstało wiele różnych terminów opisujących taki „spłot”, *amalgamat* komunikacyjny. W tekście napisanym onegdaj, dotyczącym pewnego aspektu książek obrazkowych stosowałem (za T. Toeplitzem) określenie „jedność ikonolingwistyczna”. Znacznie chyba jednak wygodniejszy i lepiej brzmiący jest – stworzony przez szwedzką badaczkę Kristin Hellberg – termin „ikonotekst”.

Przykłady eksperymentalnych książek obrazkowych? Dla zobrazowania powyższych uwag spróbuję zaprezentować jeszcze dwa przykłady nowoczesnych książek obrazkowych, wcielających w życie powyższe postulaty dotyczące relacji pomiędzy tekstem a obrazem.

Najbardziej chyba frapującego i charakterystycznego przykładu dostarcza John Burningham (słynny na świecie, w Polsce chyba całkiem nieznan) w książce *Come away from the water, Shirley*. (Trzymaj się z daleka od wody, Shirley. London 1977). (ilustr. 6). Treść książki zakomponowana jest na rozkładówkach. Warto zwrócić uwagę na ten koncept: w nowoczesnych *picturebooks* takie rozwiązanie stało się właściwie standardem. Na kolejnych lewych stronach mamy – utrzymane w wy-



blakłych barwach obrazki przedstawiające rodziców odpoczywających na plaży, opatrzone wygłaszanymi przez nich pozbawionymi emocji kwestiami: „Trzymaj się z dala od wody”, „Nic głośzcz psa, nie wiadomo gdzie łaził”, „Nic ubrudź nowych bućków”, „Trzeci i ostatni raz pytam się czy napijesz się herbaty”, „Tata zaraz się pobawi z tobą, tylko odpocznij”. Sąsiadujące, prawe strony, pokazują zaś w bardzo żywych barwach szalenczą wyprawę dziewczynki przeciwko piratom, ucieczkę wplaw, wyspę bezludną i szukanie skarbu. Jak widać z powyższej relacji „surowy” tekst nic pomaga w zrozumieniu sensu opowieści. Gdyby go jednak zabrakło znaczenie cyklu obrazków przestałoby być jasne.

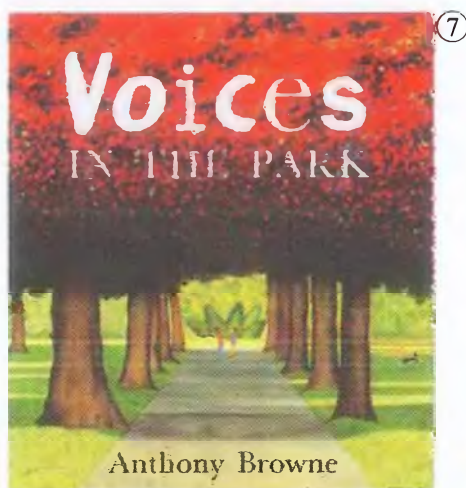
Inny, słynny autor *picturebooks*, którego prac w Polsce dotychczas nie publikowano to Anthony Browne i jego (najważniejsza chyba) książka *Voices in the park* (Głosy w parku, New York, 1987) (ilustr. 7). Mamy tu do czynienia z trudną do przekazania polifoniczną strukturą¹: 4 osoby relacjonują to samo – zresztą bardzo zwyczajne zdarzenie: spotkanie w miejskim parku. Różnice w narracjach kolejnych relacji leżą w sferze ilustracyjnej. Autor – korzystając zresztą w narracji obrazkowej z cytatów ikonicznych z surrealistów – stawia akcenty, nadaje zwyczajnym opowieściom ekspresję i dramatyzm.

Skąd wzrost zainteresowania książkami obrazkowymi? – Wzrost popularności tego formatu książek dla dzieci datujący się na Zachodzie Europy i w USA – jak wspominałem wyżej – od lat 70. prawdopodobnie bierze się z jednej strony z udoskonalenia możliwości technicznych łączenia druku tekstu i obrazu, czyli w ostatecznym efekcie większej atrakcyjności wizualnej książek obrazkowych.

Przed wszystkim należy jednak sądzić, że korzenie zjawiska sięgają głębiej: do zmian dostrzegalnych w kulturze współczesnej, w szczególności

¹ Zaznaczyć należy, że książka Browne jest znacznie bogatsza w znaczenia i treści, relacja niniejsza jest maksymalnie uproszczona i punktuje jedynie dyskusyjny wątek ikonotekstu.

w dziedzinie mediów. W świecie „obrazkowym” zdominowanym przez telewizję, ilustrowane czasopisma, nośniki reklamy, Internet status obrazu jako nośnika informacji jest coraz wyższy. Mówi się już niekiedy o *visual literacy*, czyli o umiejętności właściwego odczytywania kodów narracyjnych przekazywanych za pomocą obrazu². Obrazy produkowane i rozpowszechniane przez współczesne media trzeba umieć właściwie odczytywać. Tworzy się oto nowy język, równoległy (a może alternatywny?) wobec słowa drukowanego. Książki obrazkowe są z jednej strony częścią tego nowego języka, z drugiej zaś są jego elementarzem. Odzwierciedlają zmiany i są ich motorem. Szczególnie, że odbiorcami *picturebooks* są ci, którzy jutro będą decydowali o kształcie tego świata.



Dlaczego w Polsce brakowało nowatorskich książek obrazkowych? Po pierwsze dlatego, że rewolucja „obrazkowa” dokonała się u nas znacznie później. Jutrzenką tej rewolucji – mówiąc górnolotnie – było dopiero pojawienie się w Warszawie niesławnej pamięci Top Canalu. Dopełniły rewolucji inne, już legalne, prywatne, komercyjne stacje telewizyjne, rozpowszechnienie wideo, wysokonakładowych kolorowych drukowanych magazynów. Wszystkie te zdarzenia miały miejsce w Polsce dopiero ok. 1993 r.,³ trzydzieści lat później, niż na zachodzie Europy.

² Część z dorosłych, która usiłowała przeczytać na przykład komiks typu manga wie, o czym się tu mówi. Bez znajomości konwencji dość trudno było poradzić sobie z tym zadaniem, nawet jeżeli kadry komiksu uszeregowane są wedle europejskiej (lewy do prawego) tradycji.

³ Symptomatyczne, że 1993 r. to także cezura dla polskiego rynku książki: właśnie wtedy nastąpiła, po 4 latach hossy i burzliwego rozwoju dramatyczna zapas, czas bankructw hurtowni i wydawnictw.

Dla rodzimej książki artystycznej, eksperymentalnej dla dzieci czas to był wyjątkowo niełaskawy. Całe lata 90. to okres, w którym wydawcy eksploatowali głównie atrakcyjne, komercyjnie, niskiej jakości, tanie licencje zachodnie. Nie było oficyn chętnych do jakichkolwiek eksperymentów⁴. Wcześniej zaś zachodnie nowoczesne książki obrazkowe bądź nie docierały do nas, bądź idea nie znajdowała żyznej gleby wśród naszych artystów słowa i obrazu (to małe „i” jest niezwykle ważne, bo z książką obrazkową jest trochę jak z tangiem). Na marginesie: chyba również jest trochę tak, że do obrazu w mediach żywi się w polskich środowiskach intelektualnych pewnego rodzaju podejrzliwość, żeby nie powiedzieć niechęć. Pojęcie „kultura obrazkowa” używane jest zwykle w kontekście refleksji o upadku i degradacji kultury wysokiej. Przykładów tego rodzaju postaw dostarcza – niezwykle przecież reprezentatywny dla polskiej refleksji nad książką dziecięcą tom *Książka dziecięca 1990-2005. Konteksty kultury popularnej i literatury wysokiej* (2006).

Co dalej? We wstępie do *Almanachu polskiej sekcji IBBY* i artykule publikowanym wcześniej w „Notessie Wydawniczym” wyrażałem głębokie przekonanie, że polska książka dla dzieci weszła wraz z nowym tysiącleciem w lepszy dla siebie czas. Ten optymizm obejmuje także losy rodzimej książki obrazkowej. Ostatnie lata przyniosły bowiem ze sobą sporą liczbę interesujących tytułów, które zaczynają budować polską, nowoczesną książkę obrazkową. Książkę, która z jednej strony wykorzystuje doświadczenia i dorobek zagraniczny, z drugiej zaś jednak zdecydowanie opiera się na oryginalnej kreatywności polskich twórców. Wymienić trzeba w tym miejscu prace tandemów graficzno-literackich, w których pojawiają się nazwiska Marcina Brykczyńskiego, Grażki Lange, Marty Ignerskiej, Joanny Olech, Krystyny Lipki Sztarbałło, Anny Onichimowskiej. Musi też przecież pojawić się w tym artykule *at last, but not at least* nazwisko Bohdana Butenki, autora, który już dawno rozpoznał i wprowadzał do polskiej sztuki książki dzie-

(8)



(9)



(10)



Książki obrazkowe nie były również szczególnie dostrzegane – o czym napisałem we wstępie – przez piśmiennictwo teoretyczne – naukowe. Nie bardzo bowiem (cały czas!) wiadomo, czyja to domena: literaturoznawcy, specjaliści od komunikacji literackiej z umiarkowanym zainteresowaniem spoglądają na utwory, gdzie jest tylko 4-zdaniowy tekst (i to bez rymów) albo i wcale. Teoretykom obrazu i sztuki przeszkadza zaś właśnie te kilka zdań. Pedagodzy – owszem, może byliby zainteresowani, ale tylko pewnym aspektem przekazu. Ciężar (i przyjemność) zajmowania się książkami obrazkowymi spada więc chyba na bibliologów. Sens i niezwykłość książki obrazkowej sprowadza się przecież do specyfiki jej komunikowania, do specyfiki wynikającej z jej morfologii. A to już nasze – księgoznawcze – podwórko. Szczególnie, że bibliologii coraz bliżej do nauki o komunikacji⁵.

⁴ Oficyny takie jak „Plac Słoneczny 4” miały krótki i smutny – koniec końców – żywot.

⁵ Potwierdzeniem tej tezy byłyby zmiany nazw dawnych Instytutów Bibliotekoznawstwa.

cięcej bardzo nowoczesne koncepty graficzno-literackie.

Bardzo ważne jest, że taka nowoczesna książka dostrzegana jest i doceniana przez krytyków. Opinie taką potwierdza tegoroczne wyróżnienie Polskiej Sekcji IBBY dla *Smoni* Moniki Hanulak (ilustr. 8), czy zeszłoroczne dla *Żółtej zasypianki* (ilustr. 9). Krystyny Lipki-Sztarbałło i Anny Onichimowskiej, *Czerwonego Kapturka* (ilustr. 10). Grażki Lange i Joanny Olech: prac doskonale mierzających się w prezentowanym w artykule nurcie edytorskim.

Całkowicie subiektywnie (i pewnie nieśluszenie) można nie kochać wszystkich produktów naszej nowej, alternatywnej sceny książki dziecięcej (czarno-brązowa kolorystyka w książkach dla dzieci nie każdego przekonuje). Można także marudzić, że w dalszym ciągu rodzime *picturebooks* dość nieśmiało jeszcze wykraczają poza konwencję „symetryczną”. Tak czy owak zgodzić się jednak bezdyskusyjnie trzeba, że wyznaczają niezwykle interesującą drogę poszukiwań.

Zakończenie.

Miło (choć i ryzykownie) jest wystąpić w roli proroka, spróbujmy więc: zobaczcie, mili czytelnicy: wszystko wskazuje na to, że czeka nas w Polsce wkrótce prawdziwy urodzaj niezwykle interesujących książek obrazkowych. Artyści i literaci szybko rozpoznają koncept, jeżdżą coraz tłumnie do Bolonii, na światowe targi książki dziecięcej, oglądają dobre wzorce. A co chyba najważniejsze – coraz liczniejsza grupa polskich wydawców jest skłonna eksperymentować i ryzykować, szukać nowych nisz rynkowych. Artystyczna, trochę elitarna, wysmakowana książka obrazkowa niewątpliwie tworzy taką niszę.

MICHAŁ ZAJĄC



TWÓRCY KSIĄŻKI

Pisarze i ilustratorzy książek dziecięcych

ELŻBIETA GAUDASIŃSKA, artystka – plastyk wielce zasłużona dla książki dziecięcej, tworząca także linoryty i monotypy, jest obecna w świecie książki dziecięcej od 1974 r., kiedy to zilustrowała *Kieszonkowe przygody* Bułata Okudźawy (wydane przez KAW). Odtąd jej zamieszczane w czasopiśmie, a przede wszystkim w książkach adresowanych do młodego czytelnika obrazy (bo tak właśnie można by mówić o ilustracjach absolwentki Wydziału Malarstwa Warszawskiej ASP, gdzie w latach 1961-1967 odbywała studia malarstwa i projektowania tkanin, uwieńczone dyplomem z wyróżnieniem utrzymanym w pracowni Aleksandra Kobzdej) stały się nieodłączną częścią krajobrazu wyobraźni co wrażliwszych młodych odbiorców. Elżbieta Gaudasińska przez parę lat współpracowała również jako ilustratorka z popularnym „Świerszczykiem”, który (a było to jeszcze przed epoką Internetu) wywierał wpływ na kształtowanie się gustów młodych odbiorców kultury. Jej współpraca z tym zasłużonym piśmem dziecięcym została zauważona i doceniona: w 1973 r. artystka otrzymała wyróżnienie na I Biennale Sztuki dla Dziecka w Poznaniu, właśnie za ilustracje do czasopisma „Świerszczyk”. Jej ilustracje ukazywały się w książkach drukowanych przez oficyny wydawnicze, posiadające przed transformacją ustrojową monopol na wydawanie książki dziecięcej (Nasza Księgarnia, Krajowa Agencja Wydawnicza, Czytelnik), ale książki z jej ilustracjami trafiały również

do rąk młodych czytelników zagranicznych. Tak było z *Kwiatem paproci* J. I. Kraszewskiego (wyd. Mora Ferenc, Budapeszt 1992; Węgry), *Piękną i Bestią* (wyd. Grimm Press, Taipei 1993; Tajwan), *Bajkami braci Grimm (Contess de Grimm)* (wyd. Grasse – Jeunesse, Paryż 1994; Francja), *Bajkami* Ch. Perrault (2 tomy; wyd. Grimm Press, Taipei 1997; Tajwan).



Owe ilustracje – obrazy Elżbiety Gaudasińskiej zamieszczane w książkach – często ujęte w dekoracyjne ramki (jak w *Bajkach śniegowych* Mieczysławy Buczkówny; Czytelnik 1976) czy też usytuowane na tle niesamowitego krajobrazu (jak na przykład w *Rupakach* Danuty Wawiłow; Nasza Księgarnia 1977) to zastępy w beczuchu piękne, drobniawo wystylizowane wyobrażenia tego, co ich autorka, dzięki wrażliwości subtelnej artystki, ujrzała w zapisanym tekście. Nie interesuje jej obserwacja świata widzialnego. Nie ma tu żadnej wersji odwzorowywania rzeczywistości widzialnej. Związane na kokardkę szyje sympatycznych żyraf z książki J. Bienieckiego *Słońce wpadło do worka* (KAW 1975) czy też ucieśne, ale przede wszystkim zadziwiające (a może nawet przerażające...) raki – nieboraki z książki *Idzie rak nieborak* D. Wawiłow i O. Usenki (Nasza Księgarnia 1981) to przecież tworzy żywcem wyjęte z przestrzeni wyobraźni (wspólnej dla dziecka i artystki, która z pewnością świetnie pamięta, co to znaczy być dzieckiem) i przeniesione na przestrzeń kartki. Nic ma zatem odwzorowywania, jest natomiast znakomite wyczuwanie sfery niewidzialnej – przestrzeni wyobraźni, mitu, marzenia. Ilustracje Elżbiety Gaudasińskiej, nie przestając pełnić funkcji ilustracji, są w swej naturze bardzo malarskie. Ich cechy to precyzja i elegancja rysunku (jak w *Zielonym Gilu* Tirso de Moliny; Czytelnik 1976; nagroda główna w konkursie PTKW *Najpiękniejsza Książka Roku* w 1977 r., czy też w *Złotym dźbanie – baśniach, podaniach i legendach polskich*; Świat Książki 2005) i jednocześnie żywe barwy (jak na przykład w *Lisiej czapie* M. Głogowskiego; Nasza Księgarnia 2003). To również dowcipna, pełna uroku deformacja (na przykład we wspomnianej już książce *Idzie rak nieborak* D. Wawiłow i O. Usenki). W ilustracjach artystki widoczny jest też niekiedy pewien staroświecki nieco wdzięk (widoczny na przykład w lekkiej i pełnej dowcipu kresce *Syrenki* Jerzego Ficowskiego; Nasza Księgarnia 1975). Czuje się przy tym w tych obrazach/obrazkach – ilustracjach zarówno



ducha malarstwa XX w. (widać wpływ surrealistu, na przykład w ilustracjach do wspomnianych już *Rupaków*), jak i odniesienia do tradycji dawnych mistrzów (na przykład postaci dziecięcej z bajek Ch. Perraulta, zdobiące japońskie wydanie tychże, przywodzą na myśl wizerunki dzieci, które pamiętamy z obrazów

Pietera Bruegla, a zwłaszcza z jego *Zabaw dziecięcych*; wyróżnienie za ilustracje do bajek Ch. Perraulta na *Biennale Ilustracji Europejskiej* w Aki Town, w Japonii). Autorka tych ilustracji – obrazów: *suka w tekście wieloznaczności, niedomówień, przeszczeni dla siebie*. Tekst jest dla niej inspiracją do stworzenia obrazu (czy też może, mówiąc nieco skromniej, obrazka), który pozostając w kontakcie z myślą autora, niezwykle świeżo tę myśl rozbudowuje, czyni, że staje się ona lepiej widzialna, a jednocześnie – łatwiej uchwytna. Elżbieta Gaudasińska doskonale pojmuje też, że dziecko – czytelnik znacznie lepiej przyswaja sobie pisany tekst *przerywany* od czasu do czasu obrazkiem, który daje pole do *wyobrażania sobie*, kreacji swoich własnych, osobistych światów, które mogą sobie szybować gdzieś równolegle ze światem przedstawionym przez autorów – pisarza i ilustratora. Dziecko buduje swój własny świat w oparciu o to, z czym zetknęło się w książce. Oswaja w ten sposób to, co mu książka ofiaruje. Zaczyna lepiej *rozumieć*. Obrazki – ilustracje dają taką możliwość. Może dlatego, że ich twórczyni doskonale pamięta, jak to jest być dzieckiem: *Kiedy byłam małą dziewczynką podzielałam zdanie Alicji z Krainy Czarów – A jaki może być pożytek z książki, w której nie ma ani ilustracji, ani konwersacji? Mam wiele lat. Przeczytałam wiele książek bez konwersacji i ilustracji, ale ten pogląd w odniesieniu do książek dla dzieci, pozostał we mnie do dzisiaj. Książka dla dziecka to takie czarowane pudełko zwane wyobraźnią. To jest pudełko, w którym nie ma miejsca na dosłowność. Ilustracje Elżbiety Gaudasińskiej są sposobem metaforycznego rozmawiania z autorem tekstu – pisarzem i z odbiorcą książki – dzieckiem: *Szukam ścieżki, która połączy świat wyobraźni autora tekstu z moim światem wyobraźni. Nie podążam za autorem krok w krok, ale idę obok. Jak na spacerze. Czasem oddalam się od siebie, to znów idziemy razem. Na tej ścieżce jest jeszcze wiele miejsca na wyobraźnię dziecka – czytelnika. To moja rozmowa z dzieckiem. Autor tekstu, dziecko i ja wyruszamy na wędrowną i opowiadamy sobie świat*. Te wspólne, mądre, poszerzające sferę wrażliwości spacer z dzieckiem, to mądre towarzyszenie mu na drodze budowania jego coraz bogatszego świata*

(bogatszego również w wartości estetyczne, jakże często niedoceniane czy wręcz lekceważone) zapewniły autorce uznanie. W ubiegłym roku (dokładnie 5.12.2006 r.) Elżbieta Gaudasińska odebrała Złoty Medal za całokształt twórczości ilustratorskiej, prestiżowe trofeum przyznawane od 2000 r. przez Polską Sekcję IBBY w uznaniu wybitnych zasług dla współtworzenia polskiej wartościowej książki dziecięcej. Poprzednikami Elżbiety Gaudasińskiej byli tutaj inni wybitni twórcy: Olga Siemaszko (2000 r.), Zdzisław Witwicki (2001 r.), Józef Wilkoń (2002 r.), Janusz Stanny (2003 r.), Bohdan Butenko (2004 r.) i Adam Kilian (2005 r.). Lista nagród artystki jest zresztą bardzo długa. Wymieńmy kilka z nich: rok 1979 – nagroda prezesa Rady Ministrów za twórczość artystyczną w dziedzinie ilustracji książkowej, rok 1984 – wpis na Listę Honorową IBBY za ilustracje do wspomnianej już tutaj książki D. Wawilow i O. Usenki *Idzie rak nieborak*, rok 1985 – nagroda *Złote Jabłko* na Biennale Ilustracji w Bratysławie za ilustracje do książki J. I. Krasickiego *Dziad i baba* (Nasza Księgarnia), rok 1989 – nagroda Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek za wybitne osiągnięcia w dziedzinie ilustracji dla dzieci. PTWK kilkakrotnie zresztą przyznawało artystce nagrody i wyróżnienia, co od dawna usytuowało ją wśród ilustratorów, których w świecie pięknej książki dla dzieci stawia się najwyżej.



Na koniec osobista refleksja – jako nauczycielka języka polskiego wielokrotnie czytałam (z kolejnymi rocznikami uczniów) *Przygody Odyseusza* Jana Parandowskiego, z ilustracjami Elżbiety Gaudasińskiej i tak się stało, że do dziś, gdy myślę o tepej, bezmyślnej sile, widzę stworzony przez artystkę wizerunek cyklopa Polifema, owiniętego w skórę drapieżnika, podążającego zażarcie w bliżej nicokreślonym kierunku i niosącego na ramieniu beczbronne, subtelne drzewo o idealnie symetrycznych, delikatnych, maleńkich liściach...

Jestem prawie pewna, że wielu moich uczniów (teraz już całkiem dorosłych) pamięta te (a być może również inne) ilustracje, dlatego z całym przekonaniem podpisuję się pod słowami artystki i dołączam do jej apelu: *Cieszmy się, jeśli dorosły człowiek pamięta bohaterów dziecięcych lektur i pamięta ilustracje. To potwierdza sens pracy nad książką dla dziecka. Zatem uprawiajmy nasz ogródek – książki dla dzieci – na tym najlepszym ze światów – może coś wyrosnie, zakwitnie i pięknie zaowocuje*.

HANNA DIDUSZKO



WYDARZENIA

Literacka Nagroda im. Kornela Makuszyńskiego za rok 2005

Jury konkursowe powołane przez organizatora nagrody Miejską Bibliotekę Publiczną im. Łukasza Górnickiego w Oświęcimiu i redakcję kwartalnika „Guliwer” nominowało do nagrody pięć książek: Paweł Beręsewicz: *Jak zakochałem Kaśkę Kwiatek*. Kraków: Skrzat, 2005; Barbara Gawryluk: *W Zielonej Dolinie*. Łódź: „Literatura”, 2005; Maria Ewa Letki: *Królewna w koronie*. Warszawa: „Ezop”, 2005; Renata Piątkowska: *Nie ma nudnych dni*. Warszawa: „Bis”, 2005; Beata Wróblewska: *Małgosia z Leśnej Podkowy*. Warszawa: „Egmont”, 2005.

Jury wyróżniło opowiadanie Marii Ewy Letki *Królewna w koronie* za rozwijanie wyobraźni przestrzennej, pogodę ducha i wewnętrzną siłę bohaterki. Wyróżniono także książkę Pawła Beręsewicza *Jak zakochałem Kaśkę Kwiatek* za dowcipną historię pierwszej miłości przedstawioną z pozycji chłopca, wzbogaconą językowymi zabawami.

Literacką Nagrodę im. Kornela Makuszyńskiego za 2005 r. jury jednomyślnie przyznało Beacie Wróblewskiej i jej powieści *Małgosia z Leśnej Podkowy* za ciepły obraz życia domowego, przekazywanie tradycji rodzinnych przedstawionych z humorem wysokiej klasy.



BEATA WRÓBLEWSKA (ur. 1963 r.) ukończyła polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1985 r. mieszka w okolicy Podkowy Leśnej, od 14 lat pracuje w Podkowińskim Liceum Ogólnokształcącym.

W 1998 r. została wydana jej książka poświęcona literackiemu obrazowi Podkowy Leśnej, zatytułowana *W salonie i Arkadii*. Jest autorką felietonów, recenzji i wywiadów, które ukazywały się w „Podkowińskim Magazynie Kulturalnym” oraz 60 bajek dla dzieci napisanych w latach 1997-1998 na zamówienie „Gazety Wyborczej”. W 2004 r. ukazał się tomik poetycki zatytułowany *Zeszyt rodzinny*.

Książka *Małgosia z Leśnej Podkowy* powstała dzięki współpracy autorki z czasopismem „Dziecko”. Niektóre rozdziały książki ukazywały się w tym piśmie jako samodzielne felietony w latach 1996-1997. W 2004 r. wydawnictwo „Znak” przyznało *Małgosię z Leśnej Podkowy* trzecią nagrodę w konkursie „Popisz się przed dzieckiem”. Inspiracją do napisania tej książki stanowiły przeżycia jej dwóch córek: dzisiaj dziesięcioletniej Anny i osiemnastoletniej Marysi. Autorka najbardziej lubi życie rodzinne, dobre filmy, czytanie książek, spa-

cery po lesie i okolicznych łąkach, długie górskie wędrówki i sobotnie zakupy na targu w pobliskim Milanówku.



MARIA EWA LETKI urodzona w podwarszawskim Niemodlinie studiowała prawo na Uniwersytecie Warszawskim, aby od 1974 r. poświęcić się literaturze dla dzieci i młodzieży. Ma w swoim dorobku wiele słuchowisk radiowych oraz blisko 20 bajek i powieści dla młodych i najmłodszych czytelników. Jest autorką wartościowej prozy dla dzieci starszych i młodszych. Debiutowała w 1974 r. opowiadaniem: *Dzieci, tropiciele i ten wielki balagan*. Podejmuje w różnej formie ważne problemy młodych bohaterów. Szczególnie miejsce w jej twórczości zajmuje psychologiczna powieść o tematyce integracji niepełnosprawnych *Jutro znów pójdę w świat* (1979). Ponadto napisała *Nie wiem skąd wiem*, *Niebieski plecak i inne opowiadania*, *Wyspa urodzinowa i Potwór*. Jej książki tłumaczono na język francuski. Jest laureatką kilku nagród literackich. Ostatnio napisała bajkę *Królewna w koronie*, która otrzymała wyróżnienie w konkursie Literackiej Nagrody im. Kornela Makuszyńskiego za 2005 r.



PAWEŁ BERĘSEWICZ z wykształcenia anglista. Przez wiele lat nauczyciel angielskiego w jednym z warszawskich liceów. Współautor słowników angielsko-polskiego i polsko-angielskiego PWN-Oxford.

Autor wierszy i opowiadań dla dzieci, m.in. *Lalki Dorotki*, *Więści Domowe*, *Co tam u Ciunków?*, *Jak zakochałem Kaśkę Kwiatek*, *Pan Mamutko i zwierzęta*. Tłumacz: w wydawnictwie „Skrzat” ukazały się: *Olbrzym z Zamczyska Baśni Briana Patena*, *Księga Smoków Edith Nesbit* oraz *Przygody Tomka Sawyera* Marka Twaina w świetnym literackim przekładzie Beręsewicza.

W 2005 r. pisarz otrzymał nagrodę „Guliwer w krainie Olbrzymów” przyznaną przez kwartalnik o książce dla dzieci „Guliwer”, natomiast o książce dla dzieci „Guliwer”, natomiast w 2006 r. nagrodę w VIII edycji Konkursu Literackiego PTWK. Jego powieść *Co tam u Ciunków?* została także nominowana przez Polską Sekcję IBBY do konkursu „Książka roku 2005” oraz wytypowana do nagrody w Ogólnopolskim Konkursie „BESTSELLER-ek Roku 2005”.

Komitet redakcyjny: dr Grzegorz Leszczyński (przewodniczący), dr Grażyna Lewandowicz, Ewa Gruda, Hanna Didusko, dr Michał Zajac.
Redakcja: Jadwiga Chruścińska, Dorota Grabowska, Elżbieta Matusiak.